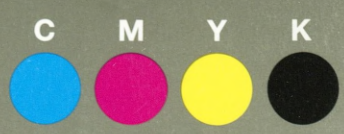




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

INSTYTUT BADAŃ STRATEGICZNO-OBRONNYCH

Egz. nr 5

I RESTRUKTURYZACJA ARMII

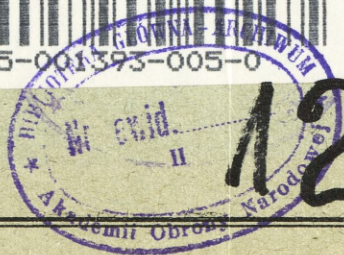
W. JARUZELSKI
F. SIWICKI
J. UŻYCKI
J. WOJTALA
D. JAZOW

II KONWERSATORIUM

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S / 1089



05-001395-005-0



12897

WARSZAWA

1989



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

INSTYTUT BADAŃ STRATEGICZNO-OBRONNYCH

Egz. nr 5

I

RESTRUKTURYZACJA ARMII

W. JARUZELSKI

F. SIWICKI

J. UŻYCKI

J. WOJTALA

D. JAZOW

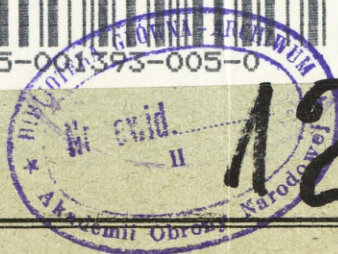
II

KONWERSATORIUM

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S / 1089



05-001393-005-0



12897

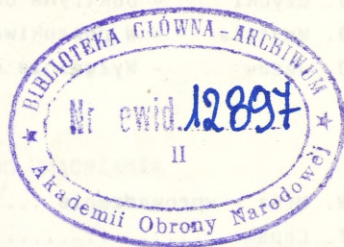
WARSZAWA

1989

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP
im.gen.broni Karola Świerczewskiego

INSTYTUT BADAŃ STRATEGICZNO-OBRONNYCH

Egz. nr ... 5



RESTRUKTURYZACJA ARMII

W. JARUZELSKI

F. SIWICKI

J. UŻYCKI

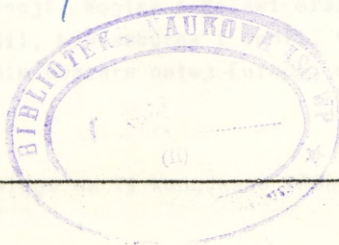
T. WOJTAŁA

D. JAZOW

II

KONWERSATORIUM

5/1089



SPIS TREŚCI

I

	Str.
W. Jaruzelski - Polska ma historyczny tytuł wzywać do umacniania bezpieczeństwa Europy	3
F. Siwicki - Przemiany w wojsku polskim	5
J. Użycki - Doktryna obronna PRL	8
J. Wojtala - W poszukiwaniu efektywnych rozwiązań	12
D. Jazow - Wyłącznie w celu obrony	16

II

KONWERSATORIUM

W. Mróz - wprowadzenie	22
T. Cepak	25
M. Robełek	31
Z. Żarski	32
H. Dziubiński	39
W. Filer	44
G. Koziej	47
J. Kaczmarek	53
R. Kulczycki	57
W. Łepkowski	61
A. Madejski	64
L. Mucha	67
W. Multan	71
P. Sienkiewicz	76
J. Skrzyp	79
A. Skowroński	82
C. Staciwa	84
J. Zubek	86
W. Mróz - podsumowanie	90

Wojciech JARUZELSKI
I Sekretarz KC PZPR
Przewodniczący Rady Państwa

**POLSKA MA HISTORYCZNY TYTUŁ WZYWAĆ DO UMACNIANIA
BEZPIECZEŃSTWA EUROPY^{*/}**

Polska z jej liczącym się potencjałem sił konwencjonalnych opowiada się za podjęciem zdecydowanych kroków na rzecz rozbrojenia. Budowa podstaw pod Europą silną swą tożsamością, trwale bezpieczną, pokojowo współpracującą, może i powinna zostać przyspieszona.

Skupiamy główną uwagę na jej centralnym obszarze. To co dzieje się w tej części Europy rozstrzyga o bezpieczeństwie nie tylko Polski, ale i całego kontynentu. Tu bowiem przebiega linia podziału, między dwoma ugrupowaniami polityczno-militarnymi, w tej strefie nagromadzonych jest najwięcej wojskowych środków niszczenia.

Zawsze była nam bliska idea regionalnego rozwiązywania złożonych problemów, wnoszenie tą drogą wkładu w szersze, ogólnoeuropejskie dzieło. Kierując się tą interpretacją, Polska Rzeczpospolita Ludowa występuje dziś z nowym planem zmniejszania zbrojeń i zwiększania zaufania w strefie Europy Środkowej, poprzez stopniowe rozrzedzenie potencjału jądrowych i konwencjonalnych środków walki w regionie rozgraniczającym przeciwstawne sojusze wojskowo-polityczne.

Nasza propozycja, służąca obniżeniu poziomu konfrontacji militarnej, dotyczy strefy obejmującej terytoria dziewięciu państw: Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier i Polski oraz Republiki Federalnej Niemiec, Belgii, Holandii, Luksemburga i Danii. W dalszej perspektywie możliwe byłoby objęcie nim obszaru całej Europy, od Atlantyku po Ural.

^{*/} Wygłoszenie Wojciecha Jaruzelskiego na II Kongresie PRON.
"Trybuna Ludu" z 1987.05.09-10.

Projekt planu przewiduje:
po pierwsze: stopniowe wycofywanie i redukcję wspólnie uzgodnionych operacyjnych i taktycznych rodzajów uzbrojenia jądrowego. Zakładamy, że odpowiednimi rokowaniami powinny być objęte wszystkie rodzaje tej broni;
po drugie: stopniowe wycofywanie i redukcję wspólnie uzgodnionych rodzajów broni konwencjonalnej, w pierwszej kolejności o największej sile i precyzji rażenia, mogące służyć do nagłej napaści;
po trzecie: ewolucję charakteru doktryn militarnych tak, aby mogły zostać wzajemnie uznane za ściśle obronne;
po czwarte: ciągłe poszukiwanie i uzgadnianie nowych środków bezpieczeństwa i budowy zaufania oraz mechanizmów ścisłej weryfikacji przestrzegania podjętych zobowiązań.

Realizacja planu może być niełatwa. Wymagać będzie zapewne starannych konsultacji, zgodności politycznej woli i działania. Wszystkim państwom-uczestnikom procesu KBWE przekazane zostaną drogą dyplomatyczną nasze propozycje w tej sprawie.

Plan ten traktujemy jako integralną część ogólnoeuropejskiego procesu zainicjowanego w Helsinkach, jako wsparcie dla innych inicjatyw rozbrojeniowych państw-członków Układu Warszawskiego. Jesteśmy przekonani, że koncepcja ta wychodzi naprzeciw oczekiwaniom tych licznych rządów i sił politycznych, które w konstruktywnym dialogu poszukują praktycznych rozwiązań pozwalających zwiększyć zaufanie i usunąć źródła istniejących zagrożeń, bez umniejszenia poczucia bezpieczeństwa żadnego z państw KBWE.

Gen. armii Florian SIWICKI

Członek Biura Politycznego KC PZPR
minister obrony narodowej

PRZEMIANY W WOJSKU POLSKIM */

Zadania w sferze obronności kraju determinowane są przede wszystkim sytuacją międzynarodową. W ostatnich latach zarysowały się w niej korzystne, jakościowo nowe zjawiska i tendencje.

Aktywna działalność państw socjalistycznych, zwłaszcza wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do zapewnienia trwałego pokoju zaczynają owocować. Nowe myślenie wywiera silny wpływ na opinię publiczną, obejmuje także coraz szersze kręgi polityków, przynosząc stopniowo konkretne efekty. Zauważalna w szczególności jest tendencja do rozwoju dialogu między państwami przeciwstawnych bloków polityczno-wojskowych.

Na płaszczyźnie wojskowej między państwami obu sojuszy daje się zauważyć stopniowe przełamywanie nawarstwionej przez długie lata nieufności.

Nowe myślenie w kwestiach możliwości i konieczności budowy zaufania oraz pierwsze radziecko-amerykańskie porozumienia rozbrojeniowe, w tym otwarcie na wszechstronne kontrole, dały impuls do dalszych przedsięwzięć na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Bardzo ważnym krokiem na tej drodze było oficjalne ogłoszenie obronnej doktryny wojennej państw Układu Warszawskiego.

Decyzja podjęta 21 listopada 1988 r. przez Komitet Obrony Kraju wychodzi także z oceny sytuacji ekonomicznej Polski. Konieczne jest w szczególności osiągnięcie wyższego poziomu wytwarzanego dochodu narodowego. W tym celu w gospodarce narodowej powinna dokonać się głęboka reforma ekonomiczna oraz zaostrzenie rygorów oszczędnościowych.

Kurs na efektywność wytyczony przez X Zjazd partii znajduje również u nas w armii, stosowny wyraz. Chodzi w szczególności o to, aby zmniejszać

*/ Fragmenty wywiadu udzielonego przedstawicielowi "Trybuny Ludu" przez generała armii Floriana Siwickiego. "Trybuna Ludu" nr 3 z 1989.01.04

obciążenie budżetu państwa na rzecz obrony, wdrażając jednocześnie coraz efektywniejsze formy organizacji i działań we wszystkich sferach życia wojska. Podstawowym celem są takie przekształcenia, w których wyniku armia będzie liczebnie mniejsza, ale wyróżniająca się wysoką jakością, mobilnością, zdolnością sprostaną wymogom bezpieczeństwa narodowego.

Współczesna broń czyni wojnę w Europie bezsensowną, prowadzącą do ogromnych strat i zniszczeń, a w przypadku użycia broni masowego rażenia - jądrowej czy chemicznej - do likwidacji życia biologicznego. Dlatego za kolejną podstawową zasadę naszej polityki uznajemy dążenie do ograniczenia i redukcji zbrojeń aż do całkowitej ich likwidacji.

Naszym wielkim historycznym osiągnięciem jest to, że znajdujemy się w otoczeniu sojuszników i przyjaciół. Nie stoimy wobec bezpośredniego zagrożenia.

Jednocześnie jednak jesteśmy jedynym w Europie krajem, którego granice zachodnie są jeszcze kwestionowane. To znów stanowi wyzwanie, które - poprzez swój negatywny wpływ na stabilność sytuacji w Europie - jest źródłem zagrożenia pośredniego.

Jest to jeden z czynników stanowiących o niezbędności utrzymywania przez nas odpowiedniego potencjału obronnego oraz koordynowanie i wiązanie naszych przygotowań obronnych z podobnymi przedsięwzięciami naszych sojuszników z Układu Warszawskiego. Sojusz z państwami socjalistycznymi, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, stanowi bowiem podstawową rękopię naszego bezpieczeństwa.

Polityka kształtowania naszych sił zbrojnych ukierunkowana jest na takie organizacyjne struktury oraz zapewnienie takiej liczebności i takiego wyposażenia wojsk, jakie są faktycznie niezbędne do zagwarantowania bezpieczeństwa kraju w ramach koalicyjnego systemu obronnego. Są to więc przedsięwzięcia realizowane stosownie do wymogów zmieniającej się sytuacji polityczno-wojskowej w świecie, a w szczególności w Europie.

Kształtująca się sytuacja umożliwia zapoczątkowanie procesu ograniczenia wydatków obronnych, a zatem podjęcie zmniejszania naszych sił zbrojnych, co znalazło swój wyraz w decyzjach Komitetu Obrony Kraju, w praktyce oraz propozycjach zawartych w Planie Jaruzelskiego.

Generalnie sprowadziłbym to do następujących przedsięwzięć:

- będziemy likwidować, zmniejszać lub łączyć niektóre centralne instytucje wojskowe, a nawet rodzaje sił zbrojnych;
- planujemy łączyć niektóre akademie wojskowe i wyższe szkoły oficerskie o podobnych profilach nauczania;
- zamierzamy zmniejszyć stan liczebny niektórych rodzajów sił zbrojnych i wojsk, to znaczy chcemy utrzymywać mniej jednostek, ale o wysokiej

sprawności bojowej, wyposażonych w najlepsze, na jakie nas stać, uzbrojenie, zdolnych do szybkiej reakcji na każde możliwe zagrożenie;

- będziemy powiększać liczbę jednostek utrzymywanych w stanie "skadrowanym", tzn. o wyraźnie zmniejszonych stanach osobowych w okresie pokoju;

- zasadniczym przeobrażeniem poddawane są jednostki wykonujące w ramach szkolenia zadania produkcyjno-usługowe na rzecz sił zbrojnych i gospodarki narodowej. Dotyczy to jednostek obrony terytorialnej, inżynieryjno-budowlanych i kolejowo-drogowych. Są one przekształcane w oddziały obrony cywilnej; zmieniają zasadniczo swój charakter. Plasowane są poza siłami zbrojnymi;

- będziemy doskonalić stosowane od lat oszczędne metody szkolenia zarówno żołnierzy służby zasadniczej, jak i rezerwistów. Będziemy zmniejszać liczbę powoływanych na ćwiczenia rezerwistów jak również ograniczać świadczenia rzeczowe jednostek gospodarczych na ten cel. Pozwoli to m.in. na ograniczenie w istotnym stopniu wysokich kosztów eksploatacji uzbrojenia i sprzętu technicznego.

Wszystkie wymienione przedsięwzięcia musimy realizować z wielką odpowiedzialnością. Dlatego zmiany będziemy wprowadzać w ciągu najbliższych lat stopniowo, zachowując niezbędną gotowość bojową armii.

Zakładamy, że zmiany te przyniosą istotne, idące w dziesiątki tysięcy korzyści etatowe oraz duże oszczędności materiałowo-finansowe, w tym inwencyjne.

W dotychczasowej praktyce wydatki na obronę oscylowały w granicach 4 procent dochodu narodowego. Oznaczało to, że wraz ze wzrostem tego dochodu wzrastała bezwzględna wielkość wydatków na obronę. Wzmiankowane już korzystne zmiany w stosunkach międzynarodowych pozwalają dać praktyczny wyraz nadziei, że pokojowe tendencje będą miały charakter trwały, co umożliwi nam zapewnienie bezpieczeństwa narodowego odpowiednio mniejszym kosztem.

Na takich właśnie przesłankach opieramy omówione nasze przedsięwzięcia racjonalizująco-oszczędnościowe, a proces zmniejszenia budżetu na obronę jest tego logiczną konsekwencją. W tym -1989 - roku pozwalają one na zmniejszenie wydatków na obronę o 4 proc. W wartościach porównywalnych, w stosunku do przewidywanego wykonania w 1988 r. jest to więc odejście od wspomnianej na wstępie zasady kroczącego wzrostu wydatków na obronę.

Procentowy udział tych wydatków w dochodzie narodowym podzielonym zmniejszy się z 3,8 proc. w 1988 r. do 3,6 proc. w 1989 r. Natomiast udział budżetu MON w wydatkach z budżetu państwa zmniejszy się w tym czasie z 7,7 proc. do 5,5 proc.

Podsumowując pragnę bardzo mocno podkreślić, że zarówno problemy obronności Polski, jak i jej rozwoju społeczno-gospodarczego są naszym wspólnym patriotycznym obowiązkiem. Ujczyznę mamy bowiem jedną, wspólną. Dlatego wszystko, co robimy jako armia, musi i będzie służyć narodowi.

Gen. broni Józef UŻYCKI
szef Sztabu Generalnego WP

DOKTRYNA OBRONNA PRL */

Doktryny wojenne zawsze odgrywały doniosłą rolę w dziejach państw i narodów. Jednak współcześnie, gdy w grę wchodzi nie tylko skuteczne odparcie agresji, ale przede wszystkim uniknięcie zagłady ludzkości - ich znaczenie niepomierne wzrosło.

Państwa socjalistyczne, doceniając w pełni rangę problemu bezpieczeństwa, wyznaczają swoim doktrynom wojennym, noszącym charakter zdecydowanie obronny, poczesne miejsce w prowadzonej przez nie polityce międzynarodowej. Treść i charakter ustaleń doktrynalnych potwierdzają fakty w postaci całego szeregu pokojowych decyzji np. o wyrzeczeniu się wojny jako środka rozwiązywania sporów, czy też deklaracja o nieużyciu broni jądrowej jako strona pierwsza.

Szczególnym tego dowodem były decyzje berlińskiej narady Doradczego Komitetu Politycznego państw-stron Układu Warszawskiego. Uznano na niej, że najważniejszym problemem w koalicyjnej doktrynie jest przeciwdziałanie wojnie, przede wszystkim przez stopniową redukcję arsenałów zbrojnych stanowiących podstawowy warunek zapewnienia obopólnego bezpieczeństwa i pokoju.

Na treść koncepcji każdej doktryny wojennej, a więc i doktryny wojennej PRL, wpływa cały szereg czynników. Są to: położenie danego państwa, jego wielkość i warunki demograficzne, a co za tym idzie - potencjał i moc obronna; charakter prowadzonej przez nie polityki zewnętrznej, kształtującej stosunki z sąsiadami i z innymi państwami oraz wpływającej na stan jego zagrożenia; stosunki społeczno-polityczne wewnątrz kraju, stan gospodarki, kultury, oświaty i nauki, tradycje narodowe oraz wiele innych.

*/ Fragmenty opracowania, które w całości opublikowano w miesięczniku "Wojenna Myśl" nr 11 z 1988 r. s. 72-80.

Mając powyższe na względzie należy stwierdzić, że:

Po pierwsze - jesteśmy narodem usytuowanym historycznie w politycznym i strategicznym centrum Europy, gdzie od wieków krzyżowały się interesy wielu państw i koalicji. Ziemie polskie były w przeszłości miejscem wielu bitew i wojen; przetaczały się przez nasz kraj olbrzymie masy wojsk. Tu między innymi decydowały się losy obu wojen światowych.

Nasze położenie geopolityczne sprawia, że obecne dobrosąsiedzkie stosunki i sojusze w sposób szczególny kształtują charakter i stopień zagrożenia. Nie mając bezpośredniej styczności lądowej z potencjalnym przeciwnikiem - bezpieczeństwo naszego kraju wiążemy ściśle z obronnym sojuszem jakim jest Układ Warszawski.

Po drugie - Polska Ludowa - odrodzona w nowych, sprawiedliwych granicach nie wysuwa żadnych roszczeń terytorialnych. Społeczeństwo naszego kraju jest jednolite, zainteresowane rozwojem gospodarczym kraju, możliwym jedynie w warunkach pokoju. Stąd, od lat, jesteśmy niezmiernie uczuleni na wszystko to, co może zagrażać istniejącemu w Europie "status quo" i od lat niezmiernie gotowi stanu tego bronić.

Z założeń tych wynikają dwie grupy zadań. Do pierwszej należą zadania z zakresu szeroko rozumianej obrony powietrznych, lądowych i morskiej granic kraju, do drugiej zaś - zadania związane z zabezpieczeniem efektywnego funkcjonowania państwa oraz zabezpieczeniem działań koalicyjnych i narodowych sił zbrojnych.

Przedstawione założenia stanowią istotę koncepcji doktrynalnej, ukierunkowując ją, z jednej strony, na przeciwdziałanie wojnie, z drugiej zaś - na obronę niepodległości i suwerenności narodowej naszej Ojczyzny oraz współdziałanie w zapewnieniu bezpieczeństwa całej socjalistycznej wspólnoty.

Mimo wysiłków państw socjalistycznych zmierzających do utrzymania pokoju, inicjatyw odprężeniowych i podejmowania rokowań rozbrojeniowych - zagrożenie ze strony światowego imperializmu nadal istnieje. Dlatego też, dopóki nie zostaną podpisane i zrealizowane odpowiednie porozumienia międzynarodowe, zmuszeni nadal jesteśmy umacniać swoją obronność.

Z analizy potencjału wojennego obu układów - NATO i UW - wynika, że obecny ich stan umożliwia rozpoczęcie i prowadzenie wojny na skalę dotychczas niespotykaną. Nowe systemy broni - zarówno ze względu na ciągły wzrost ich mocy, donośności i celności, jak też stale malejący czas uruchamiania, a także trudności zwalczania po starcie - stają się coraz niebezpieczniejsze.

Stąd też liczymy się z faktem, że ewentualna wojna prowadzona w zurbanizowanej i gęsto zaludnionej Europie nawet wyłącznie środkami konwencjonalnymi spowodować może bardzo rozległe i długotrwałe skutki.

Liczymy się również i z tym, że każdy konflikt zbrojny w Europie może ewoluować w kierunku wojny jądrowej. Z uwagi zaś na masowość rozwiniętych tu sił zbrojnych i ich utechnicznienie spodziewać się należy wysokiej dynamiki działań w wymiarze lądowym, powietrznym i morskim, a co za tym idzie - zatarcia granicy pomiędzy strefą frontu i zapleczem.

Nasz system obronny budujemy więc uwzględniając możliwość przedstawionych wyżej zagrożeń. Kierujemy się przy tym zasadą niezbędnej wystarczalności, przede wszystkim przez: stałe podnoszenie poziomu świadomości społeczno-politycznej, umacnianie potencjału gospodarczego oraz przygotowanie sił zbrojnych, a także sił obrony cywilnej do działań zgodnie z przyjętą doktryną, w myśl której nasze przedsięwzięcia obronne łączone będą w nierozzerwalną całość z podobnymi przedsięwzięciami koalicyjnymi państw-stron Układu Warszawskiego.

O zdolności obronnej państwa w dużej mierze decyduje poziom świadomości społeczno-politycznej jego obywateli oraz jedność moralno-polityczna całego społeczeństwa w podstawowych sprawach obronności kraju. Mamy przede wszystkim na względzie przygotowanie państwa i jego sił zbrojnych do realizacji zadań obronnych w najtrudniejszych warunkach ewentualnej wojny. Przez odpowiednie oddziaływanie wychowawcze kształtujemy patriotyczne i internacjonalistyczne postawy obywatelskie i żołnierskie. Staramy się utrwalić w świadomości całego społeczeństwa przekonanie o słuszności polityki zewnętrznej i wewnętrznej naszego państwa, a w świadomości żołnierzy - poczucie więzi i braterstwa broni z żołnierzami armii sojusznicznych, zwłaszcza Armii Radzieckiej. Wpajamy w nich poczucie dyscypliny i odpowiedzialności za wysoką jakość wykonania postawionych im zadań. Za sprawę wielkiej wagi uznajemy utrzymanie ścisłej więzi wojska ze społeczeństwem. Nieustanna troska dowódców, organizacji społecznych i młodzieżowych, organów polityczno-wychowawczych o właściwe oblicze stanu osobowego sił zbrojnych, o jego świadomość i moralność sprawia, że ludowe Wojsko Polskie odznacza się wysokimi walorami żołnierskimi i obywatelskimi.

Ważną rolę w kształtowaniu systemu obronnego PRL odgrywa potencjał gospodarczy. Stanowi on konstrukcję, na której opiera się moc obronna kraju. Wszechstronny rozwój socjalistycznej gospodarki, łączący harmonijne cele społeczne z obronnymi, w coraz większym stopniu służy umacnianiu wszystkich części składowych systemu obronnego państwa, zwłaszcza zaś stałemu podnoszeniu poziomu wyposażenia naszych sił zbrojnych. Przestrzegamy przy tym zasady, zgodnie z którą wydatki zbrojeniowe nie powinny ograniczać możliwości pokojowego rozwoju kraju. Dbamy usilnie o to, by przedsięwzięcia obronne jak najlepiej służyły gospodarce narodowej, rozwiązania gospodarcze zaś - umacnianiu obronności kraju. W nakładach pań-

stwa na obronność uwzględniamy przede wszystkim stopień zagrożenia oraz nasze możliwości ekonomiczne. Środkami tymi gospodarujemy rozsądnie, mając na względzie zaspokojenie jedynie niezbędnych potrzeb w zakresie obronności. Selektywnie, a jednocześnie harmonijnie rozwijamy te rodzaje uzbrojenia i wojsk, które umożliwiają utrzymanie wymaganego stopnia gotowości bojowej oraz mają decydujące znaczenie dla realizacji zadań obronnych. Wprowadzając do uzbrojenia nowe generacje broni i sprzętu, systematycznie modernizujemy dotychczasowe. Pozwala to utrzymać na wymaganym poziomie potencjał ogniowy i możliwości manewrowe wojsk oraz ich odporność na oddziaływanie środków rażenia przeciwnika, zwłaszcza broni precyzyjnej.

W ramach systemu obronnego przygotowujemy nasze wojsko do odparcia ewentualnej agresji, mając przede wszystkim na względzie zapewnienie zdolności do wykonywania zadań strategicznych i operacyjno-taktycznych w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-stron Układu Warszawskiego oraz zadań z zakresu obrony terytorium kraju. Wiele uwagi poświęcamy problematyce początkowego okresu wojny. Zgodnie z charakterem naszych ustaleń doktrynalnych, w szkoleniu wojsk - od dowództw i sztabów najwyższego szczebla do szeregowych - eksponujemy prowadzenie działań obronnych, podkreślając przy tym konieczność zapewnienia obrony trwałej, zdeterminowanej, aktywnej i nastawionej na rozbięcie agresora całym arsenałem sił i środków będących do dyspozycji. Nadal przygotowujemy kraj nasz i jego siły zbrojne do działania w warunkach wojny konwencjonalnej oraz wojny z użyciem broni masowego rażenia. Dużą wagę przywiązujemy przy tym do skutecznej obrony ponad 500-kilometrowego wybrzeża morskiego oraz osłony przestrzeni powietrznej kraju.

Wiele wysiłku poświęcamy zapewnieniu sprawności działania obrony cywilnej. Spełnia ona ważną rolę zarówno w okresie wojny, jak i pokoju. W czasie wojny zapewnia skuteczną indywidualną i zbiorową ochronę ludności oraz stwarza warunki niezbędne do zachowania ciągłości i sprawności funkcjonowania całej infrastruktury państwa. W okresie pokoju natomiast siły i środki obrony cywilnej wykorzystuje się do likwidowania klęsk żywiołowych. Jedną z istotnych funkcji obrony cywilnej jest również jej udział w kształtowaniu świadomości i zaangażowania obywateli w obronę państwa.

Rękojmią bezpieczeństwa Polski stanowi własna - budowana wysiłkiem całego narodu - moc obronna, będąca zarazem częścią składową połączonych sił państw socjalistycznych, sprzymierzonych w Układzie Warszawskim, wśród których moc obronna ZSRR odgrywa rolę największą.

Podstawowym warunkiem urzeczywistnienia doktrynalnej idei niedopuszczenia do wojny jest polityczna swartość i zgodność wysiłków na rzecz kontynuowania rozbrojenowego dialogu i uczynienia realnych procesów rozbrojenowych nieodwracalnymi tak w skali światowej, jak i regionalnej.

Gen. dyw. Jan WOJTAŁA
zastępca szefa Sztabu Generalnego WP

W POSZUKIWANIU EFEKTYWNYCH ROZWIĄZAŃ*/

Główny cel to pogłębienie w środowiskach wojskowych przekonania o konieczności efektywnego działania w nowych warunkach ekonomiczno-finansowych oraz omówienie i określenie wynikających stąd przedsięwzięć racjonalizująco-oszczędnościowych na lata 1989-1990, a także zasadniczych kierunków zamierzeń proefektywnościowych na następne pięćlecie zapewniających jakościowo nowy kształt sił zbrojnych oraz szersze wykorzystanie istniejącego potencjału na rzecz wojska i gospodarki narodowej.

Rozwijając temat chciałbym zasygnalizować, iż chodzi o wzbogacenie w szczególności problemów dotyczących: restrukturyzacji oraz działań racjonalizująco-oszczędnościowych możliwych do podjęcia w warunkach zmniejszenia liczebności sił zbrojnych, gdzie ilość zastąpiona zostanie odpowiednio wyższą jakością; stosowania bardziej efektywnych i skutecznych metod szkolenia wojsk z uwzględnieniem wprowadzanych zmian organizacyjnych; zamierzeń związanych z doskonaleniem systemu szkolnictwa wojskowego; przygotowania ekonomicznego kadr oraz rozwijania edukacji ekonomicznej; wprowadzenia rozwiązań zapewniających usprawnienie działalności inwestycyjno-remontowej oraz gospodarki nieruchomościami; podejmowania działań sprzyjających wyzwalaniu inicjatyw i przedsiębiorczości, służących poszukiwaniu i wdrażaniu rozwiązań systemowych; kontynuowania prac mających na celu dalszą integrację systemu zaopatrywania wojsk oraz doskonalenia gospodarki materiałowej, jak również poszukiwań zmierzających do zaktywizowania działalności naukowo-badawczej na rzecz skutecznego rozwiązywania jakościowo nowych problemów sił zbrojnych.

Podstawowe znaczenie mają przemiany zachodzące w kraju. Oznaczają one,

*/ Fragmenty wywiadu udzielonego przedstawicielowi Żołnierza Wolności przed XIV Centralną Naradą Racjonalnego Gospodarowania Sił Zbrojnych PRL. Żołnierz Wolności nr 94 z 1989.04.21.

zgodnie z linią wytyczoną przez partię i rząd, radykalne reformy w gospodarce, nowe zjawiska w życiu społeczno-politycznym. Przemiany te dotyczą również wojska, które raz jeszcze potwierdza otwartość na sprawy ogólnospołeczne.

Jest to tylko jeden aspekt sprawy. Warto podkreślić i drugi, świadczący, że jako siły zbrojne uczestniczymy twórczo w zachodzących w świecie przemianach. Wiadomym tego przejawem były decyzje Komitetu Obrony Kraju z listopada 1988 roku, obliczone na kształtowanie naszej doktryny obronnej stosownie do sytuacji gospodarczej kraju i do przemian zachodzących na arenie międzynarodowej.

Wielkość i zakres zadań w sferze obronności, obejmujących określone przedsięwzięcia we wszystkich dziedzinach życia i działalności kraju zawsze są determinowane przez dwie podstawowe przesłanki: sytuację polityczno-militarną w świecie oraz możliwości ekonomiczne państwa. Obydwie oddziałują na stan, rozwój i przemiany w siłach zbrojnych.

Aktywne działania państw socjalistycznych dla zapewnienia trwałego pokoju, nowe podejście w kwestiach wzajemnej współpracy i lepsza atmosfera w stosunkach Wschód-Zachód stwarzają dobre perspektywy w oczyszczaniu przedpola na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Jest to zgodne z interesami narodowymi Polski. Jako państwo wnosimy także konkretny wkład w dialog rozbrojeniowo-odprężeniowy, czego potwierdzeniem jest choćby polska inicjatywa zmniejszenia zbrojeń i zwiększenia zaufania w Europie Środkowej, znana jako Plan Jaruzelskiego.

Nie kończy się zresztą na samych oświadczeniach i propozycjach w toczącym się dialogu rozbrojeniowym. Wiadomym dowodem konsekwentnego postępowania państw wspólnoty socjalistycznej są niedawne decyzje ZSRR o jednostronnej redukcji części wojsk i sprzętu bojowego, w Polsce zaś przemiany strukturalne i zmniejszenie liczebności sił zbrojnych.

Powiedzmy sobie otwarcie i bez niedomówień, iż utrwalające się tendencje pokojowe, przede wszystkim w Europie, nie przebiegają jednak bez oporów i zahamowań ze względu na różnice w koncepcjach i podejściu do spraw rozbrojeniowych. W postępowaniu wielu państw NATO obserwuje się swoisty dualizm - z jednej strony świadczą one, że wojna jądrowa jest niedopuszczalna, a jednocześnie broń jądrową uważa się tam za "gwaranta bezpieczeństwa"; godzą się na rozmowy rozbrojeniowe, a z drugiej strony stawiają na modernizację swoich armii i militaryzację kosmosu. Poza słownymi deklaracjami w sprawach zmniejszenia potencjału zbrojnego ze strony NATO praktycznie niewiele się robi.

W tej sytuacji nieuwzględnienie realiów i podawanie w wątpliwość potrzeby realizacji zadań dla zapewnienia niezbędnej gotowości obronnej

państwa, w tym utrzymywania sił zbrojnych odpowiednio do realnego zagrożenia, nie znajduje racjonalnego uzasadnienia. Więcej - jest to niebezpieczne i wielce szkodliwe dla całokształtu obronności naszego kraju. Tym bardziej, że resort obrony narodowej od kilku już lat zmniejsza swoje wydatki i dostosowuje wielkość budżetu do możliwości ekonomicznych państwa.

Budżet MON na ten rok został znacznie zmniejszony w stosunku do pierwotnych założeń. Zakładamy zresztą, że wydatki na cele obronne ze względu na inflacyjny ponadplanowy wzrost cen będą realizowane na jeszcze niższym poziomie. Zresztą resort nasz na przestrzeni ostatnich lat dogłębnie analizuje i systematycznie zmniejsza wydatki na utrzymanie i rozwój sił zbrojnych, dostosowując je do możliwości gospodarki narodowej. Tak więc realizacja zadań odbywać się będzie przy znacznie ograniczonych nakładach. W tych warunkach nieodzownym wymogiem staje się podnoszenie efektywności wykorzystania posiadanych środków, a przede wszystkim uświadomienie i zrozumienie, szczególnie przez dowództwa, sztaby i instytucje centralne, konieczności przestrzegania reguł i norm ekonomiczno-finansowych.

Inna kwestia, że wojsko będąc dobrym gospodarzem czyni także wiele, aby w części chociaż zrekompensować społeczeństwu nakłady ponoszone na obronność, przysporzyć gospodarce narodowej korzyści w postaci wybudowanych i zmodernizowanych tras komunikacyjnych, urządzeń kolejowo-drogowych, zmeliorowanych łąk i pól, zrekultywowanych gruntów rolnych, wyszkolonych fachowców różnych dziedzin itp. Uzyskane w tym czasie wielomiliardowe oszczędności świadczą, że nasze siły zbrojne wkraczają w kolejny etap z pokaźnym dorobkiem i wymiernymi efektami ekonomicznymi w dziedzinie racjonalnego gospodarowania, z dobrze przygotowaną bazą, i świadomymi swych obowiązków kadrami, przygotowanymi do podejmowania realizacji nowych, niełatwych zadań. Są wyrazem żołnierskiej troski i obywatelskiej odpowiedzialności za powierzone wojsku środki.

Wygospodarowane w ten sposób sumy skutecznie wspierają wykonywanie bieżących i rozwojowych zadań wojska, a jednocześnie przyczyniają się do łagodzenia trudności gospodarczych kraju. Ma to szczególne znaczenie, zwłaszcza obecnie, kiedy istnieje pilna potrzeba równoważenia gospodarki narodowej.

Mamy przy tym świadomość, że w nowych uwarunkowaniach funkcjonowania sił zbrojnych istnieje potrzeba poszukiwania nowych, bardziej skutecznych niż dotąd, często niekonwencjonalnych rozwiązań w gospodarce wojskowej. Zmuszają zresztą do tego także zjawiska oraz ograniczenia występujące w gospodarce narodowej, jak: inflacja, nierównowaga gospodarcza, monopolistyczna pozycja wielu dostawców dla wojska.

Szczególnie ważny problem to restrukturyzacja wojska. Rozwiązanie wszystkich, bardzo złożonych problemów, związanych z dokonującymi się przemianami wymaga kompleksowego podejścia, to znaczy rozpatrywania problemów natury organizacyjnej w ścisłym powiązaniu z problematyką kadrową, dyslokacyjną, inwestycyjną, mobilizacyjną, szkoleniową i zaopatrzenia materiałowego.

Podstawowym zadaniem jest jednak poszukiwanie działań racjonalizująco-oszczędnościowych, zwłaszcza w zakresie: rozwiązań organizacyjnych, wyposażenia w uzbrojenie i sprzęt wojskowy, eliminowania przestarzałej i kosztownej w utrzymaniu oraz eksploatacji techniki bojowej, oszczędnego wykorzystania posiadanych środków materiałowych i finansowych oraz urealnienia zapasów.

Sprawnych organizacyjnie i uzasadnionych ekonomicznie form przekształceń wymagają jednostki i instytucje sfery produkcyjno-usługowej wojska. Niemniej istotnym zagadnieniem jest usprawnianie działalności inwestycyjno-remontowej oraz gospodarki nieruchomościami, w tym kompleksami zwalniającymi przez rozformowywane jednostki, a także zamierzenia związane z dalszą integracją systemu zaopatrywania wojsk oraz doskonalenia gospodarki materiałowej.

Spora do zrobienia jest wciąż w zakresie wykorzystania potencjału naukowo-badawczego dla dalszego rozwoju sił zbrojnych, w dziedzinie edukacji ekonomicznej oraz szerszego stosowania informatyki. Z tym ostatnim zagadnieniem wiąże się szkolenie potencjalnych użytkowników w zakresie informatyki i umiejętności posługiwania się specjalistycznym sprzętem.

Ta wzajemnie warunkująca się problematyka stawia przed wszystkimi ogniwami naszych sił zbrojnych, głównie zaś przed instytucjami centralnymi MON, wyjątkowej wagi zadanie. Spłylenie w działalności planistycznej i realizacji któregośkolwiek z tych elementów nie pozwoli na osiągnięcie końcowego celu i nie da pożądanых efektów.

Gen. armii D. JAZOW
minister obrony ZSRR

WYŁĄCZNIE W CELU OBRONY */

Dokonanie zwrotu od zasady nadzbrojeń /czy też superzbrojeń/ ku zasadzie racjonalnej wystarczalności obronnej, a także realizacja wymogów doktryny obronnej w teorii i praktyce budownictwa obronnego dotyczą obok bazy materialno-technicznej również systemowego szkolenia oraz gotowości bojowej armii i floty, ich form organizacyjnych oraz kwestii ukadrowienia. Wszystko to prowadzi do zasadnej aktualizacji kwestii: czym we współczesnych warunkach powinny charakteryzować się siły zbrojne, w jakim składzie są one niezbędne dla naszego państwa i narodu?

Dzisiaj wiele uwagi poświęcają tej kwestii środki masowego przekazu. Jest to w pełni zrozumiałe: nasze siły zbrojne są integralną częścią naszego społeczeństwa, jego elementem, żyjącym wraz z nim wspólnym życiem, mającym te same interesy. Naród radziecki stale troszczy się o swoją armię i flotę, oddając do dyspozycji sił zbrojnych wszystko co jest niezbędne do pomyślnego wypełnienia patriotycznej i internacjonalistycznej powinności. Rozwijające się w siłach zbrojnych i w całym społeczeństwie procesy demokratyzacji i jawności sprzyjają wzrostowi politycznej i służbowej aktywności żołnierzy i kadry oficerskiej, usuwaniu niedociągnięć w szkoleniu bojowym, służbie, dyscyplinie wojskowej, eliminowaniu zjawisk obcych istocie i duchowi naszej armii.

Niesłuszne byłoby jednak niedostrzeżenie poglądów będących ostrym dysonansem w ogólnym potoku związanych z siłami zbrojnymi wystąpień w środkach masowego przekazu. Należy tu np. odnotować propozycję likwidacji sił zbrojnych "w związku z brakiem zagrożenia wojennego", lub też inne - dotyczące redukcji ich o połowę, skrócenia czasu pełnienia służby zasadniczej do jednego roku. Głoszony jest absolutnie oderwany od realnego

*/ Artykuł gen. Jazowa opublikowany na łamach "Krasnoj Zwiezdy".
PAP, Biuletyn Wojskowy nr 19/758 s. 17

gruntu pacyfizm, a pod jego szyldem przemycą się różne "idee" o nieobowiązkowej służbie w wojsku, o "odwołaniu" obowiązku obrony swojej Ojczyzny itd. Sądzę, że w tego rodzaju wystąpieniach nie ma niczego poza pogonią za płytką efektywnością, dążeniem do zaszokowania wyobraźni czytelnika lub słuchacza "odwagą" poglądów, niepowstrzymanym reformatorskim rozmachem. Przeraza nie tylko brak kompetencji, ale i brak odpowiedzialności autorów tego rodzaju "innowacji" w podejściu do najważniejszych problemów państwa, do zagwarantowania bezpieczeństwa kraju.

Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do takich wystąpień przytłaczająca większość publikacji poruszających kwestię budownictwa sił zbrojnych charakteryzuje się dążeniem do wypracowania optymalnych rozwiązań tych problemów. Najczęściej dyskusja dotyczy kwestii celowości przejścia od istniejącego obecnie w naszym kraju systemu poboru do sił zbrojnych do armii typu milicyjnego lub najemnego, bądź też kompilacji tych dwu typów. Zazwyczaj propozycje sprowadzają się do kompilacji tego co już było stosowane w przeszłości i nie sprawdziło się w praktyce, lub do tego co jest stosowane obecnie na Zachodzie. Wszelkie jednak - a tym bardziej radykalne - zmiany w tej sferze muszą mieć odniesienie do konkretnej sytuacji militarno-politycznej, do stopnia realnego zagrożenia wojennego, społeczno-gospodarczych i naukowo-technicznych możliwości i zasobów kraju, do potrzeb zapewnienia jego bezpieczeństwa. Tylko taki kąt widzenia może wiernie odzwierciedlić potrzebę istnienia i wykorzystania tych czy innych form organizacji i poboru do sił zbrojnych.

Wiadomo, że organizacja armii według systemu milicyjnego zakłada, iż w jej szeregach znajdują się wszyscy podlegający obowiązkowi obrony kraju oraz przeszkoleni wojskowo obywatele. Pobór w tym przypadku odbywa się według kryteriów terytorialnych z rozlokowaniem ugrupowań wojskowych w miejscach, w których mieszkają i pracują poborowi. Ich szkolenie odbywa się w czasie okresowych, krótkotrwałych zgrupowań. To wszystko miał na względzie W.I. Lenin, łącząc rozwiązanie kwestii obrony socjalistycznej rewolucji z powszechnym uzbrojeniem ludności - ze stworzeniem ludowej milicji. Analizując jednakże rozwój wydarzeń po zwycięstwie Wielkiego Października oraz konkretne warunki, w których odbywało się kształtowanie państwa radzieckiego, Lenin doszedł do wniosków, mówiących o nierealności i niedopuszczalności tego planu, ponieważ nie gwarantuje on obrony rewolucji. W związku z tym Lenin sformułował ideę utworzenia regularnej, kadrowej Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej - armii nowego, socjalistycznego typu.

Taka armia była utworzona przez partię bolszewicką, przez rewolucyjną twórczość mas pracujących. Czas, w tym również okres niezwykle ciężkich

prób wojny domowej i Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, przyniósł przekonujące dowody jej żywotności, bezsprzecznej przewagi zarówno nad systemem milicyjnym, jak i najemnym. Dotyczy to zarówno sfery politycznej, jak i gospodarczej oraz czysto wojskowej.

W sferze politycznej system tworzenia skadrowanej regularnej armii na bazie powszechnego obowiązku obrony jest systemem najbardziej demokratycznym i odpowiadającym zasadom sprawiedliwości społecznej. Służba wojskowa w warunkach państwa socjalistycznego ma ogromne znaczenie społeczne. Jest ona życiową koniecznością, gdy, jak pisał K. Marks, "dokonuje obrony" - obrony interesów całego narodu, jego wolności i niepodległości. Jedną z istotniejszych zdobyczy rewolucji polega właśnie na tym, że dla każdego obywatela państwa radzieckiego służba w szeregach sił zbrojnych stała się sprawą honoru i sumienia, zaszczytnym obowiązkiem, a obrona jednolitej, wspólnej dla wszystkich narodów i narodowości ZSRR Ojczyzny - godnym, uświęconym obowiązkiem. Pełne poświęcenia wywiązywanie się z tego obowiązku przez miliony ludzi radzieckich zrodziło jakościowo niebywałe, a nawet niemożliwe przedtem do uzyskania historyczne zjawisko - masowe bohaterstwo żołnierzy stało się jednym z decydujących czynników zwycięstw państwa radzieckiego i jego sił zbrojnych w wojnie domowej i Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

Organizacja armii na bazie powszechnego obowiązku obrony zakłada realizację eksterytorialnej zasady poboru do poszczególnych jednostek i pododdziałów. W najwyższym stopniu współbrzmi to z potrzebami obrony takiego ogromnego kraju jak nasz; z jego zróżnicowaną gęstością zaludnienia, różnorodnym militarno-strategicznym znaczeniem tych czy innych kierunków i rejonów, z wielonarodowościową strukturą ludności. Absolutnie oczywiste jest, że tych potrzeb nie sposób zaspokoić organizując armię według zasady terytorialnego poboru w systemie milicyjnym, w którym poborowi odbywają służbę tam gdzie mieszkają i pracują. Co więcej: wdrożenie tej zasady tworzy obiektywne przesłanki do przejawów lokalnego, grupowego egoizmu, przeciwstawienia wąsko rozumianych narodowościowych interesów interesom ogólnopaństwowym i internacjonalistycznym.

Z politycznego punktu widzenia również system bazujący na zasadzie dobrowolnego najmu do służby wojskowej nie jest w stanie zagwarantować bezpieczeństwa. Gotowość do służby stoi tu w bezpośredniej zależności od wielkości żołdu, moralne bodźce do służby nieuchronnie są wypierane przez bodźce materialne, szlachetne pojęcie obowiązku żołnierskiego i internacjonalistycznego ulegają spłyceciu. Duch zespołowości i koleżeństwa, który jest mocną stroną armii socjalistycznej, zastępuje duch korporacji, powstają podstawy do kultywowania egoizmu i indywidualizmu. To - jak świadczy

historia wojen - bynajmniej nie sprzyja umacnianiu moralno-politycznego poziomu wojska, szczególnie w ekstremalnych warunkach działań bojowych.

Należy też dodać, że baza społeczna armii najemnej zawęża się, odrywa od życia narodu, przekształca w swoistą kastę mającą własne specyficzne interesy, orientacje społeczno-polityczne oraz wartości moralne. Naturalne jest, że w warunkach kapitalistycznego, generalnie antagonistycznego społeczeństwa jest to zgodne z interesami klas rządzących, dla których armia jest narzędziem obrony ich interesów, które są przeciwstawne interesom ludzi pracy. Jednakże w warunkach społeczeństwa socjalistycznego jest to zasadniczo sprzeczne z jego naturą, politycznym ukierunkowaniem oraz jego organizacją wojskową.

W sferze ekonomicznej system formowania regularnej kadrowej armii na bazie powszechnego obowiązku obrony zapewnia najbardziej oszczędne i racjonalne wykorzystanie zasobów społecznych, przeznaczanych na potrzeby obrony. System milicyjny, który w przeszłości słusznie uznawany był za najmniej obciążający gospodarkę kraju w warunkach realizacji najnowszych osiągnięć postępu naukowo-technicznego w dziedzinie wojskowości, wyposażenie wojska w broń, która w przeważającej części jest bronią zespołową, w znacznym stopniu wyeliminował ten atut. Chodzi o to, że w celu opanowania współczesnych broni i sprzętu, opanowania metod i sposobów prowadzenia walki w warunkach niekoszarowego szkolenia konieczna jest rozgałęziona sieć specjalistycznych ośrodków szkoleniowych, dysponujących odpowiednią materialno-techniczną bazą naukową i wysoko wykwalifikowanymi specjalistami. Nie można stworzyć takiej sieci bez dodatkowych nakładów finansowych i materiałowych.

Nie można nie uwzględnić i tego, że masowe odciążenie ludzi pracy z miast i wsi do szkolenia wojskowego w miejscu zamieszkania, nie może nie odbić się negatywnie na gospodarczych wskaźnikach pracy załóg pracowniczych, zwłaszcza zaś w warunkach pracy na zasadach rozrachunku gospodarczego, samofinansowania, systemów brygadowych i brygadowo-dzierżawczych.

Utrzymywanie formacji milicyjnych zakłada dodatkową pozycję po stronie wydatków w budżecie lokalnym. Z drugiej zaś strony nie jest tajemnicą, że nawet bez tej pozycji budżety naszych republik związkowych wykazują obecnie dość istotny deficyt.

Jeszcze większym obciążeniem dla gospodarki jest armia najemna. Wymaga ona minimum kilkakrotnie wyższych nakładów na finansowe wyposażenie składu osobowego armii, niż w przypadku armii formowanej na podstawie powszechnego obowiązku obrony. Przecież na wszystkich stanowiskach w armii najemnej znajdują się ludzie, którzy niezależnie od korpusu - czy to szeregowcy, czy oficerowie - muszą otrzymywać pensję nie tylko porównywalną

z pensją odpowiednich kategorii pracowników w innych sferach działalności, lecz w wielu przypadkach znacznie przekraczającą jej średni poziom. Jest to naturalne, jeśli weźmie się pod uwagę istotne ograniczenia socjalne, kłopoty bytowe i wyrzeczenia, utrudnienia i niebezpieczeństwa, które związane są z pełnieniem służby wojskowej.

Czasami można spotkać się ze stwierdzeniami, że armia najemna dzięki lepszemu przygotowaniu fachowemu żołnierzy może być znacznie mniej liczebna, niż armia formowana na bazie powszechnego obowiązku obrony. Dzięki temu - jakoby - wydatki na utrzymanie kadry mogą być ograniczone. Jest to błędne stwierdzenie. We współczesnych warunkach liczebność armii określa nie sposób poboru, a sytuacja militarno-polityczna, charakter i zakres zadań stojących przed siłami zbrojnymi, poziom ich technicznego wyposażenia, wymagania wobec gotowości i zdolności bojowej armii.

W ściśle wojskowej sferze pobór do wojska na podstawie powszechnego obowiązku obrony zapewnia w ciągu 2-3 lat zasadniczej służby wystarczający poziom opanowania nowoczesnej broni i środków technicznych w najbardziej masowych specjalnościach wojskowych. Poza tym w takim przypadku uzyskuje się niezbędny poziom koordynacji bojowej wojskowych kolektywów, takie polowe, powietrzne i morskie wyszkolenie oraz zdyscyplinowanie składów osobowych, bez którego nie można liczyć na sukces w walce.

Analiza doświadczeń bojowych oraz codziennej praktyki wykazuje, że pod względem poziomu profesjonalizmu - tego najważniejszego wskaźnika wyszkolenia sił zbrojnych - armia kadrowa, formowana na podstawie powszechnego obowiązku obrony nie ustępuje armii najemnej, a pod względem wielu parametrów - nawet ją przewyższa. Pryncypialnie ważne jest i to, że w tym przypadku zapewnia się niezbędną ilość rezerw mobilizacyjnych, a także ich jakość odpowiadającą poziomowi rozwoju techniki wojskowej i sztuki wojennej w ogóle. Co się tyczy armii najemnej, to jak się wydaje wystarczy tu przypomnieć stwierdzenie Lenina z początku wieku, o tym, że "bezpowrotnie odeszły w przeszłość te czasy, kiedy wojny prowadzili najemnicy lub też przedstawiciele na wpół oderwanej od społeczeństwa kasty" /tłumaczenie robocze PAP/. We współczesnych warunkach armia najemna na skutek ograniczenia przygotowywanych w tym systemie rezerw nie jest w stanie prowadzić długotrwałych działań bojowych, zwłaszcza w obronie znacznych obszarów. Mówiąc inaczej: nie może ona zagwarantować odparcia agresji i zapewnić bezpieczeństwa kraju.

Nie trzeba mieć specjalistycznej wiedzy, ażeby zauważyć, że system milicyjny obiektywnie nie pozwala ani na opanowanie w czasie krótkotrwałych szkoleń współczesnej broni, ani tym bardziej na wypracowanie niezbędnych nawyków i dyscypliny żołnierzy - tzn. tego wszystkiego, co prze-

kształca pododdział, oddział, okręt w jednostkę bojową. Nie wolno nie uwzględniać i tego, że jednostki terytorialne - zgodnie z zasadą ich kompletowania - muszą być rozlokowywane nie tam, gdzie tego wymaga sytuacja, a tam gdzie zamieszkują poborowi. Oznacza to, że nie mogą one szkolić się na odpowiednim teatrze działań wojennych. Również gotowość bojowa takich pododdziałów nie będzie odpowiadać wymogom czasu, tym realnym warunkom, w których czynnik czasu nabiera bodaj najbardziej decydującego znaczenia, a działania bojowe wymagają najwyższej precyzji i bezbłędnego współdziałania wszystkich ogniw skomplikowanego organizmu sił zbrojnych.

Dysponujemy pierwszymi, ale już reprezentatywnymi doświadczeniami przebudowy sił zbrojnych. Nie wszystko jest tu jednoznaczne. Istnieje niemało trudności i problemów, nie wszystkie elementy mechanizmu hamującego zostały zlikwidowane. Niemniej jednak uzyskane pozytywne wyniki, których z dnia na dzień jest coraz więcej, świadczą o tym, że pieriestrojka w armii i we flocie nabiera tempa. Jej skutki są najbardziej stabilne i najlepiej widoczne tam, gdzie nowe podejście do rozwiązania aktualnych zadań zbiega się z krytyczną analizą i twórczym zastosowaniem naszego ponad siedemdziesięcioletniego i pod wieloma względami unikalnego doświadczenia.

Konieczność nieodwracalnego pogłębiania pieriestrojki, konsekwentnego doskonalenia jakościowych charakterystyk sił zbrojnych nie podlega dyskusji. Równie niewątpliwe jest i to, że koniecznym warunkiem pomysłowego rozwiązania tego zadania jest opanowanie przez naszych żołnierzy i oficerów idei nowego politycznego myślenia, przekształcenia tych idei w stabilne przekonania i uwarunkowane praktyczne działania.

Pieriestrojka, odnawiając wszystkie aspekty życia i działalność armii i floty, coraz powszechniej wykazuje ich moralno-polityczny potencjał jako socjalistycznej organizacji wojskowej. Rozwijając się zgodnie z doktryną obronną, zasadą racjonalnej wystarczalności, uzyskując nową jakość nasze siły zbrojne muszą stawać się coraz bardziej estetycznym, skoordynowanym, mobilnym, wyposażonym w najnowocześniejszy sprzęt techniczny, jednolitym pod względem poglądów, woli i działań organizmem bojowym, bazującym na wszechstronnym poparciu narodu. W tym zawiera się gwarancja właściwej realizacji, przez armię i flotę stojących przed nami zadań w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i obrony kraju, obrony twórczej pracy ludzi radzieckich, pokoju na ziemi.

Władysław MRÓZ

WPROWADZENIE DO DYSKUSJI

Pragnę serdecznie powitać Towarzyszy na kolejnym konwersatorium, które poświęcimy problemom zawartym w temacie: "Armia a reforma polityczno-gospodarcza w naszym państwie".

Szczególnie serdecznie witam naszych gości spoza wojska, reprezentujących Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych oraz Akademię Nauk Społecznych PZPR. Miło nam spotkać się z tymi wszystkimi Towarzyszami, których mamy przyjemność kolejny raz gościć w murach naszej uczelni.

Możliwość przeprowadzenia dyskusji w tak reprezentatywnym gronie ma dla nas szczególne znaczenie. Przemiany społeczno-gospodarcze w Związku Radzieckim i w naszym państwie, dokonane już redukcje zbrojeń i sił zbrojnych, rokowania toczące się w Wiedniu - wszystko to powoduje, że problemem znajdującym się w centrum naszej uwagi jest możliwie precyzyjne określenie wpływu tych przeobrażeń na nasze siły zbrojne.

Niezmiernie interesująco zapowiada się przebieg rokowań wiedeńskich. Propozycje przedstawione przez ministra Szewardnadze i ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Geofreya Howe'a, jako w wielu punktach ze sobą zbieżne, stanowią dobrą prognozę. W rezultacie może dojść do sytuacji, w której w ciągu najbliższych dwóch lub trzech lat nastąpi radykalne zmniejszenie stanu sił zbrojnych i zbrojeń w Europie oraz przyjęcie ustaleń, które w sposób zasadniczy mogą przyczynić się do wzrostu zaufania.

Przed nami, jako placówką naukowo-badawczą, a przede wszystkim przed resortem obrony narodowej, stawia to szereg bardzo konkretnych zadań, dotyczących restrukturyzacji sił zbrojnych oraz określenia ich kształtu. Jest to przedsięwzięcie niezmiernie trudne i skomplikowane, bowiem decyzje podejmowane w tym względzie mają charakter długofalowy i dotyczą pro-

blemów o zasadniczym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa, a także dla gospodarki narodowej. Ich konsekwencje będziemy odczuwali przez najbliższych kilka lat.

Oczywiste jest, że podstawą do podejmowania tego typu decyzji jest długofalowa prognoza rozwoju sytuacji polityczno-militarnej w świecie. Wiele wskazuje na to, że obecnie rozwój tej sytuacji zmierza do jej ustabilizowania oraz do złagodzenia napięć w stosunkach między państwami o przeciwstawnych systemach społeczno-politycznych. Należy zakładać, że znaczna część państw rzeczywiście dąży do redukcji swoich potencjałów wojskowych, jednak - tak, jak w innych przypadkach - liczą się nie same intencje i deklaracje, lecz konkretne działania i decyzje. Takich decyzji po stronie państw NATO, jak do tej pory, jest niewiele.

Jednym z istotnych problemów, jaki należałoby rozwiązać, jest określenie wielkości tak zwanego "minimum wojskowego potencjału obronnego", a w pierwszym rzędzie określenie czynników mających wpływ na tę wielkość. Jednym z takich czynników jest zagrożenie tak naszego państwa, jak i pozostałych państw Układu Warszawskiego. Należy sądzić, że zagrożenie to będzie się zmniejszało. Problem ten, naszym zdaniem, należy jednak rozpatrywać szerzej. Istniejący stan zagrożenia spowodowany jest bowiem nie tylko posiadaniem przez układające się strony pewnej liczby dywizji w określony sposób wyposażonych, wyszkolonych, rozmieszczonych oraz utrzymywanych w określonym stopniu gotowości bojowej. Potencjał wojenny wysoko rozwiniętych państw kapitalistycznych stawia je bez wątpienia w uprzywilejowanej sytuacji. Państwa te mają znacznie większe możliwości dokonania mobilizacji wszystkich swoich zasobów i wystawienia w krótkim czasie odpowiednio silnej armii. Dochodzi przy tym problem roli i znaczenia niebrojnych form walki, jakie prowadzone są również w okresie pokoju. Problem ten, poza nielicznymi publikacjami o charakterze cząstkowym, nie doczekał się kompleksowego opracowania. Wszystko zaś wskazuje na to, że wobec coraz bardziej problematycznej możliwości osiągnięcia celu politycznego drogą wojny, walki te będą odgrywały coraz większe znaczenie.

W sumie nie ulega wątpliwości, że niezmiernie interesujące byłoby krytyczne przeanalizowanie tradycyjnych poglądów na rolę sił zbrojnych w zapewnieniu bezpieczeństwa państwa.

W przesłanych Towarzyszom zaproszeniach przedstawiliśmy propozycję dyskusji nad wielu jeszcze innymi problemami, istotnymi - naszym zdaniem - z punktu widzenia ich wpływu na przemiany dokonujące się w siłach zbrojnych. Nie oznacza to, naturalnie, że jedynie wokół nich ma się koncentrować nasza uwaga.

I jeszcze - pozwolą Towarzysze - że przedstawię kilka spraw porządkowych. Jak zwykle nie wprowadzamy żadnych ograniczeń w dyskusji. Prosimy o o swobodne, niczym nie skrepowane wypowiedzi. Każdego zdania z uwagą wysłuchamy i uwzględnimy je w dalszej pracy. Szczególnie liczymy na wypowiedzi naszych gości spoza wojska. Wychodzimy bowiem z założenia, że nieco inne spojrzenie na problemy dotyczące sił zbrojnych, nie obarczone naszymi profesjonalnymi nawykami, może przynieść oryginalne rozwiązania w interesującej nas kwestii.

Jak zwykle rejestrujemy wypowiedzi dyskutantów wyłącznie na nasz wewnętrzny użytek. W przypadku publikowania materiałów z konwersatorium, w przyjętym trybie będziemy zwracali się do wszystkich zainteresowanych z prośbą o ich autoryzację.

Tadeusz CEPAK

Ostatnio zarysowały się korzystne zjawiska i tendencje w rozwoju sytuacji międzynarodowej. Aktywna działalność państw socjalistycznych, zwłaszcza Związku Radzieckiego, zmierzająca do zapewnienia trwałego pokoju, zaczyna owocować. Nowe myślenie wywiera silny wpływ na opinię publiczną, obejmuje także coraz szersze kręgi polityków. Zauważalna jest w szczególności tendencja do rozwoju dialogu pomiędzy państwami przeciwnych bloków polityczno-wojskowych. Egzemplifikacją tego kierunku działania może być fakt zorganizowania w kwietniu br. przez instytut zachodniemiecki seminarium dla ok. 50 przedstawicieli i specjalistów wojskowych z UW i NATO, poświęconego problematyce doktryn wojskowych. Ten sam temat będzie również przedmiotem obrad w czerwcu br. na seminarium w Monachium w ramach realizacji zaleceń wiedeńskich KBWE. Warto dodać, że kraj nasz jest inicjatorem i współorganizatorem tego spotkania.

Analiza aktualnych nurtów sytuacji międzynarodowej pozwala stwierdzić że wysoce konfrontacyjny i niebezpieczny, grożący nieobliczalnymi konsekwencjami wzrost napięcia na przełomie lat siedemdziesiątych został powstrzymany. Coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że postęp jest możliwy przez poszukiwanie ogólnoludzkiego consensusu i osiągnięcie nowego ładu światowego w drodze rokowań i pokojowej współpracy.

Nastąpiło również wyraźne złagodzenie napięcia w sferze militarnej. Trwa wielostronny dialog ZSRR-USA, stopniowe przelamywanie wzajemnej nieufności. Sprzyjają temu postanowienia Konferencji Sztokholmskiej w dziedzinie wojskowych środków budowy zaufania. Wzajemne informowanie się o większych ćwiczeniach wojskowych, wysyłanie na nie obserwatorów oraz inspekcje przeprowadzane na żądanie - wszystko to stwarza przesłanki dla konstruktywnego kształtowania stosunków w dziedzinie wojskowej między Układem Warszawskim i Paktem Północnoatlantyckim.

Do pozytywnych zjawisk trzeba także zaliczyć spadek liczby ćwiczeń wojskowych prowadzonych przez oba sojusze (o ok. 50%). Jeżeli w 1987 r.

przeprowadzono ich 47, to w rok później - 40, a na 1989 r. zaplanowano - 31, w tym 16 z udziałem obserwatorów zagranicznych (w Polsce jedno pk. "ORION-89").

Nowe myślenie w kwestiach możliwości i konieczności budowy zaufania oraz pierwsze radziecko-amerykańskie porozumienie o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu, których dotychczas wyeliminowano ok. 40%, dały impuls do dalszych przedsięwzięć na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Ważnym krokiem na tej drodze było oficjalne ogłoszenie obronnej doktryny wojennej państw Układu Warszawskiego (maj 1987 r.).

O szczerości intencji państw socjalistycznych odnośnie do problemów odprężenia i rozbrojenia świadczą liczne inicjatywy pokojowe i konkretne działania, w tym zwłaszcza ogłoszona przez Związek Radziecki znaczna, jednostronna redukcja jego sił zbrojnych oraz decyzja Komitetu Obrony Kraju o zmianach w siłach zbrojnych PRL. Na jej podstawie nasz potencjał wojskowy zostanie zredukowany o 40 tys. żołnierzy, 850 czołgów, 900 dział, 700 transporterów opancerzonych, 80 samolotów i znaczną liczbę wyrzutni rakietowych oraz innego sprzętu bojowego.

Procesy umacniania bezpieczeństwa i pokoju nie przebiegają jednak bez oporów i zahamowań. Dlatego też nie można ich uznać za trwałe i nieodwracalne. Powszechny system bezpieczeństwa nie został jeszcze skonstruowany, a siły zainteresowane wzmaganiem napięć i nakręcaniem spirali zbrojeń dysponują wciąż jeszcze znacznymi wpływami.

Rzeczowa ocena realnego zagrożenia rzutuje na całokształt przedsięwzięć podejmowanych przez nas w dziedzinie obronności. Ani Polska, ani jej sojusznicy nie zamierzają na nikogo napaść, nikomu nie zagrażają militarnie. Podstawą polityki obronnej państw UW jest nadal - jak to potwierdził 13 marca 1989 r. szef Sztabu SZ UW - "zachowanie równowagi interesów, a nie konfrontacja wojskowa, ponieważ nie można tą drogą rozwiązać żadnego problemu politycznego, ideologicznego, ekonomicznego ani jakiegokolwiek innego".

W postępowaniu państw NATO obserwuje się niejednoznaczność, swoisty dualizm. Z jednej strony oświadczają one, iż wojna jądrowa jest niedopuszczalna, a z drugiej - uznają posiadanie broni jądrowej za gwarancję pokoju; prowadzą rozmowy rozbrojeniowe jednocześnie modernizując swoje armie i dążąc do zmilitaryzowania kosmosu. Opinia światowa duże nadzieje na odprężenie i stabilizację militarną wiąże z rokowaniami wiedeńskimi w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w Europie. Zgodnie z przyjętym mandatem - 6 marca 1989 r. rozpoczęły się negocjacje, których pierwszy etap zakończył się w III dekadzie marca. W ciągu dwóch tygodni obrad na szczeblu ministerialnym i na szczeblu ekspertów - stro-

ny zaprezentowały wcześniej wypracowane koncepcje programowe redukcji zbrojeń (Szewardnadze i Howe).

Jeśli chodzi o stanowisko państw UW, to zaproponowały one 3-etapowy program redukcyjny, obejmujący obszar od Atlantyku po Ural:

- w pierwszym etapie postuluje się wzajemne usunięcia asymetrii i dysproporcji w poszczególnych rodzajach wojsk i uzbrojenia konwencjonalnego, jakie występują w obu sojuszach. Celem tego etapu byłoby osiągnięcie mniej więcej równych, ale na niższych poziomach sił zbrojnych i zbrojeń obu paktów.

- w drugim etapie przewiduje się dokonanie dalszych, znacznych, wzajemnych redukcji wojsk i uzbrojenia. Państwa UW proponują, aby w tym etapie siły zbrojne wraz z etatowym uzbrojeniem obu stron zostały zredukowane o 25%, tzn. po ok. 500 tys. żołnierzy z każdej strony;

- w etapie trzecim przeprowadzone byłyby dalsze redukcje, zmierzające w kierunku nadania siłom zbrojnym wyłącznie obronnego charakteru i pozbycia ich zdolności do dokonania nagłej napaści oraz prowadzenia działań zaczepnych. W koncepcji swej państwa UW zaproponowały szeroki wachlarz kontroli, z inspekcją na miejscu włącznie.

Mówiąc o stanowisku państw UW wobec ogólnoeuropejskich rokowań rozbrojeniowych, trzeba podkreślić jednostronne decyzje Związku Radzieckiego (7.12.1988 r.) i innych państw wspólnoty socjalistycznej o poważnych redukcjach, jakie zostaną przeprowadzone w najbliższych latach. W wyniku tych decyzji siły zbrojne UW zmniejszą się o 581,3 tys. żołnierzy, z tego 500 tys. przypada na ZSRR. Ponadto wycofanych zostanie:

- 12.000 czołgów,
- 10.850 dział,
- 1.010 samolotów.

Te kroki państw UW traktować należy jako dobry znak dla rokowań, a jednocześnie dowód naszego zdecydowania w sprawach bezpieczeństwa europejskiego.

Stanowisko państw Paktu Północnoatlantyckiego w sprawie stabilności konwencjonalnej w Europie zostało przedstawione w deklaracji szczytu NATO z marca 1988 r. oraz w oświadczeniu ministrów spraw zagranicznych z grudnia 1988 r. Zarys tej koncepcji zaprezentował 6 marca br. w imieniu sojuszu zachodniego minister spraw zagranicznych W. Brytanii, G. Howe. Państwa NATO utrzymują, że główne zagrożenie dla bezpieczeństwa w Europie stanowią te systemy broni, które są niezbędne do rozpoczęcia operacji zaczepnych na dużą skalę oraz umożliwiającą opanowanie i utrzymanie terenu. Według państw NATO należą do nich: czołgi, działa i transportery opancerzone. Z tego względu państwa NATO propozycje swoje ograniczyły właśnie

do tych rodzajów uzbrojenia. I tak, dla całej strefy europejskiej (Atlantyk - Ural) proponują, aby strony posiadały nie więcej niż:

- 40 tys. czołgów,
- 33 tys. dział,
- 56 tys. transporterów opancerzonych.

Oprócz tego państwa NATO proponują wprowadzenie ograniczeń, aby żadne z państw nie posiadało więcej niż 30% ogólnej ilości broni w poszczególnych kategoriach, którymi dysponują 23 państwa uczestniczące w rokowaniach.

Z podejścia obu stron do problemu bezpieczeństwa i obniżania potencjałów militarnych można wysunąć wniosek, że rokowania wiedeńskie będą trudne, wydłużone w czasie i mogą natrafić na wiele trudności. Konkretnych efektów można się spodziewać nie wcześniej jak za 3-5 lat. Dlatego zbędna jest przedwczesna euforia o zaniku zagrożenia, domaganie się likwidacji armii czy radykalnych cięć w wydatkach na obronę - jak to postulowali niektórzy opozycyjni uczestnicy obrad "okrągłego stołu".

Patrząc na prognozowany rozwój sytuacji w Europie nie wolno tracić z pola widzenia innych kategorii zagrożeń. Dla naszego kraju szczególne niebezpieczeństwo przedstawia problem zjednoczenia Niemiec. Wiele daje do myślenia tegoroczna styczniowa debata w Bundestagu dotycząca koncepcji uzyskania jedności narodowej i państwowej Niemiec. W dyskusji tej partie polityczne - rządzące CDU / CSU i FDP oraz opozycyjne SPD - były zgodne co do konieczności przyspieszania tego procesu. Różnice dotyczyły nie meritum sprawy, ale raczej sposobu i taktyki osiągnięcia celu. Koalicja rządząca na pierwszy plan wysuwa zjednoczenie Niemiec, natomiast opozycyjna SPD dąży najpierw do integracji Europy Zachodniej i na tej bazie chce doprowadzić do zjednoczenia całych Niemiec. Jest rzeczą charakterystyczną, że za punkt wyjścia przyjęto w dyskusji gorbaczowowską tezę "o wspólnym europejskim domu", ale jednocześnie uzupełniono ją w dość szczególny sposób: oto w tym wspólnym domu "powinni żyć wszyscy Niemcy pod jednym niemieckim dachem". Co oznacza taka wykładnia "wspólnego domu europejskiego" nie trzeba szerzej komentować.

Polityka zjednoczeniowa RFN - to nie tylko teoretyczne rozważania na szczeblu Bundestagu, to także praktyczna działalność w wielu dziedzinach. RFN chodzi o zachowanie jedności narodowej, kulturalnej, rodzinnej. Świadczą o tym dobitnie takie fakty, jak pomoc gospodarcza dla NRD oraz wzmożony ruch osobowy. Każdego roku ok. 15% obywateli NRD wyjeżdża do RFN, a do NRD przybywa rocznie ok. 12 mln. obywateli z RFN. Rozszerza się zakres współpracy gospodarczej - około 40% handlu NRD przypada na firmy zachodniemieckie. Niekorzystny bilans handlowy (w 1987 zadłuże-

nie wynosiło ok. 25 miliardów marek (rekompensowany jest przez różne świadczenia NRD na rzecz Berlina Zachodniego (utrzymywanie łączności, transportu itp.). Ostatnio premierzy Szlezwiku-Holsztyna, Badenii-Witttembergii i Hamburga złożyli władzom NRD propozycję utworzenia kilku wspólnych firm przemysłowych, na których czele stanąć by mieli równoprawni dyrektorzy z obu państw. Propozycja nie została sfinalizowana, ponieważ - jak twierdzi premier Szlezwika-Holsztynu, Englom - "nie nadeszła jeszcze właściwa pora - ale sprawa jest warta wysiłków".

Powyższe przykłady świadczą o tym, że władze bońskie intensywnie rozbudowują infrastrukturę zjednoczeniową, robią wszystko, ażeby utrzymać jedność narodową, dążą do pozyskania sojuszników, by w bardziej sprzyjających warunkach móc wystąpić oficjalnie o prawo do zjednoczenia, do stworzenia silnego państwa niemieckiego. W tej sytuacji nasuwa się pytanie: jaką rolę w tym procesie może odegrać zachodnioniemiecka Bundeswehra? Jest znamienne, że wśród propozycji rozbrojeniowych NATO (a w tym RFN) nie pojawił się dotychczas żaden postulat zakładający zmniejszenie sił zbrojnych RFN. Nawet ograniczenie, aby siły zbrojne żadnego państwa nie przekraczały 30% ogólnego potencjału militarnego stron, nie spowoduje redukcji Bundeswehry. Jeżeli przyjmiemy, że strony będą dysponowały armiami liczącymi ok. 2 mln. ludzi, Bundeswehra licząca obecnie 495 tys. żołnierzy może zwiększyć swój stan nawet do 600 tys.

Ponadto nie wolno zapominać, że już obecnie jest to największa armia europejska w NATO i zajmuje dominującą pozycję w wielu rodzajach uzbrojenia. "Biała Księga" z 1985 r. podaje np., że wkład sił zbrojnych RFN do potencjału NATO wynosi:

- w lotnictwie morskim na Bałtyku - 100%
- w siłach morskich na Bałtyku - 70%
- w środkach przeciwlotniczych - 50%
- w czołgach - 62%
- w wojskach lądowych - 50%.

Troska rządu zachodnioniemieckiego o rozwój Bundeswehry i jej silną pozycję w NATO nie idzie w parze z pokojowymi deklaracjami oficjalnych kół w Bonn. Mimo rozbrojeniowych gestów w postaci postulatu wycofania taktycznej broni jądrowej z Europy, musi niepokoić dążność do zachowania tak dużego potencjału militarnego za tabą.

Powstaje uzasadnione podejrzenie: czy siła ta nie zostanie w sprzyjającej sytuacji wykorzystana dla realizacji celu strategicznego RFN, jakim jest i pozostanie zjednoczenie Niemiec?

Podejrzenie to jest tym bardziej prawdopodobne, że ostatnie lata przyniosły znaczne rozszerzenie współpracy wojskowej RFN z Francją. Współpra-

ca ta 1 grudnia 1988 r. zyskała akceptację obu parlamentów i obejmuje wiele ważnych przedsięwzięć wojskowych, jak np.:

- powołanie do życia wspólnej Rady Bezpieczeństwa i Obrony;
- ustalenie głównych kierunków praktyki militarnej;
- ujednoczenie planów operacyjno-strategicznych;
- tworzenie wspólnych jednostek typu: brygada - dywizja - korpus;
- unifikacja uzbrojenia i techniki bojowej;
- koordynacja badań naukowych i inne.

Nad bieżącymi sprawami czuwa stały sekretariat z siedzibą w Paryżu. Ocena tego nowego zjawiska w kontekście bezpieczeństwa Polski nie jest łatwa i posiada wiele aspektów. Jedno jest jednak pewne: RFN przez swoje zabiegi wciąga Francję do wojskowej struktury NATO, a ponadto chce pozyskać w niej partnera i sojusznika, który być może udzieli poparcia dla roszczeń terytorialnych RFN.

Kończąc chciałbym podkreślić, że proces odprężenia i rokowania rozbrownieniowe przynoszą zarówno pozytywne przemiany w świecie jak też takie, które rodzą nowe zagrożenia.

Marian ROBEŁEK

Mimo że przepojenie naszej doktryny wojennej treściami obronnymi oraz przemianowanie jej na doktrynę obronną zyskało powszechną akceptację, to doinformowanie w tym względzie jest zbyt małe. Dlatego oprócz dokumentu zatytułowanego: Doktryna Obronna PRL sformułowany zostanie również inny, w którym nastąpi uszczegółowienie zadań obronnych. Tytuł jego będzie brzmiał: Węzłowe Zadania Obronne.

Ustosunkowując się do sprawy zagrożenia PRL, wypada stwierdzić, że nadal ono istnieje. Dlatego też w procesie rozbrajania się należy zachować ostrożność i bacznie obserwować kroki strony przeciwnej.

Struktury sił zbrojnych PRL faktycznie są reformowane już od lat pięćdziesiątych. Tyle tylko, że obecnie jest to proces bardziej jawny, społeczeństwo jest o nim szerzej informowane. Dotychczas jednak zbyt często podejmowaliśmy decyzje na podstawie doświadczenia i intuicji, a zbyt rzadko korzystaliśmy z osiągnięć nauki. Obecnie to się zmienia, dalsze zmiany zacierają do tego, aby siły zbrojne zrzuciły z siebie cały balast zadań nie związanych stricte z ich przeznaczeniem (typu np. hodowla, melioracja, produkcja), budownictwo etc.).

Jeśli chodzi o problem armii zawodowej, jako bardziej efektywnej, profesjonalnej, to wydaje się, że trzeba sprawę tę wszechstronnie przeanalizować również z punktu widzenia ekonomicznego.

Sprawa "zasilania" naszej armii wydaje się być jej piętą Achillesową. W dobrze rozwiniętej armii około 50% wydatków przeznaczane są na jej utrzymanie, pozostałe 50% na zasilanie. U nas utrzymanie armii pochłania około 80% - jest to stanowczo zbyt dużo.

Analizy porównawcze potencjałów różnych państw i zgrupowań dokonane przez ASG WP są dla Sztabu Generalnego WP bardzo interesujące i będziemy się starać je spożytkować.

Zdzisław ŻARSKI

Rozważając problemy restrukturyzacji naszych sił zbrojnych, należy je widzieć w szerokim - międzynarodowym - kontekście. Jak sądzę - szczególnie interesujące są w tym względzie wyniki prac Sztokholmskiego Instytutu Badań Pokojowych (SIPRI), w których miałem okazję uczestniczyć.

Otóż w 1987 r. instytut ten zainicjował badania studyjne nad problematyką stabilizacji i kontroli zbrojeń w Europie oraz rolę sił zbrojnych w europejskim systemie bezpieczeństwa. Do udziału w tych pracach zaproszeni zostali teoretycy wojskowi z sześciu państw. Przedstawiciele Sił Zbrojnych ZSRR, PRL i NRD mieli reprezentować Wschód, a - USA, Francji i RFN - Zachód.

Zaplanowane zostały co najmniej dwie konferencje, na których każdy z uczestników obrad powinien wystąpić z referatem naświetlającym własny punkt widzenia na temat sposobów i możliwości rozwiązania problemów stabilizacji polityczno-militarnej w Europie oraz roli sił zbrojnych w europejskim systemie bezpieczeństwa. Zakładano ponadto, że w toku dyskusji usunięte zostaną różnice definicyjne i interpretacyjne w sferze omawianych zagadnień. Założenia te w pewnej mierze potwierdziły się.

Odbyły się dwie konferencje - obydwie w siedzibie SIPRI w Sztokholmie. Pierwszą przeprowadzono w dniach 15-17 marca 1988 r. W toku rzeczowej dyskusji rozważono na niej: zagadnienia zagrożenia militarnego państw europejskich ze strony przeciwstawnych bloków polityczno-militarnych, doktryny militarne tych państw i koalicji oraz kryteria określające zdolność państwa lub bloku do wykonania uderzenia zaskoczenia, a także kryteria ofensywnego lub defensywnego charakteru sił zbrojnych.

Druga konferencja odbyła się w dniach 26-28 października 1988 r. Była ona kontynuacją poprzedniej zarówno pod względem koncepcji organizacyjnej, jak i sfery tematycznej. Kontynuowano dyskusję nad wyżej przedstawionymi zagadnieniami, przy czym główny akcent położony został na rolę sił zbrojnych w budowaniu i stabilizacji bezpieczeństwa europejskiego.

Na zakończenie tej konferencji jej uczestnicy zobowiązali się uzupełnić i wzbogacić swoje referaty o te refleksje, które nasunęły się w czasie dyskusji. W materiale uzupełniającym wyeksponowane miały być ich propozycje dotyczące struktur organizacyjnych, wyposażenia oraz zasad użycia i działania hipotetycznych sił zbrojnych wchodzących w skład tzw. Europejskiego Systemu Bezpieczeństwa roku 2020 - ESS-2020 (ang. European Security System).

Za szczególnie interesującą z punktu widzenia tematyki dzisiejszego konwersatorium uznać należy właśnie koncepcję ESS 2020. Dlatego w dalszym swoim wystąpieniu spróbuję m.in. naszkicować tę koncepcję oraz przedstawić jej ocenę.

1. Ogólne założenie jest następujące:

Europejski system bezpieczeństwa powinien spełniać rolę systemu bezpieczeństwa zbiorowego, w którym:

a) obowiązywałaby defensywna doktryna militarna, zakładająca wykorzystanie sił zbrojnych tylko do celów obronnych, co wyrażałoby się m.in. w ich wyposażeniu, uzbrojeniu, strukturach, organizacji, logistyce i szkoleniu. Siły takie nie powinny być zdolne do zajmowania (zdobywania) niczych terytoriów.

b) siły zbrojne powinny być zdolne do powstrzymania ataku przeciwnika przez skuteczną obronę.

c) siły te powinny w działaniu hołdować zasadzie ograniczania do minimum zniszczeń wojennych.

Europa prowadziłaby swoją odrębną politykę. Wszystkie państwa członkowskie zaakceptowałyby polityczny i terytorialny status quo i żadne nie dążyłoby do zmiany granic lub systemu politycznego drugiego państwa. Żaden naród nie dominowałby nad innym narodem.

ESS 2020 stanowiłby konfederację wszystkich państw europejskich, posiadających jeden rynek, jedną walutę i europejski bank centralny. Instytucje centralne byłyby zlokalizowane w Berlinie. Przyjmuje się, że struktura instytucji centralnych byłaby podobna do tej, którą posiadają Stany Zjednoczone lub Związek Radziecki. Nie byłoby możliwości produkcji uzbrojenia na sprzedaż poza Europę. Oba mocarstwa światowe udzieliłyby gwarancji ESS 2020.

W propozycji przewiduje się, że ESS 2020 będzie posiadać cztery regionalne ośrodki:

- Północny - z kwaterą główną w Sztokholmie - obejmujący Wielką Brytanię, Norwegię, Szwecję, Finlandię, Danię (włączając Grenlandię), Irlandię i Islandię;

- Centralny - z kwaterą główną w Strasburgu - obejmujący Francję,

Belgię, Luksemburg, Holandię, RFN, NRD, Polskę, Szwajcarię i Lichtenstein;

- Południowo-zachodni - z kwaterą główną w Rzymie - obejmujący Portugalię, Hiszpanię, Włochy, Malte, Monako, San Marino i Watykan;

- Południowo-wschodni - z kwaterą główną w Budapeszcie - obejmujący Austrię, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Grecję, Turcję, Jugosławię, Albanie i Cypr.

Z wojskowego punktu widzenia każdy z tych regionów miałby inne problemy, jeśli chodzi o siły lądowe, powietrzne lub morskie. W poszczególnych regionach znalazłyby się także narody, które obecnie należą do NATO lub UW, są neutralne czy też nie zrzeszone.

2. Jeśli chodzi o zobowiązania globalne przyjmuje się następujące założenia:

Obowiązywałyby całkowity zakaz użycia broni chemicznej i biologicznej, a istniejące zapasy zostałyby zniszczone. Do roku 2020 wszystkie mocarstwa nuklearne podjęłyby zobowiązanie nieużycia broni jądowej jako pierwsze i wobec tego siły nuklearne spełniałyby tylko funkcję odwetową.

Państwa członkowskie dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego utrzymywałyby siły policyjne. Siły te powinny jednak być wzajemnie zaakceptowane i wyposażone tylko w broń strzelecką. Jeśli regionalne i geograficzne okoliczności będą tego wymagały, siły policyjne mogą być wyposażone także w nie uzbrojone śmigłowce ratownicze i kontrolne oraz łodzie do patrolowania wód przybrzeżnych.

Zakłada się niekonfrontacyjne stosunki ze wszystkimi państwami sąsiadującymi z Europą. Dlatego też nie będzie potrzeby utrzymywania policji granicznej do ochrony granic państwowych. Nie będzie także potrzeby utrzymywania gwardii lub sił milicyjnych.

3. Proponuje się następującą strukturę organizacyjną sił zbrojnych ESS-2020;

W Berlinie będzie się mieścić naczelne dowództwo, a podległe dowództwa w poszczególnych regionach. Na razie nie ma żadnych propozycji co do typu i ilości dowództw podległych dowództwom regionalnym. Naczelne dowództwo będzie odpowiadać za organizację, wyposażenie i szkolenie sił zbrojnych. Może ono być zorganizowane podobnie jak Zjednoczone Dowództwo UW lub Naczelne Dowództwo NATO.

Zakłada się, że w każdym regionie będzie 100 000 żołnierzy, co stanowi mniej więcej 1/10 sił obecnych. W składzie ich będą wojska lądowe, siły powietrzne i morskie. Zasadniczo siły te będą zorganizowane i wyposażone odpowiednio do sytuacji danego regionu.

W logistyce przewiduje się wykorzystanie możliwie jak najwięcej pracowników cywilnych.

W koncepcjach wojskowych powinno się wziąć pod uwagę odpowiedni rozwój technologii wojskowej, z prawdopodobieństwem wprowadzenia nowych systemów uzbrojenia w ciągu najbliższych 30 lat.

Moje stanowisko zaprezentowane na obydwu konferencjach (z zastrzeżeniem, że jest to pogląd osobisty) zawarte zostało w materiale końcowym, który - zgodnie ze wspomnianym wyżej zobowiązaniem uczestników obrad - został wysłany do SIPRI w grudniu ub. roku. Dotyczy ono:

- 1) koncepcji ESS 2020,
- 2) możliwości oceny charakteru doktryn,
- 3) struktur sił zbrojnych ESS 2020.

W odniesieniu do koncepcji ESS 2020 przedstawiłem szereg uwag, sprwadających się do tego, że:

1. Ideę stworzenia Zjednoczonej Europy od Atlantyku po Ural, przy jednoczesnym zagwarantowaniu nienaruszalności istniejących granic systemów społeczno-politycznych, uznać należy za interesującą.

2. Nie można rozpatrywać wybranych elementów bezpieczeństwa europejskiego bez ich wzajemnego powiązania. Należałoby stworzyć w pierwszej kolejności bardziej klarowną wizję rozwiązań ekonomicznych i społeczno-politycznych, a dopiero na tej podstawie poszukiwać rozwiązań w sferze militarnej.

3. Priorytetowo i bardziej zdecydowanie należy rozpatrywać redukcję zbrojeń jądrowych.

4. Trzeba sprecyzować zagadnienie gwarancji, jakich miałyby Europa udzielić supermocarstwa, oraz określić zasady stacjonowania na kontynencie wojsk brytyjskich (problem pominięty w obradach).

5. Przedstawione koncepcje zwiększenia bezpieczeństwa europejskiego wymagają zbliżenia stanowisk poszczególnych państw. W tym celu za niezbędne należałoby uznać powołanie międzynarodowych organów (komitetów, komisji), które drogą negocjacji doprowadziłyby do przyjęcia przez poszczególne państwa wspólnie uzgodnionych rozwiązań zarówno w sferze merytorycznej, jak i organizacyjnej.

Z powyższego wynika, że tylko rozważania dotyczące kryteriów obronnej doktryny wojskowej oraz teorii obronnego charakteru sił zbrojnych są zaawansowane w rozwoju i osadzone w istniejących realiach politycznych Europy i świata, natomiast budowanie struktur organizacyjnych sił zbrojnych ESS 2020 pozostaje jeszcze w sferze abstrakcji. W pierwszej kolejności należałoby - jak sądzę - stworzyć europejską strukturę polityczną i gospodarczą, a na ich podstawie można dopiero budować strukturę wojskową. Do czasu uregulowania spraw politycznych i gospodarczych można jedynie dążyć do zmniejszenia stanu sił zbrojnych do wielkości proponowanych przez SIPRI.

Z przeprowadzonych rozważań dotyczących doktryny wynikają następujące wnioski:

1. Istnieje możliwość oceny charakteru obronnego lub zaczepnego doktryny wojennej. W tym celu należy ocenić poszczególne jej elementy. Ewolucja doktryny w kierunku obronnym następuje w wyniku zmiany charakteru poszczególnych jej elementów.

2. Oficjalne przyjęcie w państwie (koalicji) tej lub innej definicji wojny oraz określenie przewidywanego jej charakteru nie mają istotnego wpływu na charakter doktryny wojennej. Istotny natomiast wpływ wywierają takie jej elementy, jak: oficjalny pogląd dotyczący celu wojny i sposobu jej prowadzenia oraz poglądy i działania w zakresie przygotowania do wojny państwa, społeczeństwa i sił zbrojnych.

3. Przy ocenie charakteru doktryny wojennej szczególną rolę odgrywa ocena sił zbrojnych, tj. ustalenie, do jakiego rodzaju zadań są one przygotowywane. Siły zbrojne można ocenić przez przeanalizowanie ich struktur organizacyjnych, uzbrojenia i wyposażenia technicznego oraz systemów szkolenia.

4. Brak jest jednak pewnych i skutecznych metod oraz jednoznacznych kryteriów oceny sił zbrojnych. Stosunkowo łatwo ocenić system szkolenia, natomiast trudniej - struktury organizacyjne i uzbrojenie. Szczególnie uzbrojenie ma w większości charakter uniwersalny i może być z powodzeniem użyte zarówno w działaniach obronnych, jak i zaczepnych. Zaprezentowana przeze mnie metoda oceny charakteru struktur organizacyjnych i uzbrojenia sił zbrojnych jest metodą względną. Umożliwia jedynie porównywanie tych elementów na podstawie subiektywnych osądów. Nie zawiera natomiast jednoznacznego zewnętrznego wzorca. Sądzę jednak, że przy właściwym doborze ekspertów, może być ona pomocna w rozwiązywaniu rozpatrywanych problemów.

Całokształt rozważań dotyczących uwarunkowań i struktury sił zbrojnych Europejskiego Systemu Bezpieczeństwa (ESS 2020) skłania do wyciągnięcia następujących wniosków:

1. Poszczególne ośrodki regionalne są zróżnicowane pod względem: zagrożenia militarnego ze strony ewentualnego przeciwnika; właściwości geograficzno-wojskowych zajmowanych terytoriów; możliwości potencjału gospodarczego, a także pod względem politycznym, kulturowym, demograficznym itp.

Powyższe sugeruje, że należy przyjmować różne kryteria (podejścia) przy precyzowaniu składu (rodzajów) i wskaźników ilościowych sił zbrojnych właściwych dla poszczególnych ośrodków regionalnych.

2. Największe niebezpieczeństwo w warunkach współczesnych i prawdopodobnie także w przyszłości będzie zagrazać z powietrza, a dopiero w następnej kolejności (zmiennie) z akwenów wodnych i lądu.

3. Ze względu na przyjęcie przez ESS 2020 doktryny o charakterze obronnym w siłach zbrojnych systemu i poszczególnych ośrodków regionalnych powinny być preferowane jednostki o charakterze obronnym i obronno-

-zaczepnym, ze świadomą rezygnacją z sił zaczepnych i zaczepno-obronnych.

4. Wydaje się celowe dość znaczne zróżnicowanie struktur organizacyjnych sił obrony poszczególnych ośrodków administracyjnych (wskaźniki jakościowe i ilościowe), stosownie do potrzeb wynikających z ich właściwości. Wskazane jest ponadto, aby na szczeblu centralnym ESS-2020 utrzymywać niezbędny odwód sił i środków.

5. W wyposażeniu sił zbrojnych ESS-2020 powinien dominować "sprzęt obronny", ale charakteryzujący się dużymi możliwościami bojowymi - niezawodnością, manewrowością i skutecznością. Należy położyć główny nacisk na doskonalenie sprzętu obrony przeciwlotniczej (powietrznej), lekkich wozów bojowych jednostek obrony lądowej, śmigłowców szturmowo-obronnych, samolotów myśliwskich, okrętów nawodnych i podwodnych, przeznaczonych do działań osłonowych w strefie przybrzeżnej, artylerii krótkiego zasięgu, środków osłony radioelektronicznej, powietrznodesantowej, inżynieryjnego przygotowania terenu, łączności itp. W związku z obronnym charakterem sił zbrojnych trzeba całkowicie wyeliminować lub ograniczyć do niezbędnego minimum ich wyposażenie w środki rakietowe przeznaczone do atakowania celów naziemnych, rozpoznawczo-uderzeniowe, ciężkie wozy bojowe (w tym czołgi), lotnictwo uderzeniowe oraz okręty nawodne i podwodne dalekiego zasięgu.

6. W koncepcjach użycia sił zbrojnych ESS-2020 powinny dominować formy działań obronnych, a w ich ramach - formy aktywnych działań zaczepnych zapewniających realizację założonych celów obronnych.

7. System ESS-2020 i poszczególne ośrodki regionalne powinny dysponować odrębnymi, ale ściśle współdziałającymi ze sobą organami dowodzenia, sprzężonymi z istniejącą (stacjonarną) siecią łączności oraz dublującymi ją specjalnymi systemami łączności polowej.

Na zakończenie warto podkreślić, że istniała dość znaczna zbieżność poglądów wszystkich uczestników dyskusji i to niezależnie od bloków militarnych, których dyskutanci byli przedstawicielami. Największa zbieżność nastąpiła w ocenie - niestety krytycznej - proponowanego systemu ESS-2020. Duże zbliżenie zaobserwować można było także w kwestii definiowania i interpretowania założeń doktrynalnych.

Największe różnice dotyczyły proponowanych struktur sił zbrojnych ESS-2020. Polegały one głównie na zróżnicowanym stopniu uogólnienia omawianych zagadnień.

Henryk DZIUBIŃSKI

Siły zbrojne w każdym państwie spełniają rolę niezmiernie ważną. Wszak powinnością armii jest zapewnienie bezpieczeństwa, suwerenności i integralności państwa. Jest to jej funkcja zewnętrzna. Armia również może spełniać doniosłą funkcję wewnętrzną. Jako siła stabilizująca stosunki wewnętrzne może w dużej mierze sprzyjać przeprowadzonym reformom. Może jednak, jak praktyka wielu państw na to wskazuje spełniać także rolę zachowawczą, opóźniającą postępowe przemiany. W naszej rzeczywistości - w której reformy polityczne i ekonomiczne wypływają z woli i potrzeb zdecydowanej większości społeczeństwa - armia powinna - w moim przekonaniu - należeć do najbardziej proreformatorskich sił w kraju. Przyjmując ten punkt widzenia, chciałbym zwrócić uwagę na najistotniejsze problemy związane z pozycją armii w projektowanym kształcie rozwoju Rzeczypospolitej.

Pierwszym zasadniczym problemem będzie przyjęcie nowego modelu zwierzchnictwa i kierowania siłami zbrojnymi w projekcie zmian Konstytucji PRL. Powołanie prezydenta oraz przyznanie mu szerokich prerogatyw w zakresie kształtowania polityki obronnej i międzynarodowej spowoduje daleko idące zmiany w systemie kierowania armią. Dotychczasowy model, który określiłbym jako partyjno-wojskowy zostanie zastąpiony modelem polityczno-wojskowym. Charakteryzując te modele nie zamierzam pomniejszać konstytucyjnej roli i kompetencji Sejmu PRL w dotychczasowym określaniu polityki obronnej państwa. Armia w swym nowym kształcie będzie podlegała prezydentowi jako zwierzchnikowi sił zbrojnych i przewodniczącemu Komitetu Obrony Kraju.

Drugim bardzo ważnym problemem jest relacja między układem politycznym (rozumianym jako system funkcjonowania partii politycznych) a siłami zbrojnymi. Zmianie ulegnie zapewne obecny model tych relacji. Monopol na działania w siłach zbrojnych i na oddziaływanie na struktury wojska ma dotychczas PZPR. Mówiąc o zmianach mam na uwadze projektowaną noweli-

zacje Konstytucji. Jej myślą przewodnią będzie zapewnienie państwu stabilności, jego ochrona przed niepokojami wewnętrznymi, zwłaszcza wynikającymi ze znanych demokracjom parlamentarnym kryzysami władzy (tzw. przesilenia gabinetowe). Strażnikiem tej stabilności i wewnętrznej siły państwa, gwarantem procesu przemian politycznych i umacniania pluralizmu życia politycznego ma być prezydent Rzeczypospolitej. Spełniając tę najdonioślejszą funkcję powinien on więc stać ponad partiami politycznymi, ponad podziałami i zróżnicowanymi interesami różnych sił politycznych. Z drugiej strony prezydent, jak już wyżej podkreśliłem, będzie zwierzchnikiem sił zbrojnych. Wydaje się więc, że armia jako szczególna - z racji swych funkcji - instytucja życia państwowego uosabiająca ogólnopaństwowe interesy Polski nie powinna podlegać zróżnicowanym wpływom i nastrojom politycznym - a określając ściślej - podziałom i zróżnicowaniom międzypartyjnym.

Mam świadomość, że dotykam materii niezwykle delikatnej, czulej i skomplikowanej. Jednak kierujący naszym konwersatorium gen. dyw. prof. dr hab. Władysław MRÓZ zachęcał do otwartej i pogłębionej refleksji nad tematami zaproponowanymi do dzisiejszej dyskusji. Uważam to za najwłaściwsze postawienie sprawy, bowiem tylko drogą wielowątkowych analiz i propozycji można dochodzić do optymalnych decyzji określających kierunki przyjmowanych rozwiązań. W takiej nieskrępowanej dyskusji powinniśmy zastanowić się nie tylko nad tym, co będzie "dzisiaj", ale także - i może przede wszystkim - wypracowywać propozycje rozwiązań na "jutro". W tej mierze zgadzam się w pełni z opinią wyrażoną przez prof. Andrzeja MADEJSKIEGO, że powinniśmy nasze rozważania opierać również na prognozach rozwoju sytuacji w Polsce, Europie i świecie za lat dwadzieścia.

Wychodząc z powyższych założeń uważam, że powinniśmy zastanowić się nad wieloma możliwymi wariantami modelu relacji: partie polityczne - siły zbrojne. Model, oparty na dotychczas funkcjonującym układzie, zakłada oddziaływanie na siły zbrojne jednej partii politycznej - Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Podczas konwersatorium jeden z dyskutantów stwierdził, że PZPR nigdy nie zrezygnuje ze swojej kierowniczej roli wobec sił zbrojnych. Chciałbym podzielić się w kontekście tego stwierdzenia dwiema refleksjami. Pierwsza - procesy polityczne i społeczne mają to do siebie, że nie są statyczne tylko dynamiczne. Dzięki temu zapewniają rozwój państw i narodów, sprzyjają poszukiwaniu nowych wartości. Użycie wobec jakiegokolwiek z elementów tych procesów sformułowania "nigdy" zakłada jego statyczność. Uważam, że odnośnie do procesów politycznych i społecznych nie należy więc używać tego sformułowania. Siły zbrojne są jednym z elementów życia politycznego i społecznego. Procesy zmieniające

to życie, z jakimi mamy obecnie w Polsce do czynienia, naturalnie wpływać będą na pozycję sił zbrojnych, w tym również na układ relacji: partie polityczne-armia. Kwestionowanie tego, ustawianie problemu statycznie zaprzecza dokonującym się przemianom.

Druga refleksja - dotyczy pluralizacji życia publicznego, zakłada udział w nim na równych i pełnoprawnych zasadach wszystkich podmiotów politycznych stojących na gruncie Konstytucji PRL. PZPR nie pozbywa się dążeń do spełniania roli przewodniej siły politycznej w państwie. Siły tej nie może jednak czerpać - jak to określono w przeszłości - z historycznego nadania. W warunkach demokracji parlamentarnej i pluralizacji życia publicznego siłę taką będzie dawał tylko mandat uzyskiwany w demokratycznych mechanizmach walki politycznej. Realizowany obecnie model koalicyjnego sprawowania władzy będzie w najbliższej przyszłości podstawowym elementem życia politycznego Polski. Koalicyjność zakłada partnersstwo wszystkich sił. Należy sądzić, że rozwój koalicyjności będzie zmierzał również w kierunku równości partnerów wobec wszystkich podstawowych dziedzin życia politycznego oraz wszystkich podmiotów społecznych, a więc także i sił zbrojnych. W tym kontekście należy, moim zdaniem rozpatrywać także relację: partie polityczne - siły zbrojne, a nie tylko w dotychczas istniejącym układzie. Właściwe traktowanie armii - jako szczególnej instytucji życia państwowego, uosabiającej ogólnopolskie i ogólnonarodowe interesy Polski - jest sprawą o kapitalnym znaczeniu.

Kolejny problem do dyskusji to: armia a przeprowadzane zmiany zasad ekonomicznego rozwoju Polski. Rodzi się podstawowe pytanie: w jaki sposób i w jakim stopniu siły zbrojne mogą uczestniczyć w procesie gospodarczym? Sądzę, że nikt realnie oceniający dotychczasowy sposób funkcjonowania polskiej gospodarki nie może zakwestionować udziału sił zbrojnych w jej rozwoju. Oczywiście krytycznie oceniając system nakazowo-rozdzielczy nie sposób pomijać pytania: czy siły zbrojne są powołane do tego, by realizować zadania inwestycyjne i produkcyjne? W gospodarce, której funkcjonowanie oparte jest na zdrowych zasadach ekonomicznych, siły zbrojne nie uczestniczą w działalności gospodarczej. Nie do tego są bowiem powołane. Odnosząc to do naszej przeszłości należy podkreślić, że nie winą armii było jej instrumentalne wykorzystywanie do realizacji zadań gospodarczych. Przydzielanie jej zadań tego typu wynikało z systemu nakazowo-rozdzielczego, z pogłębiającej się niewydolności ekonomicznej "cywilnych" struktur gospodarczych. Siły zbrojne, na miarę swoich możliwości, starały się dawać krajowi więcej niż zgodnie z ich funkcjami dawać powinny. Należy to w sposób obiektywny ocenić i docenić. Sądzę, że zmiana systemu ekonomicznego w Polsce spowoduje wyłączenie armii z procesów inwestycyjnych

i produkcyjnych. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by w warunkach konkurencji siły zbrojne pomagały w realizacji zadań produkcyjnych określonemu przedsiębiorstwu, a innym np. z tej samej branży pomocy nie udzielały. Takie działanie przekreślałoby bowiem zasady konkurencyjności i równości wszystkich podmiotów gospodarczych. Siły zbrojne natomiast mogą skutecznie, w sposób stymulujący oddziaływać na procesy ekonomiczne. Po pierwsze - mogą wpływać na postęp naukowo-techniczny i zastosowanie najnowszych technologii. Nowoczesna armia musi bazować na najnowocześniejszym sprzęcie. Przedsiębiorstwa konkurujące o zamówienia sił zbrojnych muszą dostosować się do stawianych wymagań. Wysokie wymagania techniczne i technologiczne powinny przynieść więc również efekty dla produkcji nie związanej z potrzebami wojska. Po drugie - armia może wpływać na zmniejszenie materiałochłonności naszego przemysłu i poprzez to na jego restrukturyzację. Uważam, że jedynymi formami uczestnictwa wojska w realizacji zadań gospodarczych powinny być: po pierwsze - kontynuacja nauczania żołnierzy służby zasadniczej odpowiednich zawodów (np. kierowców, mechaników), a po drugie - działania interwencyjne związane z klęskami żywiołowymi.

Wojsko stanowi istotne ogniwo w procesie wychowawczym młodych obywateli PRL. Funkcję tę powinno nadal spełniać. Należałoby jednakże, moim zdaniem, na nowo określić jej cele, treści i formy realizacyjne. Inny kształt rozwoju politycznego, społecznego i ekonomicznego Polski wymaga w tym względzie niezbędnych przewartościowań.

Swoją wypowiedź skoncentrowałem na istotnych, w moim przekonaniu, zagadnieniach związanych z miejscem i rolą armii w procesie reform politycznych i ekonomicznych w Polsce. Podstawową jednakże funkcją sił zbrojnych jest zapewnienie bezpieczeństwa kraju. W tym kontekście pragnę podkreślić, że spojrzenie na sposób, formy i środki zapewniające skuteczne wypełnianie funkcji zewnętrznej wojska należy przewartościować. Wymaga tego obecny i prognozowany rozwój sytuacji międzynarodowej. Na naszym konwersatorium także nad tym dyskutujemy. Nie wdając się w szczegółowe rozważania na te tematy, szeroko bowiem o międzynarodowych uwarunkowaniach bezpieczeństwa Polski i prognozach rozwoju sytuacji w Europie mówił dr Andrzej SKOWROŃSKI i z jego ocenami się zgadzam, pragnę wskazać na kilka elementów uzasadniających wysunięty przeze mnie postulat.

Po pierwsze - potrzeba zmiany sposobu (mam na myśli środki, metody etc.) zapewniania bezpieczeństwa Polski wynika z ogólnego kierunku rozwoju sytuacji międzynarodowej. W podstawowej dla naszej cywilizacji kwestii - wojny i pokoju - Europa zdecydowanie zmierza w kierunku pokojowego rozwoju. Słabną zagrożenia związane z funkcjonowaniem dwóch przeciwstawnych

systemów polityczno-wojskowych - NATO i Układu Warszawskiego. Coraz realniejsza staje się idea wspólnego europejskiego domu, pojmowanego w kategoriach bezpieczeństwa suwerennych państw i całego kontynentu. W tym kontekście pragnę wyrazić swój pogląd na istotne pytanie, jakie postawił doc. Longin MUCHA: czy będziemy jako kraj uczestniczyć w lokalnych konfliktach?. Moim zdaniem nie. Zaistnienie konfliktu regionalnego w Europie Środkowej, w którym Polska mogłaby uczestniczyć oznaczałoby, jak wskazują doświadczenia historyczne, zapewne "pożar" dla całej Europy i nie wykluczone, że dla prawie całego świata. Prognozując ewentualne zagrożenia powinniśmy mieć to na uwadze.

Po drugie - utworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie powodować będzie wzrost znaczenia niezbrojnych form walki oraz zmniejszanie się roli czynnika militarnego w osiąganiu celów politycznych. Niezbrojne formy walki (a może właściwszym określeniem byłoby: "konkurencyjność międzysystemowa") przeniosą się na współzawodnictwo ekonomiczne. Wymaga to jakościowo nowego określenia roli czynnika militarnego w polityce bezpieczeństwa Polski. Wynika z tego potrzeba ustawienia naszego potencjału militarnego tak, by efektywnie odstraszał potencjalnego przeciwnika, by czynił nieopłacalną ewentualną napaść na Polskę. Z tego punktu widzenia należy określać niezbędne minimum naszych sił zbrojnych.

Po trzecie - polityka zagraniczna i obronna Polski musi uwzględniać stosunek naszego kraju do ewentualnych napięć wewnątrzsystemowych. Jest to istotny problem w kontekście nieporozumień, jakie obserwujemy obecnie np. między dwoma sojusznikami Układu Warszawskiego - Rumunią i Węgrami.

Władysław FILAR

Zmiana doktryny wojennej zawsze prowadzi do widocznych zmian we wszystkich dziedzinach życia państwa i narodu. Przeżywamy obecnie okres trudności ekonomicznych i politycznych. Cały wysiłek skierowany jest na sprawy wewnętrzne. W tych warunkach nawet przygotowanie do obrony państwa może być przeszkodą w osiągnięciu równowagi wewnętrznej, może wpłynąć ujemnie na rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Z tych też względów w ustaleniach doktryny wojennej powinny być uwzględnione realia polityczne i ekonomiczne. Praktyczna realizacja przyjętej doktryny musi być zatem poprzedzona wszechstronnymi studiami oraz obiektywną oceną takich czynników, jak: potencjał gospodarczy kraju, poziom sił wytwórczych, potencjał naukowy i techniczny, poziom kultury i rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa i inne. Szczególnie duży wpływ na moc obronną kraju wywiera jego potencjał ekonomiczny. Wpływ ten we współczesnym świecie zdecydowanie się zwiększył, stąd też problem związku ekonomiki kraju z jego możliwościami obronnymi rozpatrywać należy w sposób nowy, jako jeden z najważniejszych elementów teorii i praktyki wojskowej. Przy określaniu wpływu czynnika ekonomicznego na system obronny kraju najczęściej uwzględniane są następujące podstawowe wskaźniki: system ekonomiczny kraju; liczebność ludności z uwzględnieniem stanu moralno-politycznego społeczeństwa, poziomu wykształcenia i kultury; poziom rozwoju przemysłu; poziom nauki i techniki; stan komunikacji i łączności; poziom rozwoju rolnictwa; stan bazy paliwowo-energetycznej; ilość surowców strategicznych; stan finansów, handlu zagranicznego i wewnętrznego; poziom wydajności pracy i inne. Wymienione składowe czynnika ekonomicznego są z sobą ściśle powiązane, w związku z czym należy rozpatrywać je w ujęciu kompleksowym. Trzeba mieć na uwadze, że czynnik ekonomiczny nie jest prostą sumą tych wskaźników, lecz określonym systemem, ze wszystkimi jego wewnętrznymi i zewnętrznymi powiązaniem i zależnościami.

Rozwój sytuacji politycznej oraz społeczno-gospodarczej wnosi nieustannie nowe elementy, które należy uwzględnić przy kształtowaniu doktryny wojennej oraz realizacji jej zaleceń. Dlatego konieczna jest wnikliwa analiza i badanie zmian oraz tendencji rozwojowych w sferze polityki, nauki, techniki i ekonomiki, aby na tej podstawie można było pełniej wykorzystać wszystkie możliwości tworzenia skutecznego systemu obronnego, dostosowanego do nowych, zmieniających się warunków. Problemu tego nie da się rozwiązać przy stosowaniu jedynie metod tradycyjnych - trzeba sięgnąć do nowoczesnych metod badawczych, takich jak analiza systemowa oraz symulacja komputerowa. Procesy odzwierciedlające konkretne zabiegi wynikające z realizacji przyjętej doktryny wojennej należy bowiem rozpatrywać w dynamice rozwoju, a więc w funkcji czasu, a to wymaga stosowania komputerowych modeli symulacyjnych, które pozwolą prognozować przyszły stan systemu i dokonywać oceny skutków realizacji ustaleń doktrynalnych.

Analiza systemowa i symulacja komputerowa powinny znaleźć trwałe miejsce szczególnie w badaniu i rozwiązywaniu takich problemów, jak: przewidywanie rozwoju sytuacji polityczno-militarnej i ekonomicznej; analiza i ocena ilościowego i jakościowego stanu środków walki zbrojnej (własnych i przeciwnika); badanie wpływu infrastruktury kraju na system obronny oraz wytyczanie kierunków rozbudowy infrastruktury; dokonywanie analizy wybranych dziedzin gospodarki narodowej w działach ściśle związanych z obronnością kraju; określanie struktury organizacyjnej sił zbrojnych; modelowanie symulacyjne procesów w aspekcie wielostronnej analizy efektywności organizacji i wyposażenia wojsk oraz zasad taktyczno-operacyjnego działania na współczesnym polu walki.

Ten krótki przegląd problemów wskazuje na konieczność podjęcia szerszych prac badawczych związanych z obronnością kraju przy zastosowaniu analizy systemowej i symulacji komputerowej. Posłużenie się tymi metodami umożliwi wykonywanie wielowariantowych pogłębionych analiz wpływu poszczególnych czynników na system obronny państwa oraz wybór rozwiązań najkorzystniejszych uwzględniających stan i rozwój ekonomiki kraju, nauki oraz postępu technicznego. Należy przy tym oczekiwać, że w najbliższym czasie rozwój nowoczesnych metod badawczych umożliwi eksperymentowanie na modelach symulacyjnych przez tworzenie określonych systemów: "człowiek - komputer", łączących twórcze zdolności człowieka z wysokimi możliwościami technicznymi komputerów.

Wydaje się, że część tych zadań, związanych z badaniem wpływu potencjału gospodarczego kraju na jego możliwości obronne (a przede wszystkim dokonywanie wielowariantowych analiz i ekspertyz), można byłoby z powodzeniem

powierzyć do realizacji Instytutowi Badań Strategiczno-Obronnych ASG WP. Dokonywane w instytucie wieloprzekrojowe analizy i ekspertyzy, z zastosowaniem nowoczesnych metod badawczych i komputerów, stanowiłyby mocne wsparcie dla odpowiednich instytucji Sztabu Generalnego WP w rozwiązywaniu złożonych problemów obronności, co ma szczególnie duże znaczenie w obecnej trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju.

Stanisław KOZIEJ

Wobec mającej nastąpić restrukturyzacji naszych sił zbrojnych należałoby się zastanowić co powinno dominować w ich strukturze, wyposażeniu, szkoleniu - pierwiastki obronne czy zaczepne? Postawienie tak sformułowanego pytania w świetle ostatnio podejmowanych decyzji i toczonych dyskusji wydaje się może wręcz bezprzedmiotowe, a odpowiedź na nie - oczywista. Myślę jednak, że tak nie jest. W odniesieniu bowiem do tego problemu istnieją co najmniej dwie grupy wzajemnie kolizyjnych uwarunkowań.

Do pierwszej należą oczywiście uwarunkowania polityczne. Otóż uznaliśmy i przyjęliśmy do realizacji koalicyjną doktrynę wojenną o jednoznacznie obronnych założeniach (i to nie tylko politycznych, ale także strategicznych i w znacznej mierze operacyjnych); wyraziliśmy wolę wspierania tak dla nas, tzn. dla Polski, korzystnych procesów odprężeniowych; chcemy jak najpełniej uwiarygodnić nasze własne propozycje rozbrojenidwe zawarte w "Planie Jaruzelskiego". Wszystkie te przesłanki polityczne wymagają, aby naszym siłom zbrojnym i koncepcjom ich użycia nadać jednoznaczny obronny charakter. Powinny one w wyraźnie widoczny dla pozostałych partnerów europejskich sposób dokumentować nasze wyłącznie obronne zamiary. Jest to nadrzędny imperatyw polityczny, który da się wyrazić następującą uogólnioną dyrektywą: przedsięwziąć formowanie sił zbrojnych zdolnych do skutecznej obrony, ale pozbawionych możliwości niespodziewanego rozpoczęcia działań zaczepnych na większą skalę.

Ogólna słuszność tej dyrektywy nie jest podważana przez nikogo. Nie budzi na ogół zastrzeżeń i wątpliwości również z wojskowego punktu widzenia dopóty, dopóki odczytuje się ją w makroskali, w wymiarze strategicznym, dopóki odnosi się ją do relacji między zgrupowaniami strategicznymi dwóch przeciwstawnych koalicji polityczno-militarnych: Układu Warszawskiego i NATO. Jednak gdy tę ogólną dyrektywę zechcemy odnieść do konkretnego państwa i jego sił zbrojnych, widzianych jako część zgrupowania strategicznego danej koalicji, natychmiast pojawiają się wymagające

wyjaśnienia problemu. Rozpatrzmy to właśnie na przykładzie Polski i naszych sił zbrojnych.

Jako punkt wyjścia przyjmijmy nie wymagający dowodów pewnik, że o tym jaka ma być armia, przesądzają zadania przewidywane dla niej na czas wojny. Zadania te z kolei w obecnej, dwublokowej strukturze polityczno-militarnej Europy wynikają z miejsca i roli sił zbrojnych w nadrzędnej, koalicyjnej strukturze obronnej.

Otóż miejsce i rola Wojska Polskiego w strukturze obronnej Układu Warszawskiego są jednoznacznie określone. Jesteśmy w drugim rzucie zgrupowania strategicznego ZSZ na ZTOW. Choć ugrupowanie strategiczne ZSZ na ZTOW jest jako całość obronne, to jego poszczególne elementy mają różne przeznaczenie i zadania. O ile zadaniem pierwszego rzutu jest załamanie natarcia przeciwnika i zadanie mu przesądzających o niepowodzeniu inwazji strat, to głównym zadaniem drugiego rzutu jest wykonanie przeciwuderzenia lub udział w przeciwnatarciu, w celu ostatecznego rozbicia agresora. Oczywiście siły drugiego rzutu muszą być również gotowe do działań na kolejnych rubieżach obronnych w głębi TDW, w sytuacji gdyby siły pierwszego rzutu nie były w stanie załamać operacji zaczepnej przeciwnika. Jest to jednak ewentualność stawiana raczej na drugim miejscu.

Z powyższego należy wnioskować, że: Wojsko Polskie, tworzące drugorzutowe zgrupowanie na TDW, musi być przede wszystkim przygotowywane do prowadzenia działań zaczepnych. Jego struktura, wyposażenie i proces szkolenia muszą zawierać więcej pierwiastków ofensywnych niż defensywnych. W każdym razie nasze siły zbrojne musi cechować znacznie większa ofensywność niż siły pierwszego rzutu strategicznego rozlokowane w NRD i zachodniej Czechosłowacji. Nasze rozwiązania restrukturyzacyjne muszą więc być nieco inne niż np. w odniesieniu do wojsk radzieckich stacjonujących w NRD.

Problem ten ma jeszcze jeden aspekt, którego - jak sądzę - w żadnym wypadku pominąć nie można. Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prowadzenie operacji obronnych na własnym terytorium - to wyłącznie ostateczność, to ewentualność najgorsza z możliwych. W interesie Polski jest, aby ewentualne starcie zbrojne w Europie rozstrzygało się poza granicami naszego kraju, na strategicznych przedpolach naszego systemu obronnego, w strefie obronnej pierwszego rzutu strategicznego. Skoro tak, to po pierwsze - pierwszy rzut musiałby być silniejszy, a po drugie - nasze siły zbrojne powinny być zdolne do skutecznego wzmocnienia i wsparcia sił pierwszego rzutu, aby zatrzymać ofensywę przeciwnika przed linią Odry, Nisy i Sudetów. Oznaczałoby to konieczność użycia drugich rzutów,

w tym także związków operacyjnych i taktycznych Wojska Polskiego, w strefie działań pierwszego rzutu, zwłaszcza do przeciwwuderzeń i przeciwnatarcia. Ze strategicznych racji obronności Polski wynika zatem, że powinniśmy posiadać siły zbrojne zdolne i gotowe do takich właśnie ofensywnych w swojej istocie działań na strategicznych przedpolach naszego kraju. Potrzebujemy więc wojska materialnie, organizacyjnie i sprawnościowo ofensywnego.

Zatem polityczne ugrupowanie posiadania sił zbrojnych o charakterze jednoznacznie obronnym sprzeczne jest z wymaganiami strategicznymi i operacyjnymi. Czy i jak udałoby się sprzeczność tę usunąć.

Poszukując rozwiązania można by wyjść z następującego założenia:

Wymagania wywodzące się ze sfery politycznej dotyczą sił zbrojnych okresu pokojowego. Podczas pokoju moglibyśmy zatem utrzymywać wojsko o charakterze defensywnym, obronnym - w co najmniej takim stopniu, aby pozostali partnerzy europejscy, zwłaszcza potencjalni przeciwnicy, mogli bez obaw uznać, że nie stanowi ono zagrożenia ich bezpieczeństwa. Jednocześnie siły zbrojne byłyby przygotowywane do przeorientowania się w razie wybuchu wojny na struktury zdolne do ofensywnych, zdecydowanych działań na przedpolu własnego systemu obronnego. Wiele wskazuje na to, że takie podejście nie rokuje pozytywnych rezultatów. Mamy w tym względzie pewne, niezbyt zachęcające precedensy historyczne. Np. w 1940 r. armia francuska zorganizowana i przygotowywana obronnie nie zdążyła już w toku wojny dostosować się do wymagań działań ofensywnych i poniosła sromotną klęskę. W pewnym stopniu spostrzeżenie to można chyba odnieść i do naszego wojska z 39 roku, chociaż w tym wypadku o klęsce przesądziły bardziej czynniki materialne niż koncepcyjne. Oczywiście armie francuską i polską z początku II wojny światowej należy traktować jako pierwszy rzut strategiczny, znajdujący się w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem w chwili wybuchu wojny. Obecnie nasze wojsko przewidziane jest do użycia jako drugi rzut, a więc przestawienie się z orientacji obronnej na zaczepną byłoby możliwe. Jest to jednak nadzieja złudna, bowiem czasu na takie przeorientowanie się mielibyśmy zapewne mniej niż armia francuska w 1940 roku. Można więc chyba bez ryzyka popełnienia większego błędu stwierdzić, że zmiana charakteru armii z obronnego na zaczepny bezpośrednio w obliczu groźby wojny i w jej toku jest raczej nie do zrealizowania. Skoro tak, to wojsko przygotowywane głównie do działań obronnych byłoby mało przydatne do skutecznego wykonywania podstawowych zadań drugiego rzutu, tj. zaczepnego operowania w strefie obronnej pierwszego rzutu strategicznego. Gdybyśmy urodzili się w okopach trudno byłoby je opuścić. Oznaczałoby to zakładanie toczenia decydujących bitew w obronie

Polski na terytorium Polski, w sytuacji gdy fakt przynależności do koalicji obronnej daje nam szansę stoczenia takich bitew na podejściach do granic Polski.

Przedstawione rozumowanie przemawia za potrzebą posiadania już na dzisiaj, w okresie pokoju wojska zdolnego do działań ofensywnych. Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie w dobie procesu odprężeniowego wzbudzić może określone zastrzeżenia sygnatariuszy przeciwstawnego bloku polityczno-militarnego. Zapewne niektóre z tych zastrzeżeń mogą mieć charakter merytoryczny, i te trzeba będzie wyjaśniać na drodze racjonalnej argumentacji. Będą też zastrzeżenia o charakterze propagandowym i z tymi trzeba będzie walczyć, ujawniając ich rzeczywiste podłoże. Warto więc zastanowić się nad tym, w czym konkretnie powinna się wyrażać ofensywność sił zbrojnych, aby nie mogła być utożsamiana z agresywnością. Rozpatrzmy to w kontekście trzech podstawowych czynników przesądzających o charakterze sił zbrojnych, jakimi są: wyposażenie, struktura oraz doktryna szkoleniowa.

Najważniejszym czynnikiem decydującym o charakterze sił zbrojnych jest oczywiście ich baza materialna, czyli wyposażenie i uzbrojenie. Obecnie rzuca się hasło ograniczenia ofensywnych środków walki, zastępowania ich uzbrojeniem defensywnym. Istnieje oczywiście teoretyczny podział broni na zaczepną i obronną. Ma to jednak wymowę bardziej historyczną niż współczesną. Dawne jasne odróżnianie tarczy od miecza jest już obecnie bardzo trudne. Dzisiejsza broń jest w większości bronią uniwersalną, nadającą się do wykorzystania tak w obronie, jak i w ataku. Klasycznym przykładem mogą być środki przeciwpancerne. Jeszcze do niedawna były one typową bronią obrońcy. Obecnie mają równie ważne znaczenie zaczepne, mogą być bowiem wykorzystywane w natarciu. W pełni ofensywną bronią są np. środki przeciwpancerne zamocowane na śmigłowcach lub wchodzące w skład systemów broni precyzyjnej. Nawet najbardziej defensywny środek tego rodzaju jakim są miny przeciwpancerne, może być obecnie użyty do działań o charakterze uderzeniowym. Minami przeciwpancernymi rozrzuconymi za pomocą samolotów, śmigłowców, rakiet, a także pocisków artyleryjskich można bowiem z powodzeniem atakować przeciwnika. Podobną w swej istocie ewolucję przechodzą już obecnie także środki przeciwlotnicze. Na powietrzno-lądowym polu walki trudno sobie wręcz wyobrazić powodzenie działań zaczepnych bez atakowania powietrznego (zwłaszcza śmigłowcami) zgrupowania nieprzyjacielskiego, w tym także za pomocą środków przeciwlotniczych.

Biorąc zatem pod uwagę coraz bardziej uniwersalny charakter współczesnego uzbrojenia, można stwierdzić, że wyposażenie wojska w broń tradycyj-

nie zaliczaną do środków defensywnych nie wpływa decydująco na osłabienie jego ofensywności. Za pomocą samej tylko wymiany uzbrojenia nie zmieni się obecnie zasadniczo charakteru armii. Jest to jedynie proces zastępowania broni przestarzałej bardziej wydajną, o większej sile rażenia dostosowaną do zadań i warunków ich realizacji.

Zmiana charakteru armii może nastąpić dopiero wtedy, gdy zmienione zostaną w znaczącej skali proporcje między różnymi rodzajami broni, gdy zmiany owe będą nosić znamiona przeobrażeń strukturalnych. W tym aspekcie nadawanie siłom zbrojnym obronnego charakteru może mieć postać zwiększenia proporcjonalnego udziału w nich takich komponentów, jak wojska obrony powietrznej czy siły obrony przeciwdesantowej, a zmniejszenia liczebności wojsk pancernych i powietrznodesantowych. Taką wymogą może mieć również zmiana dyslokacji jednostek (w tym sił i środków zabezpieczenia) pod kątem potrzeb obronnych oraz rozbudowa infrastruktury obronnej na własnym terytorium. Jeżeli tego rodzaju działania restrukturyzacyjno-dyslokacyjne będą realizowane, wtedy rzeczywiście siły zbrojne nabrać będą coraz bardziej defensywnego charakteru, a ich potencjał zaczepny, uderzeniowy zostanie wyraźnie osłabiony. Dlatego też działania podejmowane w tym właśnie obszarze muszą być nad wyraz wielostronnie i dokładnie przemyślane.

I wreszcie sprawa trzecia - to doktryna szkoleniowa w siłach zbrojnych. Znow musi ona w pełni odpowiadać specyfice zadań stojących przed drugim rzutem w strategicznej operacji obronnej. Bardzo uproszczona byłaby taka interpretacja obronnej doktryny wojennej Układu Warszawskiego, że oto teraz szkolić się będziemy przede wszystkim w organizowaniu i prowadzeniu operacji obronnych, Przyjęcie takiej dyrektywy szkoleniowej na dłuższy dystans niechybnie osłabiłoby operacyjną ofensywność naszego wojska. A to byłoby w sprzeczności z zadaniami oczekującymi drugi rzut w ramach strategicznej operacji obronnej. Sądzę, że trzeba wyraźnie podkreślić, iż w szkoleniu Wojska Polskiego nie możemy przyjmować dosłownie teorii operacyjnej właściwej dla pierwszorzutowych związków operacyjnych. W naszej teorii operacyjnej, a co za tym idzie i w doktrynie szkoleniowej, inaczej muszą być przede wszystkim rozłożone akcenty obronne i zaczepne. Dominować muszą te drugie. I wcale nie stoi to w sprzeczności z obronnym charakterem koalicyjnej doktryny wojennej, a jest wręcz jej logiczną konsekwencją. Właśnie bowiem dlatego, że jesteśmy w Układzie Warszawskim i nasze siły zbrojne zajmują takie a nie inne miejsce w strategicznym ugrupowaniu obronnym Zjednoczonych Sił Zbrojnych, konieczne jest ich szkolenie przede wszystkim do działań ofensywnych. Jest to egzemplifikacja ogólniejszej zasady, w myśl której w ramach danego ugrupowania obronnego potrzeba

zdolności wojsk do działań ofensywnych jest wprost proporcjonalna do ich oddalenia od przedniego skraju obrony.

Przedstawione rozwiązania usprawiedliwiają, jak sądzę, wniosek, że przeobrażenia, jakie zachodzą obecnie w Wojsku Polskim pod wpływem różnorodnych uwarunkowań politycznych, ekonomicznych i militarnych, nie powinny prowadzić do zmniejszenia ofensywności naszych sił zbrojnych. Potrzebna nam jest armia mniejsza, ale lepsza: lepiej wyposażona i wyszkolona, przygotowana przede wszystkim do wysoce manewrowych działań o dużym rozmachu przestrzennym, a nie do wyniszczających działań defensywnych na własnym terytorium.

Na zakończenie raz jeszcze warto podkreślić, że refleksje powyższe odnoszą się do Wojska Polskiego jako części składowej struktury militarnej Układu Warszawskiego. Uczestnictwo w Układzie Warszawskim i dokładnie określona rola w koalicyjnym systemie obronnym są głównym wyznacznikiem strategicznych i operacyjnych wymagań wobec naszych sił zbrojnych. Można jednak przewidywać, że przy utrzymaniu się obecnych tendencji rozwoju politycznej i militarnej sytuacji międzynarodowej dojdzie do rozwiązania Układu Warszawskiego i NATO. Może to nastąpić nawet już w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Jak w takich warunkach będzie kształtować się problematyka obronności Polski, jakie wymagania stawiać będzie ta nowa jakościowo sytuacja? Są to problemy, które, jak sądzę, warto uczynić przedmiotem rozważań, któregoś z kolejnych konwersatoriów.

Julian KACZMAREK

Każdy problem, a więc również wymagania w stosunku do sił zbrojnych PRL, można rozpatrywać z bardzo wielu różnych punktów widzenia. Dlatego biorąc pod uwagę cel dzisiejszego konwersatorium, jak i własne możliwości, przedstawię jedynie swój pogląd na polityczno-militarny aspekt sprawy.

Historia zna wiele poglądów na wyżej przedstawiony problem. Godne odnotowania są dwa z nich.

Pogląd pierwszy uznaje zasadę apolityczności armii, niezajmowania się przez nią życiem społecznym. Podstawowa przyczyna tego stanowiska wynika, jak sądzę, przede wszystkim z obawy, że polityczna aktywność armii może zwrócić się przeciwko władzy, która tę armię powołała do życia. Mamy więc w tym wypadku do czynienia ze swoistym paradoksem - wojsko ma z jednej strony być podporą ustroju politycznego, z drugiej natomiast - nie powinno interesować się polityką, gdyż może to doprowadzić do obalenia ustroju, którego powinno bronić.

Pogląd drugi akceptuje polityczny charakter armii i podkreśla niezbędność jej politycznego zaangażowania. Uważam, że jest to pogląd racjonalny, uwzględniający współczesne realia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że każda armia powołana jest również do ochrony istniejącego ustroju społecznego, czyli ma charakter polityczny, co jednak nie zawsze znajduje wyraz zarówno w oficjalnych wypowiedziach, jak i odpowiednich dokumentach (np. w konstytucji).

Godzi się jednak odnotować, że polityczny charakter bywa różnie rozumiany. I w tym wypadku za celowe uważam przedstawienie dwóch skrajnych poglądów.

Pierwszy pogląd utożsamia polityczny charakter armii z militarystką. W tym wypadku ma się na względzie spełnienie przez armię rzeczywistej władzy politycznej,

Drugi pogląd natomiast, który uznaję za właściwy w naszych warunkach, sprowadza się do tego, że siły zbrojne podporządkowane są istniejącej władzy politycznej i realizują jej decyzje.

Powyższe oznacza, że siły zbrojne spełniają funkcję przedmiotową, czyli podporządkowane są władzy państwowej. Niezależnie od tego spełniają one również, naturalnie pod określonym względem i w określonych granicach, funkcję podmiotową. Biorąc udział w życiu politycznym kraju, stanowią ośrodek myśli politycznej, co jednak nie przeczy (nie powinno przeczyć) tezie o ich podporządkowaniu władzy państwowej.

Armia uczestniczy w realizacji funkcji obronnej państwa, przede wszystkim przez to, że stoi na straży niepodległości i suwerenności oraz bezpieczeństwa i pokoju. Zadania te realizuje w interesie narodowym, wszystkich obywateli, całego kraju, państwa.

Uznając polityczny charakter wojska nie wolno zapominać, że powinno ono w warunkach naszego kraju realizować zadania w obu obszarach - zewnętrznym i wewnętrznym. O likwidacji sił zbrojnych można więc będzie dyskutować dopiero wówczas, gdy zaniknie zagrożenie w każdym z tych obszarów.

Należy odnotować, że relacja między obu wyżej wymienionymi obszarami nie jest zawsze właściwie rozumiana. Często, a szczególnie w latach siedemdziesiątych, funkcja wewnętrzna i wynikające z niej zadania uchodziły uwadze. Eksponowano jedynie zadania zewnętrzne, zaś w obszarze wewnętrznym akcentowane były jedynie zadania w sferze społecznej, a zwłaszcza gospodarczej, wychowawczej, szkoleniowej i kulturalnej. Było tak na skutek przyjęcia założeń o harmonijnym rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, niemożliwości wystąpienia w nim zagrożeń ustrojowych.

Oficjalna propaganda eksponowała wówczas głównie zadania w obszarze zewnętrznym. Zapewniano, że w warunkach socjalizmu wojsko nie może być użyte w obszarze wewnętrznym, gdyż nie ma takiej potrzeby. Służyło temu nadużywane hasło o jedności moralno-politycznej narodu polskiego.

Prezentując wymagania w stosunku do sił zbrojnych, należy również zwrócić uwagę, że duży wpływ na owe wymagania wywiera geopolityczne położenie naszego kraju. Znajdując się w politycznym i strategicznym centrum Europy, gdzie od wieków krzyżowały się interesy wielu państw i koalicji, zmuszony on był uczestniczyć w wielu wojnach.

Jako kraj średniej wielkości nie byliśmy i nadal nie jesteśmy w stanie zapewnić obronności państwa wyłącznie swoimi siłami i środkami. Ze względów ekonomicznych nie byliśmy i nadal nie będziemy w stanie dysponować wszystkimi, niezbędnymi we współczesnej wojnie rodzajami

sił zbrojnych. Na tym globie dysponują nimi obecnie jedynie Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Jesteśmy więc dla realizacji zadań obronnych zmuszeni uczestniczyć w koalicji z innymi państwami. W świetle powyższego biorąc przede wszystkim pod uwagę względy polityczne i geograficzne nie wymaga - jak sądzę - uzasadnienia stwierdzenie, że uczestnictwo naszego kraju w koalicji obronnej państw socjalistycznych, a zwłaszcza bezpośrednio robocze powiązania i współpraca ze Związkiem Radzieckim, zwiększają bezpieczeństwo naszego kraju oraz umożliwiają osiągnięcie stanu równowagi z układem NATO, która - co powszechnie wiadomo, ma istotny wpływ na utrzymanie pokoju na naszym kontynencie. Oznacza to np., że stosownie do wielkości naszego kraju zmuszeni jesteśmy posiadać proporcjonalne, tak co do wielkości, jak i jakości siły zbrojne.

Zgodnie z ustaleniami doktryny obronnej PRL nasze siły zbrojne, w wypadku agresji na nasz kraj lub też na jakiegokolwiek państwo Układu Warszawskiego, realizując prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, powinny być gotowe przystąpić solidarnie, w ramach koalicji, do prowadzenia zdecydowanych działań obronnych, a w razie konieczności, w ramach koalicyjnych uzgodnień, wesprzeć działania obronne na obszarze określonych państw sojusznicznych naszego kontynentu.

Podstawowym zadaniem sił zbrojnych naszego kraju powinno więc być odparcie uderzeń agresora z powietrza, morza i lądu w ramach operacji obronnych prowadzonych wspólnie z innymi sojusznicznymi armiami w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw - Stron Układu Warszawskiego.

Siły zbrojne powinny przygotować się do prowadzenia działań zarówno w wojnie konwencjonalnej, jak i niekonwencjonalnej, a więc takiej, w której wykorzystana się wszystkie środki masowego rażenia. Takie bowiem możliwości ma Pakt Północnoatlantycki.

Stosownie do ustaleń doktrynalnych siły zbrojne powinny się utrzymywać na poziomie rozsądnej wystarczalności obronnej. Oznacza to niezbędność posiadania takich sił zbrojnych, których wielkość (ilość, jakość i zasady wykorzystania) pozwala - w ramach systemu koalicyjnego - na obronę przed każdą ewentualną agresją. Jest ona (owa wielkość sił zbrojnych) niewątpliwie zależna od stanu potencjału wojskowego ewentualnego przeciwnika.

Wielkość tę powinno się zapewnić przez systematyczną racjonalizację struktury organizacyjnej sił zbrojnych, jakościowe (nie ilościowe) doskonalenie uzbrojenia, wyposażenia i sprawności dowodzenia, odpowiednio wysoką gotowość bojową i mobilizacyjną wojsk oraz intensyfikację szkolenia.

Rekapitulując dotychczasowe rozważania należałoby stwierdzić, że armia nasza, skoro ma istnieć i spełniać stawiane jej wymagania, powinna przede wszystkim:

1. Być przygotowana i utrzymywana zgodnie z wymaganiami, jakie dyktuje jej polska doktryna obronna. Oznacza to, że musi ona stać na straży niepodległości, suwerenności i bezpieczeństwa narodu i państwa.

Ten cel ogólny powinny siły zbrojne realizować stosownie do wielkości i charakteru zagrożenia na danym etapie, głównie przez:

- udział w przedsięwzięciach zmierzających do skutecznego przeciwdziałania wojnie;

- wszechstronne przygotowanie do odparcia tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej agresji, a w razie ich zaistnienia, odparcie ataku samodzielnie lub wspólnie z innymi armiami układu.

Oznacza to, że nasza armia, razem z pozostałymi armiami układu, powinna stanowić siłę, która powoduje, że w rachubach potencjalnego przeciwnika agresja i związane z nią ryzyko stają się nieopłacalne, bowiem nie gwarantują osiągnięcia, drogą przemocy zbrojnej, zakładanego celu politycznego.

2. Charakter sił zbrojnych, ich stan moralny, aktywność społeczna, wiedza i umiejętności żołnierzy oraz ich dyspozycyjność muszą umożliwić realizację wszystkich zadań zarówno w okresie pokoju, jak i wojny (kataklizmu atomowego). Wymagania te odnoszą się również do struktury organizacyjnej, systemu wychowania, szkolenia i dowodzenia. Czynnikiem decydującym, świadczącym o zdolności bojowej armii, powinna być jej jakość.

3. Liczebność, uzbrojenie i wyposażenie armii powinno być utrzymywane na poziomie, który by zapewniał wykonanie wszystkich przewidzianych w doktrynie zadań, wynikających z realnie zaistniałego zagrożenia, przy uwzględnieniu naszych zobowiązań koalicyjnych i możliwości gospodarczych.

Roman KULCZYCKI

Z badań symulacyjnych przeprowadzonych za pomocą istniejącego w ASG WP "SYSTEMU MODELOWANIA WALKI ZBROJNEJ" wynikają m.in. następujące wnioski:

1. W naszych siłach zbrojnych istnieje jeszcze dysproporcja pomiędzy stosunkowo małym potencjałem rażenia i zasilania a pozostałymi elementami struktury organizacyjnej.

2. Aktualnie siły zbrojne PRL tworzą: wojska lądowe, wojska lotnicze, wojska OPK, marynarka wojenna. Każdy z tych rodzajów sił zbrojnych dysponuje wieloszczeblową strukturą organizacyjną w pionach operacyjnym, technicznym, logistycznym, szkoleniowym itd. Z badań nad strukturami sił zbrojnych innych państw wynika, że dąży się do ich "spłaszczenia" oraz usamodzielnienia w walce. Skupia się w nich możliwie wszystkie środki zapewniające samodzielne, długotrwałe prowadzenie walki bez interwencji szczebli nadrzędnych.

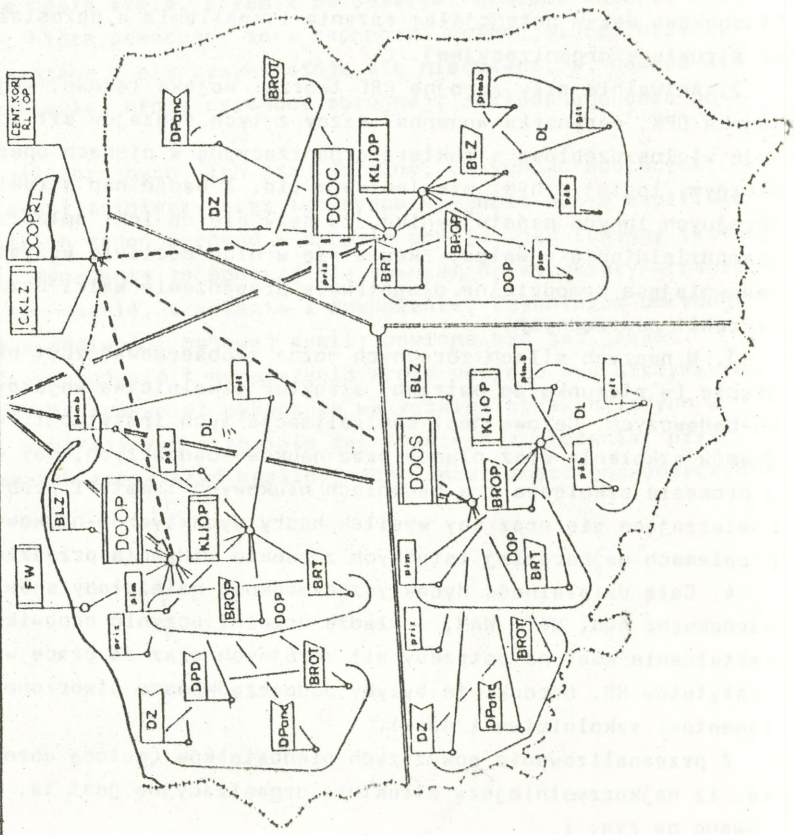
3. W naszych siłach zbrojnych można zaobserwować zbyt przesadne rozwinięcie (w stosunku do potrzeb) struktur szkolnictwa wojskowego oraz naukowo-badawczych. Celowa jest centralizacja tych instytucji, weryfikacja programów szkolenia oraz planów prac naukowo-badawczych, aby wyeliminować w procesie szkolenia i w badaniach naukowych tematy i problemy często powtarzające się oraz aby wysiłek kadry dydaktyczno-naukowej skupić na problemach najbardziej istotnych z punktu widzenia przyszłego pola walki.

4. Całą działalność dydaktyczno-naukową należałoby skupić w trzech ośrodkach: AON, WAT, WAM, a władze uczelni uczynić odpowiedzialnymi za kształcenie kadr na potrzeby sił zbrojnych oraz za pracę wszystkich instytutów NB. Ośrodki te byłyby podporządkowane utworzonemu w MON departamentowi szkolnictwa i nauki.

Z przeanalizowania powyższych niedostatków (metodą uproszczoną) wynika, iż najkorzystniejszą strukturą organizacyjną jest ta, którą zaproponowano na rys. 1.

IDEA OBRONNEJ STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ SIL ZBROJNYCH PRL (WYNIK WSTĘPNYCH BADAŃ)

MON	KOMÓRKI ORGANIZACYJNE: DEP. KADR; DEP. FINANSÓW; DEP. WSW; DEP. KONTROLI SIL ZBROJNYCH DEP. SĄDU WOJSK; DEP. POLITYCZNY; DEP. SPRAW ZAGRANICZNYCH; DEP. LOGISTYCZNEGO ZABEZP.; DEP. TECHNIKI I UZBR.; JEDNOSTKI ZABEZPIECZENIA MON
Sz. GEN.	OWÓDZTWO OBRONY PRL; ZARZ. OPERACYJNY; ZARZ. ROZPUZN; ZARZ. MOB. I UZUP.; ZARZ. LOGISTYCZNEGO ZAB.; ZARZ. POLITYCZ. JEDNOSTKI ZABEZPIECZENIA



AON	WPOK WSE W'WLqd OSWL W'WLi OP OSLi OP WMW ID CDO OSP
WAI	W'Wmech WEleKtr WEMech W'WiG W'ChIFT W'Cyber IT'WLqd IT'WLi OP ITMW
WAM	WYDZIAŁY INSTYTUTY KLINIKI KSZTAŁCENIA LEKARZY DLA POTRZEBA WOJSKA POLSKIEGO

DEP. NAUKI I SZKOLNICTWA

W zaprezentowanej strukturze obszar PRL został podzielony na trzy podobszary nazywane dalej:

- Obszarem Pomorskim (OP);
- Obszarem Śląskim (OŚ);
- Obszarem Centralnym (OC).

Każdy z obszarów powinien być broniący przez siły lądowe, lotnicze, obrony powietrznej (morskie w przypadku Obszaru Pomorskiego), dowodzone przez specjalnie w tym celu powołane dowództwa obrony tych obszarów (DOOP, DOOŚ, DOOC).

Proponuję, aby struktura organizacyjna sił obszarów obrony była stała, modułowa, natomiast liczba jednostek, ich wyposażenie oraz stopień skadrowania uzależnione od zagrożenia.

Zorganizowane w powyższy sposób zgrupowania sił (Pomorskie, Śląskie i Centralne) dowodzone przez dowództwa obrony tych obszarów byłyby podporządkowane Dowództwu Obrony PRL, które powinno być utworzone na bazie aktualnie funkcjonujących Szt.Gen.MON i GZSzB. Dowództwom broniących obszarów byłyby również podporządkowane jednostki WOP oraz struktury obrony cywilnej, a w przypadku wojny również struktury SB i milicji.

Dowództwa obrony obszarów szkoliłyby swoje wojska według opracowanych przez siebie planów, a ich pracę koordynowałyby zarządy. Całością działalności wojskowej kierowałby minister obrony narodowej przez Departament Kontroli Sił Zbrojnych PRL.

Tak widziane przez autora opracowania dowództwa wraz z podporządkowanymi im rodzajami wojsk oraz służb stanowiłyby struktury liniowe sił zbrojnych PRL. W interesie tych struktur powinny działać komórki organizacyjne MON oraz podporządkowane placówki nauki i szkolnictwa wojskowego. Komórki organizacyjne MON na czele z ministrem obrony narodowej powinny korelować działanie sił zbrojnych z działaniami innych struktur państwowych we wszystkich dziedzinach wzajemnego ich współdziałania na rzecz obronności kraju.

Szkolnictwo wojskowe oraz placówki naukowe proponuję podporządkować nowo utworzonemu Departamentowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego MON w trzech pionach:

- strategiczno-operacyjnym;
- techniki wojskowej;
- medycznym.

W pionie strategiczno-operacyjnym za wszystkie problemy związane z nauką i szkolnictwem wojskowym odpowiadałaby AON, w pionie technicznym WAT, natomiast w pionie medycznym WAM. Przy czym WAM powinna być traktowana jako uczelnia kształcąca zarówno lekarzy wojskowych, jak i cywilnych.

Zalety proponowanej struktury sił zbrojnych PRL można sprecyzować w czterech punktach.

1. Rejonizacja sił zbrojnych przyczyniłaby się do znacznego przyrostu potencjału obronnego zarówno poszczególnych obszarów, jak i całego kraju w zakresie środków rażenia, zabezpieczenia logistycznego i dowodzenia.

2. "Spłaszczenie" struktur organizacyjnych sił zbrojnych uczyniłoby je doskonalszymi pod względem zasilania i dopływu informacji. Znacznie skróciłby się czas reakcji na uderzenia przeciwnika. Decentralizacja dowodzenia przyczyniłaby się do uodpornienia systemu obronnego na zniszczenie i dezorganizację.

3. Proponowana struktura obronna PRL jest bardziej klarowna i funkcjonalna, dzięki czemu stwarza lepsze warunki do precyzowania zadań oraz kontroli ich wykonania.

4. Wreszcie zaprezentowana idea struktury obronnej jest bliższa interesom narodowym, a jednocześnie bardziej przydatna dla UW, bowiem nasze siły zbrojne tworzą drugi rzut w pierwszym rzucie strategicznym na Z10. Mogą również brać udział w osłonie przegrupowujących się sił ZSRR przed uderzeniami przeciwnika z północy, w ich ubezpieczeniu przed niespodziewanymi uderzeniami od strony Bramy Morawskiej oraz w przygotowaniu rubieży obronnych na Odrze i Wiśle. Zrejonizowane siły OP PRL wraz z nowo przybyłymi środkami OP ZSRR mogą skutecznie osłaniać działania wojsk z wcześniejszej przygotowanych pozycji ogniowych oraz SD. Utworzone zgrupowania mogą również być wykorzystane w ramach koalicji do przeciwdziałania na obszarze NRD oraz Czechosłowacji. Wariant ten jest jednak mało efektywny dla obrony PRL i przegrupowujących się sił ZSRR.

Zaprezentowany pogląd należy traktować jedynie jako głos w dyskusji w tym trudnym i jednocześnie bardzo ważnym dla Polski obszarze.

Wojciech ŁEPKOWSKI

Wiele symptomów wskazuje na to, że międzynarodowa sytuacja polityczno-militarna będzie się rozwijała w sposób powodujący dalszą redukcję sił zbrojnych i zbrojeń. Szczególnie duże nadzieje można wiązać z konferencją odbywającą się w Wiedniu oraz decyzjami rozbrojeniowymi powziętymi przez Związek Radziecki i pozostałe państwa socjalistyczne, licząc, że inicjatywa ta przyjęta zostanie również przez państwa NATO. Z punktu widzenia politycznego zjawisko to oceniam bardzo pozytywnie, tak ze względu na rozmiar zagrożeń, jakie niesie ze sobą ewentualna wojna w Europie, jak i trudności gospodarcze nękające obecnie nasz kraj oraz pozostałe państwa socjalistyczne. Nie będę jednak ukrywał, że niektóre fakty napawają mnie, jako żołnierza, niepokojem.

Podstawową powinnością sił zbrojnych jest, jak wiadomo, zapewnienie bezpieczeństwa państwa przed zagrożeniem zewnętrznym. Zagrożenia wewnętrznego, niewątpliwie istotnego, proponuję na razie nie rozpatrywać. Moim zdaniem - istniejące lub prognozowane zagrożenie jest podstawowym czynnikiem decydującym o liczebności, wyposażeniu, składzie, gotowości bojowej, wyszkoleniu oraz innych istotnych właściwościach sił zbrojnych. Stopień zagrożenia jest również tym podstawowym wskaźnikiem określającym skalę i sposób dokonywania redukcji sił zbrojnych, ich restrukturyzacji oraz innych przedsięwzięć podejmowanych w armii.

Oczywiście stopień i rodzaj zagrożenia są nam znane. Znane są również rezultaty podpisania porozumienia o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu. Nie wdając się w szczegóły, można stwierdzić, że z punktu widzenia możliwości oddziaływania przeciwnika na nasze państwo i pozostałe państwa Układu Warszawskiego zagrożenie owo zmniejszyło się w sposób bardzo znikomy. W tym kontekście nasze propozycje redukcji należy, jak sądzę, traktować jedynie jako zachętę do uczynienia podobnego kroku przez państwa NATO. Daliśmy oto dobry przykład, ale czy należy dawać takich przykładów więcej, bez pozytywnej reakcji strony przeciwnej?

Realnie istniejąca sytuacja nie rokuje - w moim przekonaniu - nadziei na radykalne decyzje rozbrojeniowe w chwili obecnej.

Nie wykluczone, że będziemy świadkami bardziej zdecydowanych kroków naszych potencjalnych przeciwników w odpowiedzi na inicjatywę państw socjalistycznych. W tej sytuacji musimy również mieć wypracowane zasady redukcji naszych sił zbrojnych. Powstaje jednak pytanie: do jakich granic możemy zredukować nasz potencjał wojskowy, aby w każdych warunkach mieć możliwość zachowania bezpieczeństwa narodowego?

Wydaje się, że podczas redukcji potencjałów koalicji w skali globalnej, można by nadal operować pojęciem równowagi tych potencjałów, utrzymywanej na coraz niższym poziomie. Sądzę, że trudności w określeniu poszczególnych wielkości, tak tych łatwo, jak i trudno wymiernych, są do pokonania przy dobrej woli obydwu stron. Chodzi o określenie takich wielkości potencjałów, które obydwie strony uznają za niezbędne do zapewnienia własnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa swoich sojuszników.

Trzeba jednak podkreślić, że utrzymanie równowagi w skali globalnej nie stanowi jeszcze rozwiązania problemu, nie chroni bowiem przed agresją. Wojskowi znają przecież wiele sposobów umożliwiających uzyskanie przewagi przy zachowaniu równowagi globalnej. Nie będę przytaczał przykładów historycznych, jest ich w tym względzie szczególnie dużo. Sądzę, że dopiero równowaga utrzymywana na bardzo niskim poziomie, wykluczającym jakiegokolwiek działania zaczepne, może przed agresją realnie zabezpieczyć. Z problemem tym wiąże się pojęcie niezbędnego minimum wojskowego potencjału obronnego, utrzymwanego zarówno w skali globalnej, jak też przez każde państwo uczestniczące w koalicji.

Jak określić wielkość niezbędnego minimum wojskowego potencjału obronnego dla każdego państwa - członka koalicji? Jest to problem niezmiernie istotny. Może bowiem powstać sytuacja, w której wobec radykalnych reform gospodarczych każde państwo będzie dążyć do tego, aby nie utrzymywać sił większych niż zdaniem tego państwa jest to niezbędnie konieczne (bowiem wiąże się to z niemałymi kosztami).

Sądzę, że wskaźnikiem najprecyzyjniej określającym wielkość sił zbrojnych jest stosunek liczby żołnierzy do ogólnej liczby ludności danego kraju mierzony w procentach. Jest to wskaźnik, który nie powinien budzić większych zastrzeżeń, gdyż wydaje się najbardziej wymierny. Jak wiadomo - obecnie liczebność armii wynosi średnio 0,8-1,0% stanu ludności. W toku redukcji sił zbrojnych wskaźnik ten mógłby się odpowiednio obniżyć, utrzymując się jednak na poziomie zbliżonym we wszystkich państwach.

Nie jest to jednak wskaźnik jedyny. Obok liczby żołnierzy należy bowiem uwzględnić szereg innych czynników, przede wszystkim takich jak: obszar państwa, jego położenie geograficzne i inne.

Wielkość obszaru ma oczywiste znaczenie z punktu widzenia organizowania na nim obrony, natomiast położenie geograficzne, a szczególnie fakt istnienia lub nie styczności z nieprzyjacielem, ma niezmiernie istotny wpływ na sposób organizowania tej obrony, jak też sposób działań.

Powyższe problemy powinny być przedmiotem naszych dociekań naukowych. Powinniśmy nauczyć się określać wpływ poszczególnych czynników na wielkość minimalną potencjału wojskowego, jaki powinien być utrzymywany, aby zapewnić bezpieczeństwo państwa.

I jeszcze jeden problem nasuwający pewne obawy. W ciągu ostatnich dwóch-trzech lat dość gruntownie zmieniły się nasze poglądy doktrynalne na charakter przyszłych działań. W centrum naszej uwagi znalazły się wyłącznie działania obronne. Oczywiście, nie chciałbym być źle zrozumiany. Z przekonania akceptuję naszą nieagresywną doktrynę wojenną. Chcę jednak podkreślić, że tego typu gwałtowne przedstawienie się z działań zaczepnych na obronne mimo woli kojarzy się z przecenianiem jednej formy działań i niedocenianiem drugiej. Oczywiście dostrzegam walory obrony, szczególnie w konkretnej naszej sytuacji geopolitycznej. Rozumiem również polityczną wymowę naszych intencji. Jednak doświadczenia historyczne wskazują na to, że broniąc się nikt jeszcze wojny nie wygrał. Wydaje mi się więc, że zbyt mało uwagi poświęcamy ścisłej zależności działań zaczepnych i obronnych, konieczności dążenia do tego, aby po załamaniu natarcia przeciwnika przejść do działań zaczepnych, umożliwiających przeniesienie walki na teren przeciwnika i zniszczenie go. Nie mogę zapomnieć o niezmiernie przykrych, ale jakże wymownych doświadczeniach francuskich. Przecież Francuzi, dysponując znacznym potencjałem wojskowym (porównywalnym z potencjałem strony przeciwnej) po dwakroć popełnili wprost niewybaczalne błędy tylko dlatego, że niewłaściwie przygotowali się do działań, stawiając w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową wyłącznie na natarcie, a w okresie międzywojennym - na obronę, co też nie zdało egzaminu i stało się przyczyną klęski.

Sądzę, że jedynie umiejętne łączenie natarcia i obrony może przynieść pozytywny rezultat w postaci osiągnięcia celu prowadzonych działań.

Andrzej MADEJSKI

Żyjemy w świecie rozwijającym się coraz gwałtowniej. Kiedy klasycy definiowali, że "wojna jest kontynuacją polityki środkami przemocy", jedynym prawdziwie skutecznym środkiem przemocy były siły zbrojne i walka zbrojna. Wiele się od tej pory zmieniło. Dzisiejsze siły zbrojne dysponują nieporównywalną z żadnymi dotychczasowymi zdolnością niszczenia, ale jednocześnie niepomieranie zmalała ich skuteczność polityczna, rozumiana jako zdolność osiągania celu politycznego. Nie miejsce ani czas po temu, aby analizować przyczyny tego zjawiska. Wystarczy stwierdzić, że ma ono charakter zarówno techniczno-ekonomiczny, jak i socjologiczny. Wojna w Europie, grożąca przerodzeniem się w światowy kataklizm nuklearny, to w sensie celu politycznego nonsens.

Jednocześnie niesłychanie wzrosła skuteczność niezbrojnych czy też pozazbrojnych form walki wyrażających się w dążeniu do uzyskania przewagi ekonomicznej, naukowo-technicznej, cywilizacyjnej, psychologicznej itp.

Wyścig zbrojeń jest dla nas nie do przyjęcia, gdyż nawet jeśli byśmy, choćby częściowo przez jakiś jeszcze czas dotrzymali kroku krajom NATO w dziedzinie potęgowania potencjału rażenia - to jednocześnie rozrosłaby się przepaść dzieląca nas od potencjalnych przeciwników w dziedzinie niezbrojnych metod i środków walki, a więc w sferze ekonomiki, nauki, techniki, oświaty, kultury i cywilizacji, świadomości społecznej, społecznych nastrojów itp.

Narzucanie nam wyścigu zbrojeń nie może być dalej traktowane wyłącznie jako zagrożenie militarne. Trzeba równie serio widzieć w nim przejaw walki ekonomicznej, walki w sferze nauki, techniki i cywilizacji, dążność do stworzenia bazy materialnej dla skutecznej walki psychologicznej. Zaryzykuję twierdzenie, że bardziej grozi nam agresja ekonomiczna, naukowo-techniczna, a w efekcie także socjologiczna - niż zbrojna.

Mówiąc o restrukturyzacji LWP musimy spoglądać daleko w przyszłość. Musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: jaka będzie Europa i świat za lat 15-20-30 oraz jacy będą nasi potomkowie i jak to, co dziś czy w najbliższym czasie uczynimy, będzie im odpowiadało? Dlatego nie powtarzajmy błędów, które były udziałem naszych poprzedników, bo będą to błędy jeszcze cięższe, jako że popełnione w innych warunkach. Prognozując weźmy pod uwagę wszystkie okoliczności, oceńmy głęboko wszystkie możliwe rozwiązania i w oparciu o to - dokonajmy dopiero wyboru.

Doraźne, dyktowane względami politycznymi i ekonomicznymi decyzje reorganizacyjne są oczywiście konieczne. Ich obecna postać nie budzi - jak sądzę - zastrzeżeń. Jednakże nie można na tym poprzestać.

Groźba podstawowa dla dalszego bytu i rozwoju PRL - to od lat utrzymujące się negatywne trendy w dziedzinie nauki, techniki, ekonomiki, oświaty, stosunków społecznych i świadomości społecznej, a z wojskowego punktu widzenia - to problem "zaplecza" sił zbrojnych.

W oparciu o dane "Military Balance - 1988/89" i nasze wskaźniki jakości sprzętu obliczyłem ostatnio stan potencjałów rażenia LWP i BUNDESWEHRY. Potencjał Polski stanowi około 1/2 potencjału RFN. Okonałem też obliczeń i porównania potencjałów wojskowo-ekonomicznych tych państw: nasz potencjał - to mniej niż 1/3 potencjału Niemiec Zach. Oczywiście są to dane przybliżone, być może w jakimś procencie fałszywe.

Na ogół w świecie siły zbrojne z jednej strony stanowią pewne obciążenie dla gospodarki, ale z drugiej - istotny czynnik jej rozwoju.

Uważam, że w ramach restrukturyzacji sił zbrojnych należałoby przedstawić się w sposób zdecydowany na nowoczesność. A przy okazji - spełnić rolę prekursora nowoczesności w gospodarce; dopomóc w wychodzeniu PRL z zapaści.

Na zakończenie kilka luźnych refleksji innej natury:

1/ Nasi partnerzy w rozmowach rozbrojeniowych usiłują - co jest zrozumiałe - narzucić nam wygodne dla nich "ilościowe" sposoby rozumowania, ale jednocześnie chcą uwzględnić różne ważne dla nich okoliczności - np. fakt, że Europę dzieli od Ameryki ocean.

Trzeba spróbować namówić kontrpartnerów do wspólnego ustalenia wskaźników jakości poszczególnych rodzajów sprzętu, a następnie do ich uzgodnionego stosowania przy określaniu stanu i stosunków potencjałów.

2/ Bardzo intensywnie pracujemy w IBSO nad założeniem pełnej, rozbudowanej i zsynchronizowanej bazy danych o uzbrojeniu i sprzęcie na skalę ogólnoeuropejską z uwzględnieniem ZSRR, USA i Kanady. Słabą stroną są niestety wskaźniki jakości. Trzeba koniecznie i to w trybie pilnym (2-3 lata) opracować metodykę określania tych wskaźników. Najlepiej byłoby, gdyby

była to metodyka wspólna dla państw UW i NATO, albo choćby tylko dla naszego sojuszu państw socjalistycznych.

Jednakże już teraz możliwie wiarygodne, choć prowizoryczne wskaźniki jakości są nam bardzo potrzebne. Jak wynika ze stanu aktualnie posiadanych danych były one opracowywane "na oko" i, co gorsze, bez ścisłego powiązania ocen jakości uzbrojenia państw UW z ocenami uzbrojenia NATO. Są tego liczne, wręcz paradoksalne dowody. Dlatego próbujemy dane te uzupełnić i poprawić. Wiele udało się już zrealizować wspólnym wysiłkiem ASG WP, GZSB, DWL z Poznania i Dowództwa WR i Art, za co chcę przy okazji instytucjom tym wyrazić głęboką wdzięczność. Niestety próby skorygowania danych o uzbrojeniu i, sprzecznie marynarki wojennej skończyły się niepowodzeniem. Będziemy musieli chyba wejść na drogę bardziej oficjalną lub posługiwać się istniejącym zestawem bardzo nieprecyzyjnych danych.

3/ Przykro mi, że nie mogę się zgodzić z prof. Staciwą w kwestii, iż spadek autorytetu oficera w społeczeństwie nie ma większego znaczenia. Moim zdaniem - jest to część problemu ogólniejszego i wielce groźnego dla Polski - mianowicie katastrofalnego spadku autorytetu inteligencji w ogóle. To, że zawód hydraulika jest dziś bardziej opłacalny niż inżyniera elektronika - jest tragedią. Jeśli temu się nie zaradzi - PRL stanie się nieuchronnie "krajem hydraulików", zupełnie nie liczącym się w świecie. Nie zaradzą temu żadne slogany i hasła - taka będzie twarda rzeczywistość.

Longin MUCHA

Sposób podejścia do rozwiązywania problemów współczesnej armii powinien uwzględniać powszechnie uznane wskazania metodologiczne. W. Lenin twierdził: "kto zabiera się do zagadnień szczegółowych nie rozstrzygnąwszy najpierw ogólnych, ten w sposób nieunikniony, sam nie zdając sobie z tego sprawy, natykał się będzie na te zagadnienia ogólne" (W. Lenin Dzieła t. 12 s. 460 Warszawa 1950-1973). Myślę, że twierdzenie to powinno być przez nas w pełni respektowane.

W rozważaniach o współczesnej armii nie sposób pominąć roli i zadań, jakie spełniała i nadal spełnia. Są to zadania zarówno z zakresu działań zbrojnych, jak i niezbrojnych.

Co się zmieniło w ostatnich latach w dziedzinie działań zbrojnych, iż zachodzi potrzeba przewartościowania wielu poglądów na rolę i zadania armii. Otóż w rezultacie rozwoju naukowo-technicznego wytworzono takie środki niszczenia i w takich ilościach, że ich zastosowanie doprowadziłoby do światowego kataklizmu. Powszechnie już wiadomo, że wojny jądrowej wygrać nie można. Przyznają to przywódcy wszystkich państw, w tym również przywódcy światowych mocarstw. Upowszechnienie wiedzy o skutkach użycia broni jądrowej w wojnie nie znalazło jednak dotychczas odzwierciedlenia w praktyce wojskowej. Nadal jeszcze utrzymywane i doskonalone są środki rakietowo-jądrowe, nadal wojska szkolone są według tradycyjnych wzorów. Należałoby więc rozważyć i określić, jaką rolę i jakie zadania mogą spełniać wojska w przypadku użycia broni jądrowej w mniej lub bardziej ograniczonej skali. Wydaje się, że mogą one w takim przypadku być wykorzystane jedynie do prowadzenia prac ratowniczych. Dotyczy to zwłaszcza sił zbrojnych naszego państwa, szczególnie narażonego na te ataki. Przyjmując za podstawę takie założenie należałoby odpowiednio zmienić programy szkolenia wojsk, dostosowując je do realnych warunków, jakie mogą zaistnieć w przypadku użycia broni jądrowej na europejskim teatrze wojny.

Drugi, powszechnie dostrzegany czynnik, zmuszający do przewartościowania poglądów na rolę i zadania sił zbrojnych, wynika z faktu, iż zdecydowana większość wojen i konfliktów zbrojnych drugiej połowy XX wieku kończyła się połowicznymi tylko sukcesami i kompromisem. Tak było w Korei, w wojnie między Iranem i Irakiem, w konfliktach zbrojnych w Angoli, Afganistanie, na Bliskim Wschodzie i w wielu innych. Przyczyną tego było angażowanie się innych państw, a zwłaszcza głównych mocarstw w celu niedopuszczenia do zasadniczych zmian w strategicznych regionach świata. Brak możliwości osiągania zdecydowanych celów drogą zbrojną pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż współcześnie rola sił zbrojnych sprowadza się głównie do utrzymywania równowagi wojskowej, czyniącej nieopłacalną każdą agresję.

Trzecim ważnym czynnikiem, który należy mieć na uwadze, jest widoczny - zwłaszcza w wojnie wietnamskiej, ale także w większości pozostałych wojen i konfliktów zbrojnych - wzrost znaczenia poparcia społecznego dla prowadzonych działań zbrojnych. Przewaga techniczno-wojskowa nie zapewniła w wielu przypadkach zwycięstwa. Nasuwa się z tego wniosek, że niezależnie od doskonalenia wyposażenia technicznego wojsk trzeba podejmować wiele różnorodnych przedsięwzięć mających na celu uzyskanie poparcia społeczeństwa dla prowadzonych działań.

Okres przejściowy od ery konfrontacji do ery współdziałania państw może trwać jeszcze przez wiele lat. Nie zostały bowiem wyeliminowane przyczyny wojen i konfliktów zbrojnych; występują i w dalszym ciągu będą występować zmiany polegające na przyspieszonym rozwoju jednych państw, zaś regresu innych; nabierać będą znaczenia jedne ideologie, zaś tracić na znaczeniu inne. Biorąc to wszystko pod uwagę, sądzić należy, że w dającej się przewidzieć perspektywie siły zbrojne będą dalej utrzymywane. Zmieniają się jedynie ich rola i zadania. Odpowiedzi na coraz częściej wysuwane pytania: o sens istnienia armii, o jej liczebność, wyposażenie, organizację i inne muszą być w sposób wiarygodny umotywowane, jeśli chcemy zapewnić współuczestnictwo społeczeństwa w umacnianiu obronności kraju. Obecnie nie wystarczają już ogólnikowe twierdzenia o zagrożeniu wojną, o zaborczych intencjach sąsiednich państw i o konieczności utrzymywania coraz bardziej przecież kosztownej armii.

Utrzymujące się stale jeszcze zagrożenie, którego przyczyną jest posiadanie przez poszczególne państwa znacznych sił zbrojnych, wskazuje na konieczność zachowywania równowagi potencjałów wojskowych, która dotychczas zapewniała pokój. Ponadto możliwość prowadzenia wojny w skali mniejszej niż światowa za pomocą broni konwencjonalnej wskazuje na konieczność przygotowywania sił zbrojnych do wykonywania różnorodnych działań,

nie tylko w skali światowej, lecz także ograniczonej, nie tylko przeciwko innym państwom, lecz także przeciwko siłom wewnętrznym dążącym do destabilizacji państwa. Formy tych działań mogą być - jak wskazuje praktyka ostatnich kilkudziesięciu lat - bardzo różne. Oprócz działań zbrojnych mogą to być interwencje zbrojne, czy demonstracje siły w celu zapobiegania niekorzystnemu, groźnemu rozwojowi sytuacji.

Wobec ukształtowania się nowej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej należałoby rozważyć takie problemy, jak: zadania sił zbrojnych, ich liczebność, stopień uzawodowienia, wyposażenie, organizacja, stopień upolitycznienia itp.

Stosunkowo najprostsza jest sprawa liczebności armii. Kształtujące się tendencje wskazują, iż będzie ona o wiele niż dotychczas mniejsza - odpowiednio do występującego zagrożenia i uzgodnień dokonanych w trakcie rokowań rozbrojeniowych.

Biorąc pod uwagę konieczność realizowania przez siły zbrojne niezwykle skomplikowanych i bardzo zróżnicowanych zadań przy użyciu nowoczesnego sprzętu technicznego należy sądzić, iż będzie to armia w większym niż dotychczas stopniu zawodowa. Biorąc pod uwagę zwiększony koszt jej utrzymania, celowe wydaje się pozostawienie dotychczasowego systemu poboru jednostek służb pomocniczych.

Jeśli ograniczone liczebnie wojska mają zadowalająco spełniać swoje zadania, muszą być wyposażone w broń oraz sprzęt techniczny o parametrach podobnych, jak uzbrojenie i wyposażenie potencjalnego przeciwnika. Nie można już będzie zakładać, iż braki ilościowe i jakościowe w tym zakresie zostaną wyrównane przez większą liczebnie i silniejszą duchem bojowym armię.

W warunkach konieczności ograniczenia sił zbrojnych warte są rozważenia zmiany organizacyjne zmierzające do wyłączenia z sił zbrojnych jednostek spełniających "niezbrojne" zadania. Czy obrona cywilna musi być składnikiem sił zbrojnych? Czy konieczne jest kształcenie podstawowe lekarzy i inżynierów w ramach sił zbrojnych? Czy garnizonowe administracje mieszkań, a także wiele innych instytucji administracyjnych, muszą wchodzić w skład sił zbrojnych?

Niezwykle delikatna, a jednocześnie złożona jest sprawa upolitycznienia armii. W kontekście przyjętej zasady pluralizmu politycznego w państwie nie wydaje się możliwe pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy w tym zakresie, może to bowiem powodować przeniesienie na grunt wojska konfliktów społecznych, jakie obserwuje się na wyższych uczelniach wojskowych i w całym narodzie.

Wymienione wyżej problemy muszą być skrupulatnie rozważone, bowiem ich przemilczanie nie zlikwiduje automatycznie konieczności poszukiwania rozwiązań dostosowanych do zmienionej sytuacji na świecie i w kraju. Dopiero po rozstrzygnięciu tych i innych podstawowych problemów warto będzie przystąpić do dyskusji na tematy bardziej szczegółowe z zakresu struktury i wyposażenia wojsk, sposobu prowadzenia przez nie działań zbrojnych itp.

Wojciech MULTAN

Przenikanie się w każdej doktrynie wojennej aspektów politycznych i czysto wojskowych, obliguje do głębszego zastanowienia się nad uwarunkowaniami politycznymi przygotowywanej koncepcji obrony naszego kraju.

Nie pretendując do całościowego ogarnięcia politycznych aspektów zaprezentowanej koncepcji, chciałbym przedstawić kilka wybranych myśli i refleksji, dotyczących międzynarodowych uwarunkowań, determinantów oraz przesłanek, które powinny być brane pod uwagę przy formułowaniu doktryny.

Chciałbym to uczynić w formie w miarę zwięzłej - tezewej. Na wstępie należy sobie postawić pytanie: jakie w szczególności zasadnicze elementy rozwoju sytuacji międzynarodowej oraz jakie tendencje w życiu międzynarodowym powinny zostać wzięte pod uwagę przy opracowywaniu dokumentu, o którym mowa?

1. Nie ulega wątpliwości, iż żyjemy w okresie głębokich przemian. Jedne z nich mają zasięg regionalny, inne zaś ogólnoświatowy. Coraz wyraźniej ujawniają się zmiany w strukturze współczesnych stosunków międzynarodowych. Ich podłoże i zarazem siłę napędową stanowią równie głębokie, wprost rewolucyjne przemiany społeczne oraz konsekwencje rewolucji przemysłowej i naukowotechnicznej. Te nowe realia należy uwzględnić w koncepcji obronnej Polski.

2. We współczesnym świecie coraz powszechniejsza staje się świadomość, iż nie można rozstrzygnąć podstawowej sprzeczności naszej doby, tj. sprzeczności między socjalizmem a kapitalizmem, drogą wojny. Istnieje też świadomość tego, że nie ma racji bytu konflikt zbrojny w relacji Wschód-Zachód, szczególnie w Europie. Pozostaje jednakowoż niebezpieczeństwo wybuchu konfliktu zbrojnego - tak między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, jak NATO a UW - w wyniku incydentu, będącego np. następstwem błędu, pomyłki, złego funkcjonowania obsługi systemów rakietowych, wadliwej kalkulacji itp.

3. Zasadnicza płaszczyzna rywalizacji między Wschodem a Zachodem przesuwana się ze sfery wojskowej na sferę gospodarczą. Chodzi przy tym o sferę gospodarczą rozumianą bardzo szeroko, tj. sprawy produkcji przemysłowej, nauki, techniki, technologii, informacji itd. W tym sensie produkcja przemysłowa w coraz większym stopniu traktowana jest jako element rywalizacji (również w sensie jakości uzbrojenia oraz kosztów jego produkcji). Ze względu na duże zróżnicowanie kosztów nowoczesnej produkcji wojennej w różnych krajach, inne są "koszty społeczne" wysiłku obronnego państw wysoko rozwiniętych, o dużym dochodzie narodowym, a inne państw o niższym stopniu uprzemysłowienia i o mniejszym dochodzie narodowym.

W perspektywie obraz sytuacji rysuje się więc nam jako rywalizacja państw i systemów społeczno-politycznych, w której zasadniczą rolę odgrywać będzie nie tyle wielkość potencjałów wojskowych, ile prężność, efektywność ich gospodarek i sprawność systemów zarządzania.

W tym też kontekście należy rozpatrywać główne zagrożenia i wyzwania dla naszego kraju. Przesuwają się one powoli ze sfery militarnej właśnie w sferę gospodarki, nauki, techniki, technologii.

W wyniku analizy polityki niektórych państw zachodnich nieodparcie nasuwa się wniosek, iż cele, których w stosunkach z krajami socjalistycznymi nie mogły osiągnąć drogą militarną, będą chciały zrealizować poprzez zmianę układu sił gospodarczych. Sądzę, że tezę tę można odnieść do polityki Zachodu jako całości, w tym również do polityki naszego głównego, potencjalnego przeciwnika - Republiki Federalnej Niemiec.

Ponieważ powojenny ład terytorialno-polityczny nie mógł - jak dotychczas - zostać zmieniony w wyniku działań militarnych - żywi się więc nadzieję, że będzie można to uczynić drogą ekspansji gospodarczej, w ślad za którą pójdzie dyktat w sprawach politycznych.

Miernikiem pozycji Polski na arenie międzynarodowej będzie wielkość potencjału gospodarczego oraz sprawność organizmu państwowego jako takiego. Jeżeli bowiem kraj nasz będzie nadal poddawany presji zewnętrznej (z którym to zjawiskiem mamy do czynienia już od lat kilku), będzie to przede wszystkim presja za pomocą instrumentów ekonomicznych.

4. Kolejna kwestia, na którą chciałem zwrócić uwagę, to implikacje ogólnoswiatowego trendu w kierunku integracji. Tendencje integracyjne obejmują różne sfery życia. Są one szczególnie silne w ekonomice. Na drugim zaraz miejscu postawiłbym sprawy obrony. Jest to tendencja w Europie powszechna, trwałą i obejmującą coraz to nowe sfery życia. Sądzę, że nawet bardzo daleko posunięty rozwój procesu odprężenia w stosunkach Wschód-Zachód nie spowoduje zahamowania tej tendencji na Zachodzie.

W odpowiedzi na to powinniśmy popierać rozwój integracyjnych tendencji po naszej stronie. Rzecz jednak w tym, byśmy chcieli i potrafili znaleźć właściwą artykulację naszych interesów narodowych w ramach interesów ogólnokoalicyjnych. Mam tutaj na myśli dyskutowane zagadnienia obrony w ujęciu szerokim, tj. w aspektach: wojskowym, politycznym, gospodarczym oraz dyplomatycznym. Sądzę, że tego oczekuje kierownictwo kraju, zwracając się o opracowanie projektów dotyczących różnych aspektów polityki państwa.

Jest rzeczą oczywistą, że oprócz celów wspólnych kraje członkowskie UW mają również cele partykularne. Ma je Związek Radziecki, ma je NRD, CSRS. Mamy je również i my. Artykułowanie odmiennych interesów narodowych poszczególnych państw jest determinowane szeregiem czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Sądzę, że obecnie istnieje właściwy klimat polityczny, by dawać temu wyraz.

Nie ulega wątpliwości, że efektywność naszego potencjału obronnego zwiększa się wielokrotnie przez partycypację w wysiłku zbiorowym wszystkich krajów socjalistycznych. Leży jednak w naszym interesie, aby ten wspólny wysiłek, jak też wysiłki poszczególnych państw były adekwatne do potrzeb, tj. by kształtowały się zgodnie z zasadą "niezbędnej wystarczalności", rozumianą jako wykładnik pewnych parametrów ilościowych i jakościowych.

Podstawowy interes Polski, jakim jest utrzymanie terytorialno-politycznego status quo w Europie stanowi - niezależnie od przesłanek klasowych - zasadniczą przesłankę posiadania nieofensywnej doktryny obronnej. Teza ta ma swoje odniesienie nie tylko do Polski, ale i do pozostałych krajów socjalistycznych, które satysfakcjonuje powojenny kształt terytorialny Europy. Ten zdecydowanie obrotowy charakter naszej doktryny powinien zostać mocno wyeksponowany w dokumencie określonym przez płk.prof. Krawczyka jako konstytucja obrony kraju.

5. Chciałbym z kolei zwrócić uwagę na pewien nowy element w porozumieniach rozbrojeniowych podpisanych ostatnio, i tych, które mogą zostać wynegocjowane w latach najbliższych. Otóż cechą charakterystyczną porozumień rozbrojeniowych podpisanych po II wojnie światowej było bardzo skrzętnie unikanie istotniejszych zobowiązań, które przeszkadzałyby w rozwoju wyścigu zbrojeń. Państwa Zachodu (a przede wszystkim Amerykanie) bardzo dbały o to, aby ich programy badawcze i próby z nowymi broniąmi były realizowane bez przeszkód.

Porozumienie INF stanowi pierwszy wyłom w tej praktyce. Znosi się na to, że takich porozumień będzie więcej. Sytuacja może się zmienić. Nie porozumienia rozbrojeniowe będą musiały omijać politykę zbrojeń, ale

odwrotnie, państwa inicjujące zbrojenia będą musiały brać pod uwagę istniejące ograniczenia i restrykcje w tym zakresie. Z tego powinniśmy sobie zdawać sprawę. Należy prognozować główne kierunki rokowań i porozumień rozbrojeniowych. Chodzi bowiem o to, aby kształtując nasz potencjał obronny uniknąć przeznaczania środków na coś, co w niedalekiej przyszłości może być zabronione na mocy międzynarodowych porozumień.

6. Znosi się na to, że wielkość potencjałów wojskowych państw europejskich będzie przedmiotem regulacji międzynarodowych. Regulacje te odnosić się będą przede wszystkim do czynnika kwantytatywnego. Należy w związku z tym oczekiwać, że objęte tymi porozumieniami państwa zachodnie będą chciały dopełnić przyznane im limity ilościowe, wykorzystując do maksimum najtrudniej mierzalny element, tj. walory jakościowe sił zbrojnych i uzbrojenia.

7. Już obecnie można prognozować, jakich w szczególności ograniczeń, wynikających z porozumień międzynarodowych, należy w przyszłości oczekiwać.

Jak należy przypuszczać będą one przede wszystkim polegać na:

- ustaleniu ogólnych pułapów liczbowych sojuszy wojskowych;
- określeniu pułapów liczbowych armii narodowych;
- redukcji uzbrojenia ofensywnego (duże związki sił pancernych, artylerii, lotnictwa bombowego);
- ustaleniu górnych pułapów liczbowych dla czołgów, samolotów itp.;
- ograniczeniu dyslokacji wojsk o profilu ofensywnym;
- kontroli ruchów takich wojsk;
- dalszym ograniczeniu manewrów, większych ruchów wojsk itp.

Na podstawie dotychczasowego rozwoju wydarzeń można prognozować, że broń nuklearna będzie niestety chyba jednym z ostatnich elementów potencjału wojskowego, który zostanie poddany ograniczeniom.

8. Chciałbym jednocześnie przypomnieć, że pewne sprawy ogólne mamy już za sobą. W dokumencie berlińskim zaprezentowana została określona filozofia państw UW i dalszy krok został uczyniony w Planie Jeruzelskiego.

Co jest rzeczywiście potrzebne, to dalsza konkretyzacja doktryny z uwzględnieniem już istniejących wytycznych zawartych właśnie w tych dokumentach.

Ogromne zadanie stoi przed sztabowcami, przed akademią. W pierwszym rzędzie chodzi o szczegółowe przełożenie na język praktyki takiego pojęcia, jak zasada niezbędnej wystarczalności obronnej. Na czym ma ona polegać w wypadku Polski i jak wymogi tej zasady pogodzić z wymogami koalicyjnego systemu obrony? Chodzi nie tylko o pułapy ilościowe i jakościowe, ale w równym stopniu o kwestie proporcji poszczególnych rodzajów sił

zbrojnych i uzbrojenia, ich rozmieszczenie, restrukturyzację itd. itd.

Tworząc zręby nowej koncepcji obronnej naszego kraju trzeba będzie rozwiązać szereg dylematów. Oto niektóre z nich:

- jak ma wyglądać doktryna wojenna państwa uznającego wojnę za niedopuszczalną;

- jak ma wyglądać doktryna obronna państwa, w którym dominuje przekonanie, że żaden kraj nie jest w stanie zagwarantować swego bezpieczeństwa samodzielnie, gdyż jego bezpieczeństwo jest funkcją bezpieczeństwa innych państw - w tym również potencjalnego przeciwnika;

- jak zapewnić wszystkie wymogi wiarygodnej obrony, które równocześnie nie stawiałyby strony przeciwnej w sytuacji "wymuszającej" niejako użycie broni nuklearnej.

Są to tylko niektóre kwestie wymagające rozwiązania. Równocześnie należy chyba być przygotowanym na to, że rozwój wydarzeń w okresie najbliższym wniesie szereg nowych elementów, które będą rzutowały na ostateczny kształt polskiej koncepcji obrony.

9. I wreszcie na zakończenie chciałbym wyrazić zainteresowanie matematycznymi metodami badawczymi przedstawionymi przez płk. prof. Kulisiewicza oraz prof. Madejskiego. Są to oryginalne metody, wnoszące nowy element do metodologii badań nad sprawami obrony oraz rozbrojenia, dające możliwość analizowania czynników ilości i jakości w zakresie podstawowych komponentów potencjałów wojskowych Układu Warszawskiego i Paktu Północnoatlantyckiego. Ta metoda badawcza stwarza też dogodniejszą pozycję wyjściową do polemiki z teoretykami zachodnimi.

Piotr SIENKIEWICZ

Współczesne problemy wojny i pokoju stają się przedmiotem niezwykle interesujących, wręcz fascynujących dociekań naukowych; przedmiotem rozległych badań systemowych. To oczywiste, w gruncie rzeczy, stwierdzenie wymaga pewnych wyjaśnień, stwarzających okazję do ogólnych refleksji metodologicznych. Do niedawna wszelkie rozważania dotyczące wojny i pokoju były bądź refleksjami stricte filozoficznymi, bądź pochodnymi ustaleń doktrynalnych, ideologicznych, politycznych. Nigdy nie były wolne od elementów "myślenia magicznego".

Obecnie często używa się określenia: "nowe myślenie", stosując je między innymi w odniesieniu do wojny i pokoju, co oczywiście może prowadzić do nowych nadużyć metodologicznych, w tym do "nowego myślenia magicznego". Takie niebezpieczeństwo istnieje zawsze, gdy stosunek do przedmiotu dociekań kształtują emocje - i sentymenty, i resentymenty.

Podjęmy zatem próbę rekonstrukcji działań, prowadzących do poszukiwania nowego paradygmatu w badaniach nad wojną i pokojem, a być może w badaniach społecznych w ogóle. Postulaty "nowego myślenia" o sprawach bezpieczeństwa świata konkretyzują się już w sferze realnej pod postacią konkretnych decyzji politycznych, wojskowych, organizacyjnych i technicznych.

Poszukiwania nowego paradygmatu można przedstawić w postaci symbolicznej jako pewne dylematy:

a/ myślenie w kategoriach przewagi sił - myślenie w kategoriach równowagi sił;

b/ myślenie w kategorii "pokoju na siłę" - myślenie w kategorii "bezpieczeństwa zbiorowego";

c/ myślenie o wojnie zgodnie z mikroparadygmatem clausewitzowskim - przestrzeganie "świata postclausewitzowskiego", w którym wojna nie może już być kontynuacją polityki.

Dylematy powyższe prowadzą do istotnych zmian w badaniach naukowych, które można wyrazić jako tendencje: od teorii przewagi do teorii równowagi oraz do polemologii (gr. polemos - wojna) do irenologii (gr. eirene - pokój). Przykładem tego zjawiska może być przeniesienie niejako zainteresowań z zastosowań teorii gier o sumie zerowej na zastosowania teorii gier o sumie niezerowej. Oznacza to, że mniej współcześnie interesująca jest odpowiedź na pytanie: jak działać, aby wygrać (pokonać potencjalnego przeciwnika)? niż na pytanie: jakie powinny być działania obu stron, aby osiągnąć stan satysfakcjonujący je (swolsty consensus)? Jest to zmiana filozofii myślenia o świecie i filozofii działania w świecie, w którym "wszystko zależy od wszystkiego".

Pojęcie równowagi jest kategorią systemową, wyrażającą własności dynamicznych systemów otwartych. Wiąże się ono z innymi pojęciami, takimi jak pojęcia homeostazy i stabilności, czyli utrzymywania stanu równowagi dynamicznej oraz zdolności jej przywracania, w przypadku utraty. Te pojęcia są tradycyjnie przedmiotem badań systemowych, cybernetyki i teorii systemów. W ostatnich latach uwagę przyciągają zjawiska znajdujące się w stanach bliskich i odległych od stanów równowagi. Bada je teoria katastrof, termodynamika nieliniowa, struktury dysypatywne. Otwierają się nowe perspektywy badawcze.

Janusz Stefanowicz uważa, że np. amerykańska szkoła "systemowa" stworzyła "kolekcję wieloznacznych, niepełnych lub tautologicznych definicji oraz sztucznych paradygmatów, które raczej przeszkadzają, niż pomagają w pojmowaniu zjawiska" ^{*/}. Trudno pogodzić się z tą opinią, aczkolwiek wspomniana szkoła mogła stworzyć i te kłopoty, o których mowa w przytoczonej opinii. Pojawiają się one na ogół wtedy, gdy w sposób niejako "mechaniczny" pojęcia przenoszone są z jednej dziedziny badań do innej. Doświadczenia i metody badawcze cybernetyki oraz teorii systemów wydają się mieć już obecnie duże znaczenie dla badań nad "wojną i pokojem", a jeszcze większe perspektywy wykorzystania w przyszłości. Świadczą o tym chociażby przykłady stosowania modeli systemowych różnych generacji - od prostych modeli typu Richardsons - Hollista do modeli globalnych, opartych na dynamice systemów J. Forreстера i teorii wielopoziomowych systemów hierarchicznych.

Po tych uwagach o charakterze ogólnych refleksji metodologicznych należy sformułować pewne metodologiczne postulaty.

Po pierwsze - kierunek i charakter zmian jakościowych i ilościowych w siłach zbrojnych jest pochodną zmian w globalnym systemie równowagi sił. Wynika stąd, między innymi, że każda zmiana typu: redukcja, restruktury-

*/ J. Stefanowicz: Bezpieczeństwo współczesnych państw, PAX, Warszawa 1984.

zacja itp. w systemie sił zbrojnych wynika ze zmian globalnych w pewnym nadsystemie. Zmiany w światowym systemie bezpieczeństwa mogą być podstawą lokalnych decyzji o zmianach w określonym systemie sił zbrojnych.

Po drugie - problem poszukiwania optymalnych dla sił zbrojnych struktur organizacyjnych jest problemem systemowym, polegającym na poszukiwaniu takich struktur, które odpowiadają nowym potrzebom i wymaganiom oraz spełniają nadrzędne kryteria efektywności, wyrażające cele polityczne państwa i istotę doktryny wojennej. Najogólniej można przyjąć dwa ujęcia tego problemu:

a/ ujęcie heurystyczne: "co zmienić w strukturze sił zbrojnych, aby zaoszczędzić i zapewnić niezbędne minimum bezpieczeństwa narodowego?"

b/ ujęcie systemowe: "jaka powinna być optymalna struktura organizacyjna sił zbrojnych w sensie przyjętych kryteriów efektywności?"

Pierwsze z wymienionych ujęć może przynieść rezultaty zadowalające, pod warunkiem precyzyjnego określenia pojęcia "niezbędnego minimum", co oznacza konieczność przeprowadzenia rozległych badań systemowych. Drugie, preferowane przez nas, zakłada konieczność precyzyjnego określenia kryteriów, gdyż problem jest wielokryterialny, oraz "wygenerowania" dopuszczalnych wariantów struktur organizacyjnych, zaś dla każdego wariantu - dokonania ilościowych ocen efektywności. Wszystkie tego nie można zrealizować bez sięgnięcia do analizy systemowej wraz z technikami ją wspomagającymi (np. symulacją komputerową).

Kończąc niniejsze rozważania, chciałbym nawiązać do uwag początkowych, lecz w sposób jakże odmienny; niemal z nimi sprzeczny. Otóż, uważam, że w badaniach prowadzonych nie na poziomie globalnym, lecz lokalnym, np. w badaniach nad racjonalną restrukturyzacją sił zbrojnych, istnieje konieczność sięgnięcia do teorii walki i mikroparadygmatu przewagi. A zatem: równowaga w skali globalnej, przy równoczesnej zdolności do uzyskania przewagi w skali lokalnej. Istnieje więc konieczność systemowego, dialektycznego badania zjawisk na różnych poziomach analizy. W rozważaniach nad współczesną istotą wojny i pokoju znajduje zatem swój wyraz, jakże obecnie spopularyzowana dzięki Raportom dla Klubu Rzymskiego zasada, a mianowicie: "Myśleć globalnie, działać lokalnie!".

Julian SKRZYP

Korzystne zmiany w sytuacji międzynarodowej, których wyrazem jest m.in. redukcja potencjałów wojennych poszczególnych państw, zmniejszają zagrożenie ludzkości konfliktem zbrojnym zarówno w skali globalnej, jak i regionalnej, w tym także w Europie. Można więc przyjąć założenie, że kształtujące się odprężenie zwiększa również bezpieczeństwo Polski. Obecnie bezpieczeństwo to opiera się na strategicznej jedności państw socjalistycznych zjednoczonych w Układzie Warszawskim. Wzmocnione jest ono dogodnym położeniem wojskowopolitycznym naszego kraju, gdyż sąsiadujemy obecnie od zachodu i południa z zaprzyjaźnionymi państwami socjalistycznymi, tj. NRD i Czechosłowacją, należącymi wraz z Polską do wspomnianego systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Oddzielają one więc Polskę od państw środkowoeuropejskiego rejonu strategicznego, w wyniku czego granica z potencjalnym przeciwnikiem oddalona jest od naszego terytorium o 300-400 km. Gwarantem naszego bezpieczeństwa są także siły zbrojne Związku Radzieckiego stacjonujące w wymienionych państwach.

Nasuwa się jednak pytanie, czy w świetle postępującego odprężenia możliwe jest wycofanie obcych wojsk stacjonujących w różnych państwach, a zwłaszcza z RFN i NRD?

Biorąc pod uwagę toczące się obecnie rokowania rozbrojeniowe i osiągnięte podczas nich porozumienia, wydaje się, że jest to możliwe. Wówczas realnie stanie się zjednoczenie NRD i RFN w jeden organizm państwowy. Proces ten jest przecieł realizowany od wielu lat, a świadczą o tym następujące fakty:

- synchronizacja systemów komunikacji kolejowej obydwóch państw;
- podłączenie się NRD do systemu energetycznego RFN;
- nawiązanie bądź zainicjowanie przez ponad 300 miast zachodnioniemieckich bezpośredniej współpracy z miastami NRD;
- nawiązanie bezpośrednich kontaktów między armiami NRD i RFN;

- przejęcie przez NRD tradycji Wielkich Prus, w tym symbolu orła pruskiego, jako herbu dla niektórych miast;

- rozwój powiązań kooperacyjnych między przedsiębiorstwami obydwóch państw;

- dofinansowywanie NRD przez RFN.

Wymienione działania wykraczają poza ramy normalnej współpracy polityczno-gospodarczej między dwoma państwami o różnych ustrojach społeczno-politycznych i należących do odrębnych systemów wojskowych. Jeżeli do tego dodamy niezbyt przychylne Polsce stanowisko NRD w kwestii Zatoki Pomorskiej, to nasuwa się wniosek, że wyżej wymienione działania są elementami długofalowego programu zjednoczeniowego. W sprzyjających warunkach proces ten prawdopodobnie zostanie przyspieszony, bez pytania o zgodę kogokolwiek. Przemawia za tym m.in. stwierdzenie Kohla, zgodnie z którym: "w Europie nie ma takiej siły, która przeszkodziłaby w zjednoczeniu Niemiec".

Spróbujmy więc rozważyć następstwa takiego faktu. Zjednoczone Niemcy będą obejmowały obszar 356 tys. km². Terytorium RFN zwiększy się o 30%, zaś długość granic zmniejszy o 3% od obecnych granic RFN. Ulegnie więc znacznej zmianie na korzyść nowo powstałego państwa współczynnik rozwińnięcia granic, gdyż zmniejszy się on z 3 do 2,4, co z obronnego punktu widzenia będzie miało istotne znaczenie.

Potencjał ludnościowy zjednoczonych Niemiec wyniesie około 80 mln osób, a więc będzie dwukrotnie większy od potencjału ludnościowego Polski. Również potencjał ekonomiczny tego państwa będzie kilkakrotnie większy od naszego.

Znaczej poprawie ulegnie również położenie wojskogeograficzne głównych okręgów i ośrodków przemysłowych RFN. Wchłonięcie bowiem przez RFN Niemieckiej Republiki Demokratycznej spowoduje odsunięcie tych okręgów i ośrodków od terytorium Polski o około 300-400 km.

Przedstawione zmiany pogorszą natomiast położenie wojskogeograficzne i wojskopolityczne Polski, w wyniku czego zwiększy się zagrożenie naszego kraju. Znajdzie się on bowiem w bezpośredniej styczności z państwem, które w myśl obecnie obowiązujących w RFN rozwiązań prawnych, istnieje w granicach z 1937 roku. Fakt ten należy uwzględnić w naszej narodowej doktrynie obronnej, bez względu na wymowę dokonywanych reform politycznych i gospodarczych.

Jest sprawą oczywistą, że nasza narodowa doktryna powinna być spójna z założeniami doktrynalnymi Układu Warszawskiego. Niemniej jednak nasza racja stanu wymaga utrzymania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Jeżeli więc wzrasta jej zagrożenie, to należy zwiększyć wysiłek w celu jej odpowiedniego zabezpieczenia.

Linia Odry i Nysy łużyckiej ma jako granica państwowa dla Polski znaczenie szczególne. Jest to bowiem jedyna linia, która przez swe walory strategiczne i położenie geograficzne będzie w stanie umożliwić ciągłość pracy w najbardziej żywotnych centrach życia gospodarczego państwa w czasie wojny, gdyż odległość jej od okręgu przemysłowego Górnego Śląska wynosi 300 km, od Dolnego Śląska - 150 km, Poznania - 150 km, Bydgoszczy, Torunia i Gdańska - 250-300 km. Ponadto linia ta ma dobre oparcie skrzydeł: na południu o Sudety, a na północy o Morze Bałtyckie i jest najkrótszą linią obronną, jaką można znaleźć na obszarze Polski. Długość jej wynosi tylko 460 km, w tym 60 km Zalewu Szczecińskiego, jest więc trzykrotnie krótsza od granicy polsko-niemieckiej okresu międzywojennego. Linia Wisły natomiast, z punktu widzenia interesów narodowych ma dla Polski mniejsze znaczenie, gdyż główne centra administracyjno-polityczne i gospodarcze znajdują się po jej zachodniej stronie. Rubież ta ma jednak bardzo duże znaczenie w systemie obronnym Układu Warszawskiego.

Rozpatrując więc przeznaczenie i rolę sił zbrojnych PRL w świetle reform polityczno-gospodarczych, należy oprócz rozwoju sytuacji polityczno-militarnej w świecie uwzględnić także symptomy wskazujące na realizację procesu zjednoczenia Niemiec, a tym samym na wzrastające z tego powodu realne zagrożenie naszego państwa.

Andrzej SKOWROŃSKI

Obserwujemy dynamiczny rozwój sytuacji międzynarodowej. Przeciwstawne systemy militarne dążą do zmniejszenia zagrożenia wojennego. Powstają natomiast inne zagrożenia w skali globalnej i lokalnej. W swoim wystąpieniu pragnę zwrócić uwagę na niżej zasygnalizowane kwestie:

1. Nowa rola czynnika militarnego w systemie bezpieczeństwa państwa. Sądzę, że rola ta w sposób istotny maleje, za przykład czego może posłużyć niepowodzenie wojen w Wietnamie i Afganistanie. Również takich problemów o wymiarze globalnym, jak kryzys naftowy w 1973 roku, czy walutowo-finansowy, nie sposób rozstrzygać drogą militarną.

Należy stwierdzić, iż zagrożenie jakie stwarzają obecne systemy militarne zniechęca do rozwiązywania kwestii spornych drogą przemocy zbrojnej. W ostatnim okresie można więc zauważyć przeniesienie rywalizacji w sferę technologiczną i gospodarczą.

Chciałbym podkreślić, że ostatnio podkreśla się funkcję odstraszącą sił zbrojnych, co na obradach komisji rozbrojeniowej państw Układu Warszawskiego podkreślali z całą mocą eksperci radzieccy.

2. Wzrost współzależności państw. Jest to współzależność niejako dwupłaszczyznowa, gdyż istnieje w ramach systemów oraz między systemami. Wynika z tego pewna współodpowiedzialność za stosunki międzynarodowe, bowiem pomimo różnic systemowych zachowanie pokoju leży we wspólnym interesie. Aspekt wewnętrznej współzależności uwydatnia się szczególnie w dziedzinie obrony, bowiem w warunkach wyścigu zbrojeń pojedyncze państwo nie jest w stanie zapewnić sobie obrony.

3. Współzależność między polityką prowadzoną przez państwo a jego możliwościami gospodarczymi. Istotnym problemem jest rozłożenie obciążenia zbrojeniami na poszczególnych sojuszników, co ma istotny wpływ na politykę obronną państwa. Spotkanie wiedeńskie stwarza warunki do redukcji sił konwencjonalnych, choć jednocześnie doprowadza do zróżnicowania

państw socjalistycznych. Jesteśmy świadkami sytuacji konfliktowych, jak na przykład: między Rumunią i Węgrami, konflikty wewnętrzne w ZSRR, konflikt pokoleniowy w NRD.

Chciałbym podkreślić, że określenie w postaci litzebniej niezbędnego minimum potencjału obronnego jest rzeczą niezmiernie trudną. Obowiązuje tu pewna umowność. Już na początku rokowań wiedeńskich dążono do określenia co jest niezbędne do uzyskania poczucia bezpieczeństwa. Istotną rolę odgrywa tu czynnik oczekiwanej pomocy sojuszniczej. Przed zakończeniem spotkania w Wiedniu z inicjatywy Rumunii i NRD zwołano posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, aby zastanowić się nad kształtem rokowań rozbrojeniowych. Chciano w ten sposób wyrazić nieufność w stosunku do polityki radzieckiej.

Czesław STACIWA

Aktualnie ukształtowana sytuacja międzynarodowa rodzi nowe zarówno pozytywne, jak i negatywne zjawiska. Im jest ona stabilniejsza, tym mniej ludzi opowiada się za silną armią. Stąd też wzrasta jej niepopularność. Pragnę podkreślić, że znajdujemy się w przededniu podzielenia władzy z opozycją i twierdzenie, że wojsko jest siłą konserwatywną nie ma racji bytu. W okresie czekających nas przemian właśnie armia może odegrać funkcję czynnika reformatorskiego. Nie mamy jeszcze wyrobionego poglądu jak ustosunkować się do tych ludzi w armii, którzy chcieliby należeć do ZSL lub SD. Należy sądzić, że żołnierze zawodowi nie uzyskają na to zgody. Kwestią pierwszoplanową będzie nadal światopogląd stanowiący o zwartości armii. Zapewne wypłynie kwestia posług religijnych. Należy sądzić, że manifestowanie uprawiania praktyk religijnych nie będzie tolerowane. Zaistnieje konieczność zmiany treści regulaminów sił zbrojnych PRL. Wojsko ma stanowić czynnik aktywny politycznie i społecznie.

Dysponujemy obszernymi wynikami badań przeprowadzonych na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej. Jak wobec tego ocenia się polityczną stronę wojska i jego prestiż na tle innych instytucji?

Otóż Kościół uzyskał 85% aprobaty swojej działalności wśród badanych respondentów. Wojsko zajęło drugie miejsce wynikiem 75%.

Badania tego typu prowadzi się co miesiąc. Na przykład wyniki badań z miesiąca maja 1981 r. są następujące:

1. Kościół - 97%.
2. Solidarność - 95%.
3. Wojsko - 92%.

Natomiast w końcu 1981 r. nastąpiło pewne przeszerogowanie w kolejności miejsc:

1. Kościół.
2. Wojsko.
3. Solidarność.

W bieżącym roku ponownie wprowadzono do badań "Solidarność" i w miesiącu marcu 1989 r. uzyskała poparcie w 55%. Natomiast wojsko straciło 20 punktów (procent?) w porównaniu z rokiem 1981. Tendencja zniżkowa jest również wyraźna w odniesieniu do Kościoła. Wniosek, który można sformułować brzmi następująco: w dalszym ciągu siły zbrojne PRL utrzymują się na drugiej pozycji.

Gwałtownie natomiast spadł prestiż partii i rządu. Wyraźnie widoczne jest zmniejszenie zaufania społeczeństwa do instytucji państwowych.

W jaki sposób można byłoby określić stosunek społeczeństwa do instytucji wojska? Zauważamy tu zasadniczy podział między ludźmi starszymi i młodymi.

Młodzi twierdzą, że do służby wojskowej nie idą z pobudek patriotycznych. Według nich jest to niepotrzebna strata czasu. Na przykład badania z poboru jesień 1988 r. wykazały, iż 55% ankietowanych traktuje powołanie jako swoistą "przerwę w zyciorysie". Ludzie starsi natomiast w 85% akceptują potrzebę utrzymania zasadniczej służby wojskowej jako szkoły wychowania obywatelskiego. A więc funkcja wojska jest oceniana pozytywnie. Wysoko ceni się zwłaszcza jego rolę gospodarczą.

W środowisku wojskowym uważa się, że w ostatnim okresie upada nasz autorytet, lecz w ocenie społecznej wcale tak nie jest. U 33% społeczeństwa kadra zawodowa cieszy się wysokim prestiżem. W porównaniu z innymi państwami Układu Warszawskiego, sytuację w Polsce należy pod tym względem ocenić jako dobrą. Również w porównaniu z państwami Zachodu nie wypadamy najgorzej, bowiem na pytanie dotyczące badań porównawczych prowadzonych w RFN odpowiedź brzmiała: zawód wojskowego traktuje się jako źródło utrzymania.

Uważam, że podwyższanie prestiżu wojska w społeczeństwie jest ważnym czynnikiem umacniania potencjału wojskowego.

Józef ZUBEK

We współczesnych uwarunkowaniach polityczno-wojskowych należy w sposób szczególny dostrzegać człowieka, bowiem ostateczny efekt walki zbrojnej będzie nadal w dużej mierze zależny od wyszkolenia i moralno-psychicznego przygotowania mas żołnierskich. Mówiąc o tym, pragnę podkreślić potrzebę dalszej humanizacji służby naszych sił zbrojnych.

O wartości nowoczesnej armii decyduje obecnie (oprócz uzbrojenia) nie tylko liczba kadry i żołnierzy, lecz także ich jakość. Z tego względu wszelkie porównania ilościowe wojsk obu stron zawierają tylko część prawdy o ich wartości. Wobec tego należy je wzbogacić o elementy jakościowe. Tymi jakościowymi elementami są trudno wymierne czynniki osobowościowe, do których przede wszystkim zaliczyć należy: morale; wyszkolenie; doświadczenie bojowe.

Uwzględnienie wpływu wyżej wymienionych czynników osobowościowych na wartość potencjału stanu osobowego wojsk jest możliwe po dokonaniu zabiegu konkretyzacji liczbowej. Polega ona na wyznaczeniu dla każdego czynnika osobowościowego pewnego przedziału współczynników liczbowych. Wartości współczynników liczbowych otrzymałem w wyniku przeprowadzonych badań ankietowych, metodą zebrania opinii ekspertów. Wartości liczbowe współczynników zawierają się w zakresie 0-1. Postać, w jakiej zostały przedstawione, umożliwia ich zastosowanie do korekty potencjału stanów osobowych obu stron (wojsk własnych i wojsk przeciwnika). Szczegółowy opis badań, przeprowadzonych w celu określenia wpływu czynników trudno wymiernych na wynik walki zbrojnej, wraz z przykładami zastosowań zawiera moja rozprawa doktorska pt. "Wpływ wybranych czynników trudno wymiernych na rażenie fizyczne" - wyd. ASG WP, 1987 r., nr bibl. S/992.

Na podstawie przeprowadzonych badań wyróżniłem zawarte w poniższej tabeli stopnie występowania czynników osobowościowych oraz odpowiadające im przedziały wartości współczynników liczbowych.

Tabela 1

Kryteria określające (wyróżniające) czynniki osobowościowe	Stopnie czynników	Przedziały wartości współczynników dla trzech czynników*/
a/ Wierność przysiędze wojskowej oraz ideałom będącym celem ewentualnej przyszłej walki zbrojnej i pozostałe kryteria	a/ bardzo wysoki	1.0.93 - 1.00 2.0.98 - 1.00 3.0.95 - 1.00
	b/ wysoki	1.0.85 - 0.92 2.0.96 - 0.97 3.0.88 - 0.94
	c/ więcej niż przeciętny	1.0.71 - 0.84 2.0.84 - 0.95 3.0.73 - 0.87
e/ inne kryteria	d/ średni	1.0.56 - 0.70 2.0.73 - 0.83 3.0.58 - 0.72
	e/ niski	1.0.46 - 0.55 2.0.60 - 0.72 3.0.45 - 0.57
	f/ bardzo niski	1.0.34 - 0.45 2.0.47 - 0.59 3.0.33 - 0.44

* / 1 - MORALE
2 - WYSZKOLENIE
3 - DOŚWIADCZENIE BOJOWE

Ważnym problemem w metodyce obliczania potencjałów jakościowych stanów osobowych jest ustalenie kryteriów, według których morale, wyszkolenie i doświadczenie bojowe danego ZT (ZO) lub innej jednostki organizacyjnej zaliczyć można do jednego z sześciu zaproponowanych stopni (od b. wysokiego do b. niskiego). Należałoby przyjąć założenie, że prawie niemożliwy będzie taki przypadek, w którym cały ZT (ZO) posiadałby jednakowy stan któregośkolwiek z wymienionych czynników osobowościowych. Ponadto stan ten będzie podlegał ciągłej zmianie. Wobec tego określenie stopnia danego czynnika osobowościowego będzie zawsze pewną wypadkową (uśrednieniem) dla rozpatrywanej jednostki organizacyjnej sił zbrojnych.

Proponuję następujące najważniejsze kryteria dla trzech czynników osobowościowych, według których będzie można łatwiej określić stopień danego czynnika:

1. MORALE:

a/ wierność przysiędze wojskowej oraz ideałom będącym celem ewentualnej wojny;

b/ gotowość do poświęceń w imię bronionych ideałów;

c/ wysoka dyscyplina wewnętrzna żołnierzy oraz dyscyplina zbiorowa wojsk, zwartość kolektywów i zgranie pododdziałów;

d/ wiara w zwycięstwo, odporność na destrukcyjne oddziaływanie propagandy przeciwnika;

e/ wysokie wartości etyczno-moralne, szacunek dla prawa wojennego i tradycji.

2. WYSZKOLENIE:

a/ poziom przygotowania ogólnego, specjalistycznego i politechnicznego oraz kondycja fizyczna żołnierzy wszystkich stopni;

b/ poziom sztuki dowodzenia, celność skojarzeń przyczynowo-skutkowych, prędkość wykonania rozkazów i poleceń;

c/ odporność psychiczna, umiejętność samodzielnego działania, jasność i precyzja myślenia (nawet w przypadku posiadania fragmentarycznej, niepełnej informacji);

d/ stopień uzawodowienia;

e/ kultura polityczna i osobista.

3. DOŚWIADCZENIE BOJOWE:

a/ ogół doświadczeń wynikających z czasu trwania służby wojskowej i udziału w ćwiczeniach (walkach);

b/ umiejętność wyciągania wniosków z doświadczeń minionych wojen i bitew;

c/ umiejętność wykorzystania dogodnych warunków, łatwość przystosowania do gwałtownie zmieniających się warunków;

d/ umiejętność zachowania spokoju i rozwagi oraz zdolność znajdowania konkretnych rozwiązań w trudnych sytuacjach;

e/ zdolność przewidywania rozwoju wydarzeń i umiejętność samodzielnego działania.

PRZYKŁAD: Rozpatrzmy potencjał jakościowy liczby 100tys. żołnierzy dwu stron: "A" - PJA i "B" - PJB.

	<u>STRONA "A"</u>	<u>"STRONA "B"</u>	
1. MORALE	b. wysokie - 1.00	wysokie	- 0.97
2. WYSZKOLENIE	wysokie - 0.97	więcej niż przeciętne	- 0.95
3. DOŚWIADCZENIE BOJOWE	więcej - 0.87 niż przeciętne	średnie	- 0.72

Obliczamy potencjał jakościowy według wzoru: $PJ = \frac{PJA}{PJB}$

$$PJ = \frac{100\ 000 \times \frac{1,00 + 0,97 + 0,87}{3}}{100\ 000 \times \frac{0,92 + 0,95 + 0,72}{3}} = \frac{100\ 000 \times 0,95}{100\ 000 \times 0,86} = \frac{95\ 000}{86\ 000} = 1,1$$

Z powyższej operacji wynika, że potencjał jakościowy wojsk strony "A" ma się tak do potencjału jakościowego strony "B" jak 1.1/1. W przypadku rozważania redukcji wojsk obu stron (o znanej i takiej wartości czynników osobowościowych jak w podanym przykładzie) na każde 100 tys. zredukowanych żołnierzy strony "A" należałoby zredukować 110 tys. żołnierzy należących do strony "B".

Metodyka oceny jakościowego potencjału osobowego dla dwu stron obejmuje następujące czynności:

1. Określenie stopni poszczególnych czynników osobowościowych dla obu stron.
2. Ustalenie liczby wojsk, którą chcemy zredukować (porównać), po obu stronach.
3. Obliczenie potencjałów stanu osobowego dla dwu rozpatrywanych stron po korekcie jakościowej.
4. Określenie równoważnej liczby wojsk dla strony jakościowo niższej.
5. Analiza i uzasadnienie wyników porównań.

W przyszłości obok czynnika wyszkolenia pożądanymi byłyby uwzględnienie takich czynników, jak stopień przygotowania dowódców i oficerów sztabu w zakresie praktycznego rozwiązywania problemów pola walki oraz stopień gotowości bojowej wojsk. Wprawdzie czynniki te wchodzą w zakres wyszkolenia i doświadczenia bojowego, lecz ich wyodrębnienie (zwłaszcza na potrzeby szczegółowych analiz) wydaje się celowe. Podobnie racjonalne byłoby zbadanie relacji (zależności i współzależności) zachodzących między poszczególnymi czynnikami osobowościowymi oraz między nimi a trudno wymiernymi czynnikami operacyjnymi i geofizycznymi. Ponadto na odrębną uwagę zasługuje problem oceny wartości czynników osobowościowych w dynamice zmieniającej się sytuacji na współczesnym polu walki. Poznanie wspomnianych zagadnień przybliżyłoby nas do realnej oceny potencjałów stanów osobowych wojsk oraz ułatwiłoby ich kształtowanie w pożądanym kierunku (w stronę wyższej ich jakości). Jest to zagadnienie o kapitalnym znaczeniu we współczesnych uwarunkowaniach polityczno-militarnych, zwłaszcza obecnie, gdy chodzi o to, aby (jak powiedział na wiedeńskim spotkaniu "23" i "35" państw - sygnatariuszy KBWE min. I. OLECHOWSKI): "miecz był krótszy, tarcza obronna zaś silniejsza".

Władysław MRÓZ

PODSUMOWANIE

W zakończeniu pragnę z zadowoleniem stwierdzić, że cel naszego konsersatorium został w pełni osiągnięty. Przyczynił się do tego bez wątpienia fakt, że w swobodnej, niczym nie skrępowanej dyskusji mogliśmy rozważyć te wszystkie czynniki, które - naszym zdaniem - mają zasadniczy wpływ na restrukturyzację sił zbrojnych. Sądzę, że i w przyszłości taką formę wymiany zdań będziemy stosowali.

Generalnie rzecz biorąc, rozważany problem zawiera się w odpowiedzi na pytanie: czy i jaka armia jest Polsce potrzebna. Nie ulega wątpliwości, że wobec ciągle istniejącego i mimo przemian nie o wiele zmniejszonego zagrożenia, armia jest nam potrzebna, więcej - jest niezbędna dla zapewnienia naszemu narodowi samodzielnego bytu i wszechstronnego rozwoju. Armia ta w dalszym ciągu spełnia funkcję zewnętrzną i wewnętrzną. Oczywiście zmienia się jej charakter. Pragnę przy tym podkreślić, że nie jest to jednorazowy akt przemiany. Obecna restrukturyzacja nie jest więc zjawiskiem odosobnionym; ma jednak charakter szczególny.

Zasadnicze zmiany w treści doktryny wojennej powodują, że nasza armia nabiera bardziej obronnego charakteru. Eksponujemy przede wszystkim te walory sił zbrojnych, które służą obronie. Potencjał wojskowy utrzymujemy na poziomie niezbędnego minimum, gwarantującego nasze bezpieczeństwo.

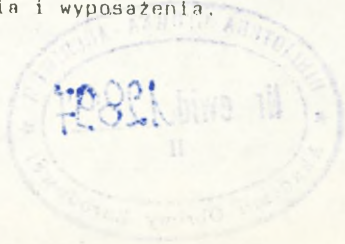
Przemiany społeczno-polityczne i militarne w świecie, oraz fakt niemożności osiągnięcia celu politycznego w wyniku nieograniczonej wojny jądrowej spowodowały wzrost znaczenia niezbroynych form walki. Ich rola niejednokrotnie podkreślana była w naszej dyskusji. Jest to problem o dużym znaczeniu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że współcześnie rywalizacja między państwami poszczególnych ugrupowań społeczno-politycznych przenosi się na płaszczyznę niezbrojną. Problem powyższy nie jest, jak

do tej pory, traktowany z należytą uwagą. W najbliższej przyszłości będziemy musieli badania nad nim pogłębić i rozszerzyć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rezultaty walki niebrojnej, szczególnie walki gospodarczej, mają nie tylko istotny wpływ na stan sił zbrojnych, ale w zasadniczy sposób mogą wpłynąć na ogólną kondycję gospodarki państwa (koalicji). Dotyczy to również innych form walki niebrojnej, takich jak: ideologiczna, dyplomatyczna, psychologiczna, czy też walka na polu nauki i techniki. W tym kontekście nadal niezmiernie istotna jest rola walki zbrojnej i sił zbrojnych. W sumie - jak wynika z naszej dzisiejszej dyskusji - problem powyższy powinien być poddany wnikliwym badaniom przede wszystkim w naszej uczelni, tak aby wysnute na ich podstawie wnioski mogły być pomocne w podejmowaniu decyzji dotyczących dalszego doskonalenia systemu obronnego.

W procesie redukcji sił zbrojnych i restrukturyzacji istotne znaczenie mają nie tylko wskaźniki ilościowe, ale również jakościowe. Musimy w dalszym ciągu poszukiwać optymalnego rozwiązania tego problemu. Jest bowiem sprawą oczywistą, że nie można porównywać poszczególnych kategorii sprzętu, na przykład czołgów, bez uwzględnienia ich jakości. Amerykański czołg M-1 stanowi inną jakość niż czołg T-54. Równie inną jakość stanowi armia zawodowa i armia oparta na zaciągu z poboru. Jest to szczególnie istotne w dobie wprowadzania coraz doskonalszych mutacji sprzętu i wyposażenia sił zbrojnych. Ten czynnik również powinien być uwzględniony przy ustalaniu wskaźników równowagi sił zbrojnych państw przeciwstawnych koalicji.

Co do problemu całkowitego uzawodowienia armii sądzę, że w naszych warunkach ze względu na zbyt duże koszty, nie wchodzi w rachubę. Utrzymanie w pełni armii zawodowej jest zbyt drogie nawet dla Związku Radzieckiego, o czym wspomniał marszałek Achromiejew.

Niezmiernie istotne jest również sprecyzowanie pojęć "ofensywność" i "defensywność" armii. Oprócz wynikających z ustaleń doktrynalnych sposobów wykorzystania tej armii w ewentualnych działaniach bojowych istotny jest także charakter jej uzbrojenia. Przy czym trzeba podkreślić, że w swojej istocie uzbrojenie to ma w zasadzie charakter uniwersalny. Czołg, na przykład, jako środek walki mający z założenia charakter ofensywny, doskonale zda egzamin w obronie. Podobnie jeśli chodzi o broń przeciwpancerną, w swojej istocie obronną, która jednak może być z powodzeniem wykorzystana w działaniach zaczepnych. Do tego należy dodać sposób wyszkolenia i wychowania żołnierzy, rozmieszczenie sił zbrojnych, ich gotowość bojową i inne. Okazuje się więc, że odpowiedź na pytanie, czy armia ma charakter ofensywny, czy defensywny nie jest prosta, wymaga zbadania wielu innych czynników oprócz jej uzbrojenia i wyposażenia.



Wreszcie, określając relacje między charakterem doktryny a profilem szkolenia wojsk, sądzę, że obronny charakter doktryny nie może obciążać do szkolenia naszych sił zbrojnych głównie w prowadzeniu działań obronnych. Żołnierz musi umieć zarówno bronić się, jak i nacierać. Mogą w tej kwestii różnie być rozłożone akcenty, o czym w głównej mierze zdecydować czynniki polityczne. Szkolenie, szczególnie w naszej akademii, powinno zapewnić przygotowanie wszechstronnie wykształconego specjalisty.

Nawiązując do poruszanego w dyskusji problemu kierowania siłami zbrojnymi, pragnę podkreślić, że, w moim przekonaniu, sprawność systemu kierowania ma znaczenie szczególne i nie należy, jak sądzę, czynić zarzutu z lepszego ukończenia organów dowodzenia i wyższej ich sprawności niż innych elementów naszych sił zbrojnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że najlepiej wyposażona i wyszkolona armia nie osiągnie sukcesu, jeśli będzie źle dowodzona.

Reasumując pragnę podkreślić, że restrukturyzacja naszych sił zbrojnych wyrze niemały wpływ zarówno na nasze możliwości bojowe, jak też na kondycję naszej gospodarki.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim uczestnikom konwersatorium, szczególnie tym, którzy zabierali głos w dyskusji. Sądzę, że każdy wysnuje odpowiednie wnioski z dzisiejszych rozważań i wykorzysta je w swojej działalności służbowej.

1393

Druk, ASG WP WKP/N-XXIV-175, zam. nr 890 z dn. 6.06.89 r.

92

